

# Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

## galicyjskiego Sejmu krajowego.

23. posiedzenie, 2. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 25. Listopada 1890.

**Treść :** Spis petycyj. — Wniosek p. Czartoryskiego co do formalnego traktowania petycyj i uchwalenie jego. — Głos p. Hamoraka w sprawie petycji mieszkańców Śniatyna o ubezpieczenie brzegów Prutu. — Odpowiedź p. Komisarza rządowego na interpelację p. Kramarczyka w sprawie kainitu. — Dalszy ciąg rozprawy budżetowej. Głosy pp. Okuniewskiego, Rutowskiego, Teliszewskiego, Romańczuka, Chrzanowskiego i Romanowicza. Zamknięcie dyskusyi jeneralnej. — Zapowiedź 24. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 10. minut  
30. przed południem.

Przewodniczący: JO. Marszałek krajowy  
książę Eustachy Sanguszko.

Sekretarze: Pp. St. Jędrzejowicz, Wł. Ko-  
złowski, Dr. Konst. Teliszewski i Ant. hr.  
Wodzicki.

Ze strony c. k. Rządu: JE. Kazimierz hr.  
Badeni, c. k. Namiestnik i c. k. Radaea dworu  
Włodzimierz hr. Łoś.

Obecnych posłów: 138.

Księżę Marszałek. Sejm w komplecie,  
posiedzenie otwarte.

Protokół z poprzedniego posiedzenia jest  
do przejrzenia w biurze sejmowem.

P. Jerzy ks. Czartoryski. Proszę o głos.

Księżę Marszałek. P. Jerzy ks. Czar-  
toryski ma głos.

P. Jerzy ks. Czartoryski. Stawiam  
wniosek, ażeby wszystkie petycye odtąd wno-  
szone, nie były już odsyłane do odnośnych komisyj,  
ale wprost do Wydziału krajowego, bo petycye  
teraz przychodzące w żadnej komisyi załatwiane

być nie mogą. Winę w tym względzie przypisać muszą sobie petenci, którzy dopiero teraz petycye wnoszą, skoro wiedzieli, że Sejm jest zwołany na połowę października. Ponieważ więc petycye teraz przychodzące nie mogą być już w komisjach załatwiane, stawiam wniosek, ażeby wszystkie petycye były odsyłane do Wydziału krajowego.

**Książę Marszałek.** Jest wniosek, aby wszystkie petycye od tej pory nadchodzące, odsyłano do Wydziału krajowego. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto się z tym wnioskiem postawionym zgadza, raczy rękę podnieść (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

#### Spis petycyj

wniesionych po dzień 25. listopada 1890.

1014. L. s. 1311. Gmina miasta Leżajska, przez p. Żardeckiego, w sprawie budowy kolei z Rozwadowa do Leżajska.
1015. L. s. 1312. Ta sama, przez p. Żardeckiego, o zaliczenie jej do rzędu miast mniejszych.
1016. L. s. 1313. Gmina miasta Lubaczowa, przez p. Puzyńkę, o pożyczkę bezprocentową na budowę koszar.
1017. L. s. 1314. Gmina Turza wielka, przez p. Mazarakię, o sprzedanie lub darowanie przez skarb państwa jednego morga pola dla użytku tamtejszej szkoły.
1018. L. s. 1315. Gmina Zasadne, przez p. Rogoyskiego, o odłączenie jej od okręgu szkolnego w Kamienicy i o zapomogę na założenie własnej szkoły.
1019. L. s. 1316. Gmina Słotwina, przez p. Mizię, o subwencyę na założenie szkoły.
1020. L. s. 1317. Rada szkolna miejscowa w Krowodzy, przez ks. kardynała Albina Dunajewskiego, o przeistoczenie tamtejszej szkoły na dwuklasową.
1021. L. s. 1318. Rada szkolna miejscowa w Maniawie, przez p. Męcińskiego, jak wyżej.

1022. L. s. 1319. Zarząd szkoły w Humieńcu, przez p. Merunowicza, jak wyżej.

1023. L. s. 1823. Parafianie kościoła filialnego w Brzozie królewskiej, przez p. Żardeckiego, o uwolnienie od konkurencji do kościoła w Giedlarowej i o zmianę ustawy o konkurencji kościelnej.

1024. L. s. 1321. Teodor Ohar, nauczyciel, przez p. Rożankowskiego, o policzenie lat służby.

1025. L. s. 1322. Jerzy Komar, nauczyciel, przez p. Ochrymowicza, jak wyżej.

1026. L. s. 1323. Antoni Rozumkiewicz, emerytowany nauczyciel, przez p. Wiktora, o zapomogę.

1027. L. s. 1324. Cypryan Rogoyski, przez p. Bobczyńskiego, jak wyżej.

1028. L. s. 1335. Mieszkańcy miasta Śniatyna, przez p. Hamoraka, o tymczasowe zabezpieczenie brzegów Prutu kosztem funduszu krajowego i o wyjednanie u rządu, ażeby Prut zaliczył do rzek mających się regulować.

**Książę Marszałek.** Do tej petycji prosił o głos p. Hamorak.

P. Hamorak ma głos.

P. Hamorak. Wysoki Sojme!

Pry petycji miasta Śniatyna zapysawjem sia do hołosu, szczyoby korotkymy słowamy zwer-nuty uwahu Wysokoho Sojmu na waźnist toj petycji. Petycja taja pry chodyt w nezwykłym czasi, ale takby skazwjem w światocznom odiniu bo jest pidpysana duże czystłennymy pidpysamy, z kotrych bilsza czast sut własnoruczni pidpysy. Jestto dokazom, szczo sprawa petycji duże waźna iszczo predmet petycji widczuwajet mnoho ludej Predmetom petycji jest rika Prut, kotra jest dykim potokom horskim, potokom, kotryj nadużywaje swoju swobodu, jakby taja rika znachodyła sia ne w kraju cywilizowanym ale hdeś w dykim kraju Zulusiw. Rika taja robyt toje szczo tilko chce. W krajach cywilizowanych majut lude wprawdi paragrafy, kotri zabezpečajut lycznu swobodu, ale szcze bilsze množestwo paragrafiw, kotri wytyczujut dorohu tak stysło, szczo musyt sia pewnym szlakom pewnow dorohow ity, szczyoby kotryj paragraf ne zaczepyty. W ciwilizowanych krajach i riku pewni zapony, rid paragrafiw ohranyczaje ich swawolu. Rika Prut paragrafiw takych ne znaje, maje ne-



ohranyczenoju swobodu, używaje pownoj swobody i pozwalaje sobi take dilaty, szczo hrazdanom ne wilno. Imenno pozwalaje sobi terytorya zminiaty na korist odnoho abo druhoho hospodara i bez notara, bez Sztajramtu, nawet bez stempliw robyt szczo choceze i takim sposobom pere-miniaje najkraśniji chorody w pustyni i smutni szutrowyska. Ale ja ne chozczu opysowaty spustoszenia, kotri w Śniatyni robyt i na to, szczo miszczane w toj petycyi zhadujut. Miszczane pojaśniajut, szczo wostatnim 5litiu rika taja do-butok mnohych hospodariw zabrała. Jest tam 8 hospodariw nawedenych poymenno, kotrych chaty i ohorody szczezły so wsim z powerchni zemli, tak szczo aniślidu nema hde ony stojaly. Chto znaje, czy i buduszcza archeologia widszukaje koły ślidy tych miść. W petycyi nawedenych jest 11 hospodariw, kotrych dola taka w najblyższym czasi oczikuje, bo robota Prutu jest nywysypuszcza neustanna i skutoczna, a chaty tiji stojat nad perepasteju a może w sej chwyty jakoho hospodarstwa wże nema.

Dalsze jest 40 hospodariw nawedenych kotri czerez 5 lit stratyły po morhu, ½ morhu, a nawet jakaś stara Grabowska 6 morhiw i młyn a oden hospodar 40 morhiw. Tomu zaradyty ne może pojedynczyj czołowik. Misto Śniatyn mohłoby zaradyty, jakby podumało o tim, ale Śniatyn, a włastywe magistrat mista Śniatyna do takych hadok newznosyt sia a może nawet ne w syli. Otże wypadaje, szczo by kraj sia toju sprawoju zainteresowaw a nawet i derżawa. Bo z toj przyczyny traczut ne tilko pojedynczi hospodari swoji grunta, ale Hałyczyna ciła tratyt, bo teritoriju jej zmenszaje. Prut wziaw sobi takij kierunek, kotryj widłuczaje czaść Hałyczyny do Bukowyny. W Bukowynskim katastri wże do 200 morgiw zapysano i do knyh hipotecznych wtiahneno hałyckoj zemli. Jesły sia ne zaradyt tomu, to kraj stratyt bez żadnoj wijny ciłe seło Prirwu, bo zistane pryłuczene do Bukowyny. Dla toho jabym prosyw Wydił krajewyj, do kotroho petycyja ta pryjde, szczo by staraw sia w myśl toj petycyi ciłu sprawu rozślidyty a miscia zahorożeni prynajmniej prowyzoryczno zabezpeczyty szczo by do Bukowyny nasz kraj sia ne pryłuczaw i szczo by postaraw sia w dorozii włastywoj na własty derżawni wpłynuty, szczo by Prut uznano za riku, kotroj regulacyja jest nahlaszczow.

Książę Marszałek. Proszę odczytać dalszy ciąg spisu petycyj.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

1029. L. s 1336. Oddział Czarnohorski Towarzystwa tatrzańskigo w Kołomyi, przez p. Langiego, w sprawie utworzenia szkoły wyrobów drzewnych, względnie takiegoż warsztatu wzorowego.

1030. L. s. 1337. Gmina miasta Jezierny, przez p. Rożankowskiego, o wyjednanie u władz zmuszenia stron do konkurencyi szkolnej należących, do uiszczania datków na budowę szkoły tamże.

Książę Marszałek. Przed przystąpieniem do porządku dziennego, żądał głosu p. komisarz rządowy. Radca dworu Włodzimierz hr. Łoś ma głos.

Komisarz rządowy radca dworu Włodzimierz hr. Łoś. Na posiedzeniu wysokiego Sejmu z 21. października b. r. poseł Kramarczyk i towarzysze wnieśli interpelację do komisarza rządowego w sprawie eksploatacyi soli potasowych w Kałuszu.

Mam zaszczyt odpowiedzieć na tę interpelację co następuje:

Już w przeszłym roku na posiedzeniu wysokiego Sejmu z 19. listopada komisarz rządowy podał do wiadomości wysokiej Izby, że c. k. Rząd podejmuje na większą skalę produkcję soli potasowych i kainitu w Kałuszu.

W tym celu zarządzone zostały roboty przygotowawcze, które są obecnie w pełnym toku i wkrótce ukończone zostaną, a mają na celu przysposobienie pokładów solnych tak, aby przystąpić można do intensywnej eksploatacyi na wielkie rozmiary.

W ciągu robót przygotowawczych wydobyto do końca września b. r. 4930 cent. metr. surowego kainitu a doliczywszy do tego zapas z przeszłego roku w ilości 750 cent., było do dyspozycyi razem 5680 cent. metr.; z czego sprzedano rolnikom 3520 cent. a pozostało w zapasie 2160 cent. metr.

C. k. Rząd wyda niebawem odpowiednie zarządzenia, aby zapewnić rolnikom dostawę kainitu w stanie mielonym, do celów rolnictwa odpowiednim. W tym celu odbędzie się w Kałuszu 26. b. m. komisya lokalna przy współdziale

reprezentanta wys. c. k. Ministerstwa skarbu, która przedstawi ostateczne wnioski co do przyrzędów do mielenia względnie co do budowy młyna, oraz co do składu kainitu.

Po wygotowaniu odnośnych kosztorysów potrzebne roboty bezzwłocznie wykonane zosta-

Co do ceny kainitu, to cena na rok bieżący musiała być podwyższoną, dlatego, że roboty przygotowawcze z wielkimi kosztami były połączone.

Mam zaszczyt jednak podać do wiadomości Wysokiej Izby, że wys. Ministerstwo skarbu reskrytem z 19. listopada b. r. l. 38101, już obecnie, od daty reskryptu, zniżyło cenę na 75 ct. za cent. metryczny.

Również uchylone zostało żądanie, aby kupujący wykazywać się musieli certyfikatami właściwych oddziałów towarzystw gospodarczych co do przydatności kainitu dla gleby — a postanowiono natomiast, że chcący zakupić kainit przedłożyć mają tylko poświadczenie politycznej władzy powiatowej, że są rolnikami i że posiadają odpowiednią do żądanej ilości kainitu przestrzeń gruntów.

Dla uproszczenia manipulacji upoważniony także został zarząd salinarny w Kałuszu do przyjmowania i załatwiania we własnym zakresie zamówień kainitu.

Czy i jakie dalsze ułatwienia będą mogły być wprowadzone, ok. Rząd zastrzedz sobie musi decyzją w tej mierze do czasu, w którym wydobywanie kainitu w kopalni na większe rozmiary i w sposób intensywny będzie prowadzone.

Co się tyczy wybudowania toru kolejowego z kopalni do stacji kolejowej w Kałuszu, to Dyrekcyja kolei państwowych wzięła już pod rozwagę budowę kolei dowozowych z dworców kolejowych do salin — a c. k. Namiestnictwo nie omieszka odnieść się do tejsze Dyrekcyi w celu przyspieszenia budowy.

W ogóle zapewnić mogą wysoką Izbę, że c. k. Rząd, uznając ważność tego produktu dla podniesienia rolnictwa, będzie mieć stosowne staranie o to, aby w granicach możliwości uczynić go przystępnym dla użytku rolników.

Książę Marszałek. Przystępujemy do dalszego ciągu rozprawy budżetowej. Głos ma zapisany p. Okuniewski.

P. Dr. Okuniewski. Uważają se za szczęśliwyj przypadek, szczo ne przyjszło meni wczora w weczer po besidi p. Szczepanowskoho bezposeredno promawlaty.

Po tak świtłoj promowi p. Szczepanowskoho moje promowlenje ne tilko ne osiahłoby najmenschoho efektu, o szczo meni włastywo ne chodyt, ale pozistalyby w tini nawit tiji momenty merytoryczni, kotri ja w toj sprawi i pry toj rozprawi pidnesty chotiw, a kotri po mojej hadci pidnesty nalezyt.

Sprawozdanie komisiji budżetowej na r. 1891 kaže jasno, szczo wydatkiw majemo 5,016.764, a na toje jest pokrytie 578.370 zł., otże rezultuje z toho nedobir 4,438.394 zł.

Chodyt otże o pokrytie toho nedoboru 4,438.394 zł. Dodatok do podatkiw, wyznaczennyj na pokrytie nedoboru krajewoho obrachowanyj peresicžno po 103.000 za odyn krajcar prynosyt 3,744 000 zł. tak, szczo lyszaje sia nedobir, majuczuj sia pokryty z inszych żereł, abo pożyczkoju 694.394 zł. Krim toho wyczerpała sia wże dotacya kasy krajewoj. Tuju dotacju na biżuczki wydatky treba pidnesty do miliona, tak, szczo chotiaczy teper rozpoczaty jaku taku, chotiaj mizernu hospodarku krajewu, treba zatiahnuty pożyczku szczo najmensze 1,500.000 zł.

Na žal, przyznaje komisija budżetowa, szczo deficyt toj, kotryj wykazuje toj rik, ne jest chwyłewyj, ale chronicznyj, majuczuj sia powtariaty czerez 20 abo bilsze lit.

Sumnyj horoskop dla nas! Dlatoho ne dywno meni, szczo pry takim sumnim stani naszych finansiw powstała meży szczyrymy i świtłymi ludmy, ludmy ochoczmy do praci, a tremtiaczmy o buducznist swoho kraju, hadka, czy by z naprużeniem wsich teperisznych i buducznych sył ne ułozyty plan budżetowyj ne na oden rik, ale plan na ciłe abo i bilsze pokoliń, czy by konkretno mowlaczmy ne zużytkowaty tiji kapitały, kotri majut plynuty teper na spłatu dowhu indemnizacyjnoho ne zużyty na inwestycii krajewi, a spłatu toho dowhu indemnizacyjnoho ne rozłozyty na 40, 50 abo 67 lit. Ne poczuwajuczysz teper na stilko sył w sobi, szczo by cyfrowo, statystyczno i ekonomiczno zważyty kożdū pozyciu budżetu z naszymy syłamy finansowymy, połyszaju toj zahalnyj perehľad naszoj hospodarki krajewoj doświdczeniszczym i świtliszczym ludjam, a sam zastanowlu sia lysz



nad kwestyju, kotru poruszyw p. Szczepanowski, tj. nad kwestyjeju konwersyi.

Darujte panowe, szczo besida moja ne bude tak pławna, tak świtna jak p. Szczepanowskoho. Muszu i tut dilyty neuklužu dolu moho ludu i tomu neuklužu takož budut płysty słowa moi.

Prystupaju teper do riczy. P. Szczepanowski peredstawyw wczera cyfrowo, szczo jesłybyśmy sia wziały do konwersyi, to może — może bułaby cyfrowa strata na dwa miliony, ale za to czerez rižni inwestycyi osiahłybyśmy taki zyski, szczo tiji poślidni znacno perewyższyłyby perszi. Pryznaju sia szczyro, szczo tych rożewnych nadij ja podilaty ne mežu, bo precień że sam p. Szczepanowski dorachowaw sia aż 2 miliony straty, a ja twerdžu, szczo win ne dorachowaw sia szcze wsich strat i wsich nebezpieczeństw, jaki nam pry takoj śmiłoj polityci inwestycyjnoj hroziat, jesłybyśmy na tuju dorohu konwersyi wstupyły.

Skazaw imenno posoł Szczepanowski — i po mojej hadci słuszno, szczo 1 krajcar dodatku do podatkiw, kotryj pry zwykłych dodatkach krajewych prynosyt 103.000 zł. na rik, toj sam krajcar jako dodatek indemnizacyjnyj, nałożenyj, jak widomo, i na taki podatki, na kotri dodatku krajewoho ne nakładaje sia, pryncsyt mnoho bilsze, bo aż 116.000 zł. na rik. Z toho otže powodu uterpiłybyśmy stratu na konwersyi 2 miliony. Ale na tim ne konec. Sut, jak kažu, szcze inszi straty, inszi nebezpieczeństwa, o kotrych ponyższe spimnu, a tymczasom, jako prawnyk, zwertaju sia do toj storony projektu konwersyjnoho, kotru p. Szczepanowski, jak sam skazaw, jako ne prawnyk propustyw.

Ja zajawlaju riszuczo z hory, szczo konwersya pid wzhladom prawnyczym jest dopuskajema, a to z ślidujuczych pryczyn:

Peredwsim ne treba zabuwaty, szczo my majemo ne oden fond indemnizacyjnyj, ale aż try, t. j. fond indemnizacyjnyj dla Hałyczyny wschodnoj, zachodnoj i dla Welykoho kniaźestwa Krakiwskoho. Wsi tiji fondy majut okremu administracyju, majut okremy aktywa, okremy passywa, a nawit i termina amortyzacii okremi. Pidczas koły dla Hałyczyny wschidnoj perszuj termin buw 3. ćwitnia 1858, to dla dla zapadnoj Hałyczyny buw toj termin 30. żowtnia 1858 r. Dalsze budžet fondu indemnizacyjnoho

Welykoho Kniaźestwa Krakiwskoho jest aktywnyj, t. j. ne potrebuje pidmohy z fondiw derżawnych i jako takij de facto w uhodi indemnizacyjnoj z prawytelstwom uczasty ne brow, pidczas koły tymczasom budžet tamtych fondiw indemnizacyjnych jest passywnyj i dlatoho wymahaje pidmohy zo storony derżawnoj.

Jesły otže zachodyt taka rižnycia welyka mežu wsimy 3 fondamy, jasnym jest, szczo my Welykoho Kniaźestwa Krakiwskoho, hde łysz jest 15 kr. dodatku indemnizacyjnoho, ne možemo zmusyty, szczo taja czast kraju opłaczuwała bilsze — prymirom jak my aż 26 kr. i w dodatku miniała swij aktywnyj fond za nasz passywnyj, jesły jest inszuj termin amortyzacyjnyj, to precień nemožlywo, kynuty toto wsio w oden horneć, zmiszaty do kupy i zrobyty odnu indemnizacyju.

To sut moji szkopyły prawnyczi, kotri protywlal sia konwersyi. Ale szcze oden szkopuł Taže my ne pryniały tych fondiw w swoji ruki, ony nuni znachodiat sia w rukach prawytelstwa, i nictu włastywo ne może z posliw na pewno obczysyty, czy toho dowhu indemnizacyjnoho jest 35 milioniw czy 30 milioniw, czy kilko włastywo. Otže teper wže z toho odnoho motywa prystupowaty do konwersyi uwažaju za ricz neporodnu.

Dalszi moji szkopyły dotyczut storony ekonomicznoj konwersyi. Meni zdaje sia, szczo konwersya bułaby tohdy łyysz ekonomiczno zdrowa, kołyby stopa procentowa kredytu krajewoho tak znacno znyżyłaś, szczo my ne tratia-czy niczo na kursy paperiw, t. j. emitujuczy ich al pari, abo ne bohato nyższe skorystalybyśmy na tij znyżci procentn. Jesłyby my mały nuni dołh oprocentowanyj po 6% abo 5½%, a nasz kredyt wynosywyby, prypuskaju 4·4% abo 4·5%, to uwažawbym konwersju ekonomiczno korystnoju bo osiahnułybyśmy redukcju procentu, a pry tim ne stratyłybyśmy niczo na kapitali. To meni jasno do rozumu promawlaje. Ale jesły nuni obligi indemnizacyjni chotiaj oprocentowani po 5% ne stojat nawit al pari, jesły ony teper pomymo szczo opłaczaje sia wid nych 5%, stojat łyysz w kursy 98 zamist 100, to pryznaju sia, szczo ne rozumiju takoj konwersyi. Precień pry takim stani riczy wsiaka znyżka procentu musyt sia widbywaty na kapitali. Skoro łyysz zaprowadyłyśmy zamist 5% 4% obliacy, to

w tej moment spadut ony na 88 abo wyższe, za kotri oczywysto w swoim czasi ciłych 100 zapłatyty budemo musiły.

Jesły uwzhladnymo wsi tiji obstawyny i jesły dorachujemy szcze do toho koszta emisji, kotri zowsim ne budut tak mały, bo jak komisya budżetowa sama obczysłyła pry pożyczci 1½ milionowej budut wynosyły 15.000 zł., jesły do toho szcze dorachujem podatok kuponowyj i stempli emisyjni, to czajże przyznašte panowe, szczo my zabredemo w taku kabału, w kotrij, daj Boże, abyśmo i szkiry swojej ne łyszyły. Ja prynajmnij głuboko pereśwıdzenyj, szczo ne warto naszi teperiszni obliacy miniaty za wyższy, łysz na to, szczo aby dopłatyty za kaźdu z nych bankam ta inszym spekulantom po 2 i bilsze zł. Tiszyt mene otže, szczo komisya budżetowa na tim samym stanowyszczu stała. Pry sij nahodi muszu ja jako reprezentant selaństwa szcze odnu radist wyskazaty, szczo pomeży innymi riczamy skazała komisya budżetowa, szczo uważaje sehdnij stan do toho stepeny za neodradnyj, szczo aże dodatkiw do podatkiw podwyższaty wże ne można. Tiszu sia tym z dwoch przyczyn. Po persze, szczo se zajawjenje bude czej dla nas poczatkom nowoj systemy podatkowej, opertoj na inszych źerełach dochodiw, ne łysz na tim neszczasnim dodatku do podatku wid zemli, a po druhe, szczo wże sprawdi ta zemla bolszoho podatku ne wyderżył. Podatok hruntowyj, se własnywo hipoteka, kotra obnyżaje wartist bruntiw. Toji hipoteki ľehkoduszno podwyższaty ne można, a protywno powoły znyżaty, a koły wże ni, to chotiaj ustałyty.

Chto z was chleborobiw tak selan, jak i z bilszoy posiłosty ne widczuwaje toj przyhnetajuczoy sytuacyi, koły przyjde do płaczenia podatkiw w urjadi podatkowom, i tam za kaźdym razem vse inszu ta wyższu kwotu kaźut nam płatyty.

Wy panowe didyczi potrafyte sia szcze oboronyty, bo możete skontrolowaty toho urjadnyka, czy win dobre obczysływ, aże selanyn, to jej Bobu, łyszenyj pered steiramtom na łasku i nełasku. Dodajmo szcze do toho, szczo toj selanyn musyt łysz w oznaczenim dny przyty i tam ciłyj deń czekaty, zanim dopustiat jeho do zapłaty podatkiw. Oto sut nasi stosunki.

Jesły otže panowe z riku na rik dodatki tii szcze zrostaty budut, to Bihme, ne znaju,

kto sia w tim zorjentuje. Jesły otže komisya budżetowa zirwała — daj Boże, szczo aby na zawsze, abo prynajmnij na dowszyj czas — z tymy dodatkami do podatkiw, to ja uważaju toje za duże, duże szczoastywyj zwrot w naszij polityci finansowej. Pora teper zabraty sia do nauki, do toj umiatnocy finansowej za kotroju p. Szczepanowskij tak horjaczno promawław, i wyszukaty nowi źereła dochodu tam, hde ony sprawdi sut. Ale chotiaczy do toho przyty, treba zrobyty obraz teperisznoho i buduczoho stanu finansowoho i poriwnaty tiji stany, a może otworyt sia źereła dochodiw takych, kotrych my teper ne znajemo.

Sprawedywo precıń moi Panowe pidneseno w komisjach i ankietach, szczo my teper płatymo 5 milioniw hruntowoho podatku i kryczymo, szczo duże mnoho. Aże riwnoczesno prokurujem 9 milioniw z tiutiunom a 7 milioniw prohrywajemo w loteryu. Otže ti źereła możnaby znajty, bo ony sut, łysz treba szukaty umity.

Jesłym skazaw, szczo uważaju teper konwersju zi wzhladiw prawnychych i ekonomicznych nefortunnoju, to muszu pidnesty jeszcze tretij wzhlad politycznyj, kotryj po mojij hadci takoj protywn konwersji promowłaje.

Widomo Panam szczo dowh indemnizacyjnij z roku 1853 wynosyw łysz 78 milioniw monety konwencyjnoji, abo 82 milioniw a. w.

Czerez zanedbanie wczasnoho uporiadkowania i wypłaty toho dowhu zris win do sumy 100 i piw miliona. Widomo takož szczo tii obligacji, kotri obiciowały sto za sto, tii obligacji w litach 1859, 1862 i 1863 stały na 54. Otže za tiji obligacji, za kotryji obiciowały 100, distawały własnytytelni łysze 54, aże ne distawały hotowymy hriszmy w srebri, aże ľychymy austryjskymy paperamy, tohdy koły austryjski papiry mały 30% agio. Tak otže obligacji stały tohdy de facto na 40 zł.

Teper ne treba zabuwaty, szczo własne w tej pori koły nasza bilsza posiłost ne przywła do hospodarki płatnoji, musiła sprawyty inwentar, ponesty wydatki 1863 roku i t. p., tiji obligacji pijszy w czużyi szpekulancki żydiwski ruki za bezciń. Jesły uwzhladnemo szcze do toho szczo indemnizacja tiażył zariwno na selańskich jak pańskich hruntach, jesły obczysłymo szczo tych 40%, kotri wy Panowe wła-



styteli bilszoi posiłosty distałyste sami, wlastywo sobi spłatyłyste, ałe krim toho pusto durno — łysz chiba na to, aby żydiwskim spekulantom karmany nabyty, 60% na selan nałożyłyste, to czejże przynaste szczo lepsze buło pańszczyznu ciłkom darowaty jak sebe i selan żydam na koricist nyszczyty.

Zamist z prawdywow obywatelskow dumkow, kotru przynaju małyste ałe ne wykonałyste: darowaty pańszczyznu i pokazaty, szczo wy prawdywo dbajete pro swij lud, wy pijszłyste do prawytelstwa i prosyły: „Daj nam czim skorsze obligacji.“

(Głos: To nie my prosili.)

Ja jeśm perekonanyj, szczo jesłyby wy tak, jakeście zapowidały buły darowały pańszczyznu, bułybyście przywazały narid do sebe i bułybyście mnohymy i słuszno uznani prawdywymy prowidnykamy swoho kraju. Ależ wy toho ne zrobiły a zato nastupaje „Rache der bösen That“. Sami zapłatyłyście, samiste zrujnowani i lud swij zahyryłyste Wsi stohnymo pid tiaharamy dowhiw. I my małybyśmo toj dowh 40 litnyj szcze pretiahaty na dalszij czas i tuju naszu newolu pańszczyznianu przyhodowaty sobi czerez nowych 50—60 lit. Pohane wrażynje w naszym kraju sprawyłoby słyby do toho mało dijty; ja jeśm perekonanyj, szczo żaden z naszych selan zrozumiewszy tuju sprawu ne skazawby: Jabym toho chotiw. Łuczsze czim skorsze skińczyty, łuczsze tyi lita perebidyty, perełodowaty a potim wziaty sia do nowoho diła. Na szczoż bo radył p. Szczepanowskij nowyj 30 milionowyj dowh zatiahaty?! Na „smiłu polityku inwestycyjnu“ zwuczala zawsze widpowid’.

Szczo pid tym rozumity należało, Boh wist’, aż wczera trochi inaksze bo konkretnijske objasnył, szczo pid tym rozumije win koleji lokalni, zbilszenie fondu promysłowoho i uregulowanie kredytu dla parcelacij hruntiw. Nad tim warto sia sprawdi zastanowyty, a zastanowywszy takōż należno przyhotowyty.

Sim lit jak raz dobre bude na to, szczo by porobyty wneski potribni do toho, teoretyczni i praktyczni przyhotowlenia, spłatyty za toj czas indemnizaciju, zahartowałyś do takoi praci duchom i potim własnym hroszem ne pożyczonym przystupyty do postupowoi roboty. A koły my tak należno przyhotowani budemo, to kraj widdast’ tiji sprawu z spokojem w ruki ludej witwitych

i skaże: Powirjaju wam moju krow, szcžadit jeji. Odnakowoż dowhy teperysznyji pukrywaty nowymy i to szcze bilszymy na to szczo by osiahnuty jakiś neopredileni fikcyjni korysty, to ricz nebezpečna. Bo zastanowit sia Panowe nad odnoju riczeju. Nyni množestwo milioniw wkładaje sia w predprzyjemstwa z toju riczoju, szczo by za lit 5—10 stokratno sia widpłatyły; przyjde hołod, przyjde powina i wsi rachunki, wsi kalkulacyi na lypszyj stan w kraju na łedi osiadut.

Ja wże prypuskaju, szczo kapitały budut w czestnych rukach, ałe słyby tak ne buło, szczo tohdy Panowe? Ja dumaju, szczo łuczsze nam krypty sia i przyhotowlaty sia teper czerez tych 7 a wzhladno 14 lit, szczo by nas życie zastało ne przyhotowanych, ni charakterom ni mniniem a łysze za czuži hroszi eksperymentujucznych, koły w Nimecczyni i Francji i Anhlii lude predwidzujut sytuaciju napered, u nas czasto stajut neprehotowani pered faktom wże dokonanym.

Mnoho tut mowiw p. Szczepanowskij o umijetnocy nasziz politycznoj.

Ja rozhladnuwszy sia na wsi storony za toju umijetnostiju, za tym kapitałom inteligencji naszoj, tak spidnych warstw jak i prowidnykiw naszych, kotori polityku perewodyty majut, dalsze na wlasty polityczni, kotri tomu pomahaty a wzhladno pereszkadżaty możut, rozdywywszy sia wreszti pomiż nas samych, przyjszo wjem do duże — duże przykrych rezultatow.

Szczo do selan, to wże buła tut mowa o ich przyhnoblojucziz nużdi, ne potrebuju zatim toho powtariaty. Ja tilko nawedu to, szczo ne wsim widomo, a szczo meni sia trafyło w Kosowszczyni.

Tam towarystwo akcyjne chotilo eksploatowaty lisy swoji. Mało dokoła mnoho hucułiw, kotori wiczno z derewom i sokyrow do roboty majut, a precień ne znajszło sia sposibnych do stynania derewa robitnykiw i musilo sia Italiańciw sprowadzowaty Wydyte Panowe, jak lycha z namy.

Ale tu przychodyt obowiazok do wlastej szkilnych i politycznych szczo by dwyhnuty tot narid i prysposobyty na dużoho robitnyka a ne jak hdekotori Panowe tut prydumaly tomu, szczo nasz selanyn tut’ ne tam ne doris szcze do szyrzszoho politycznoho a wzhladno autonomicz-

noho žytia daty mu nepoklykanych opikuniw w rodi dawnych mandatoriw.

Cikawyj to buw sprawdi objaw: zamist obrazowaty dity w szkoli na obywateliw kraju, piddaty ho pid pretekstom nesposibnosty jeho na nowo pid kormyhu didycziw.

Ne tak moi Panowe postupowaty należało. Powynno sia w szkołach precin ducha obywatelskoho uczyty; a potim nebijmo sia wże za selan. Zrobiat ony łuczsze swoje diło, niź my za nych prydujemy.

Wczera buło mnoho mowy o tim, jak widnosiat sia naszi wyższy werstwy do selan; czy ony starajut sia dwyhnuty toj stan czy ni, i tu, i tu czułyśmy z ust odnoho posła (Reja) słowa, ktori strityły sia z zapereczeniem druho posła. Zakynuww posoł Rey szlachti, szczo ona hor dyt selanynom, szczo ne uważaje ho za swoho brata ałe za szczo niźszoho, meni žal szczo win widklykaw opisla swoi słowa, bo ony buły po mojj dumci prawdywi.

Wy panowe czasto bawyte sia w deklamacii. Was wydko razyt nawit prawda nechotiaczy skazana, ne znaju czy se ne je charakterystykoju waszoi rasy.

Koźdu prykru sytuacyu lubyte ładnymy zakrywaty frazami i dumajete, szczo bolucza rana uže zahojiła sia, a timczasom jak lychu buło tak sia i lyszilo. Tu meni przyhaduje sia oden prymir z historyi polskoj. Za waszoho korola Jana Kazimira dijszło do toho, szczo samoistna derżawa wolila płatyty haracz Tatarom jak zdotuty sia na armiu i zbyty Tataryna. Ałe w Sojmie waszim tohdy nikto ne przyznaw sia do soromu, szczo samostijna derżawa „haracz“ płatyt, lyszze kazano szczo to „upominek“ tatarom. Takym upominkom wy duryte sia czasto a tak samo bawyte sia w frazeologiju, koły zajde besida nad naszym selanynom. Deklamuje sia „o zgodzie dworu z chłopkiem“ a koły przyjde szczo do czoho, to każe sia szczo to cham. Lipsze bułoby przyznaty sia jak sprawa stoit a ne blagowaty.

Ałe prydywim sia druhomu czynnykowu naszoj konstytucyi, prydywim sia naszym uriadnykom politycznym, kotri imenno małyby sia z uriadu opikowaty tym mołodym diłom kraje woi inwestycyi, naszym promysłom, gospodar-

stwom krajewym. I tu pytaju was, czy wy czułyste koły, szczo by w naszym kraju hdeś starosta staraw sia o jakij szpital, o rozcwit jakojś instytucyi kraje woi; czy win bihaw za tim, zbyrał hroszi i czy to ne jest radsze, pozostawlene prywatnym ludiam? Jabym duże tiszysia, słybym to wydiw i to ne lyszze z moho ruskoho stanovyska ałe z ludzkoho. U nas dije sia inaksze. Pryhadajte sobi panowe na ti nedawni krasni słowa kniazia Czartoryskoho o postupi, nauci itd. itd. — jak ony wyhladajut w praktyci? Ja znaju odyn fakt, hde inspektor szkilnyj domahaw sia zorganizowania szkoły ludowoi a pan starosta skazaw na te: „Na co Paraśce ksiązki?“ Takich starostiw jest bilsze u nas.

Ja wam rozpowim szczo kraszczu historiju taj i dumaju szczo jesły ju tut wyskažu, može sia odbije o włastywi uszy. W seli Horodnyci koło Horodenki żywe sobi stareńkij. czemnyj świaszczennyk, kotryj postawyw sobi za cil swoho žytia, wytwerezenie swoich hromadian. Inspektor powitowyj z swoho uriadu przyjšow mu takoź w pomicz i nawet kilka raziw nakazaw wijtowy, szczo by mołodeź ne znachodyła sia koło korczmy. I szczož sia dije? Žyd oczywdno ne kontent, szczo i świaszczennyk i inspektor i uczytel widtiahajut ludej wid korczmy, ide na skarhu do pana starosty a tot pan starosta ma je szczo pylniszczoho robyty, jak wziaty žandarma, druho szczo komisarja i pojichaty na te tilko — słuchajte panowe — szczo by zniweczyty czemnu praciu świaszczenyka.

Skandal formalnyj zrobyw sia. Wid świaszczennyka widberaje sia knyżky, hde wpysowaly sia lude szczo slubowaly i to w prysutnocy ciłoj hromady. Oczywdno wsi zrozumily toje w tim dusi, szczo twerezist uže skasowana. (Wesołość). Ne dosyt na tim, p. starosta argumentowaw szczo tak: „Co, ja stary 60 lat mam a piję i nic mi się nie stało a ksiądz päpstlicher als der Papst selbst“ — autentyczni słowa pana starosty — „jak nie będziecie pili, to więk sze podatki płacić będziecie“! Nawit ne znaw tot p. Starosta, szczo piśla ustawy propinacijnoi dodatku d) podatku w ciły pokrytia nedoboru fondu propinacijnoho nakładaty ne można. Piszow tot p. starosta i do czytalni, zabraw statuty i toje zrobyło wrażenie, szczo i czytalnia skasowana. Otže to jest opika naszych sta-



rosti w nad towarzystwami proświtynymi i ekonomicznymi.

Jesli my w tym napriami niczoho ne zminymo i inszoho ducha ne wszczepymo w naszi polityczni organa, to ne daleko my zajdemo.

Dalsze moi panowe wse u naszych starostiw redukuje sia do toho, jakij to wplyw bude maty na predstojaczi wybory. Ja znaju wypadki i to sut autentyczni fakta, hde starosta ne daw pomocznoj ruki hromadi tam, hde chodyło o wyekzekwowanie załehłostej fondu szkilnoho tomu łysz, szczo p. starosta pered wyboramy stojaw. Wse do tych nieszczasných wyboriw sia widnosyt a szczooby dwyhaty prośwityni i ekonomiczni sprawy, o tym i mowy ne ma. A wże czy dbajut ony o toje, szczooby dwyhaty obywatelskoho ducha.

Moi panowe, ja łysz wydžu, szczo szpioństwo sia dwyhaje, fagasostwo, denuncyacyi sia dwyhajut, wsio možływe, ale duch obywatelskij nikoły!

Prymirom ynczij fakt. Pidnoszu toje ymeno dla toho, szczooby rozjasnyty po czasti stanowysko ruskych świaszczennykiw, kotri nikym ne poperti, sami zmahajut do dwyhania kas pożyczkowych, towarzystw proświtynych, czytaleń itd. Szczo tii świaszczennyki czujut sia czymś bilsze jak łysz słubamy cerkownymi, szczo ony czujut sia takoz obywatelamy naszoho kraju, to zdajet meni ne powynno sia im w zło wmińiaty.

Musete panowe znaty, szczo ne tak to łehko im se prychođyt, ony narażajut sia na riżni prykrosty iż storony starostiw, riżnych ynych włastej i was samych panowe. Jesli mymo toho wseho ony wytrwajut, to musyte przyznaty, szczo to czemni charaktery. Otże szczo sia dije?! Odyn świaszczenyk w ynczim powiti pojasnyw raz jako świtliszczij wid swoich parochian obywatel znaczinie wyboriw, zahriw ich do borby proti demoralizujuczoj prodajnosty itd., a tut pan starosta wysław do Prezidiji Namiśnyctwa takie pyśmo: (czyta).

Wysokie Prezydyum Namiestnictwa!

Mam zaszczyt przedłożyć Wysokiemu Prezydyum do wiadomości z prośbą o wysokie zarządzenie wdrożenia za pośrednictwem c. k.

Nadprokuratoryi państwa śledztwa sądowo-karnego przeciw — takiemu a takiemu — donosząc zarazem, że fakt wewnątrz podany nie jest odosobnionym i dochodzą mnie wieści, że także inni gr. kt. księża nadużywają z ambony w sposób karygodny do celów agitacyjnych z powodu wyboru do Sejmu krajowego. Przytem pozwalam sobie zwrócić uwagę Wysokiego Prezydyum, że mam uzasadnione podejrzenie, iż urzędnicy tu-tejszego c. k. Sądu powiatowego — z wyjątkiem c. k. Naczelnika, nie byli obcymi agitacyom wyborczym; przeto zdaniem mojem byłoby wielce pożądanem, żeby do przeprowadzenia śledztwa karnego przeciw niemu delegowano bezstronnego urzędnika obcego Sądu. Sprawa niniejsza jest tem donioślejszego znaczenia ile że kandydatem poselskim, przeciw któremu występowała partya ruska była — ekscelencya taka a taka i agitacya przeprowadzana była w sposób mogący podkopać zaufanie do władz urzędowych“.

Otże moi panowe tak wychowujet sia u nas duch obywatelskij.

Prystupaju teper do inszoi może najbilsze boluczoj sprawy: imenno do przyczyny, za dla kotroi naszi polityczni własty ne sut pereniati tym duchom, kotrohobyśmy wsi bażały. Pryznaju sia, szczo zakim ja przyjszow do Sojmu, nikoły take złe ne dumaw o krajewim prawytelstwi naszym, jak na mij prewełykij žal tut na miscy pereświdczyw sia ja o tym.

Pidnosyw ja se uże czasto w prywatnych towarzystwach i pidnesu tut publiczno, szczo niczo tak błahodatno ne wplywaje na wsiaki chotiajby jak rozdrażneni usposoblenia pokrywdżenych ludej i nacij, jak przyznanie sia sylnoho prawytelstwa do swojej wyny. Koły raz w Prazi pułkownyk Steinitz pozwoływ sobi zamknuty bezpidstawno odnoho kupcia, i zainterpelowano za to w dumi derżawnoj ministra Welsersheimba, toj sia ne pobojaw skazaty, szczo pułkownyk zawynyw, „i ja jeho ukaraju“. Szczoś podobnoho my tut z ust Namistnyka nikoły ne czuły.

A ne znajete panowe, bo wy w bilszosty, jak to wplywaje czudesno, na pokrywdżeni menseszosty parlamentarni. Tohda wydyt czołowik szczo precin jest szcze ktoś w kraju, kto pokrywdżenu prawdu wysłuchaje, ale muszu ska-

zaty, szczo ja doznow kilka raziw toho zawodu osobystoho, szczom musyw skazaty: ne ma prady u Lwowi.

Toż nedawna pryjždźała deputacia w zwiśtnij sprawi hwozdeckij, w kotroj buła interpelacya postawljena — (ne choczuś wdawaty w dyskusyu nad interpelacyu, bo to jest' suprotiw zakona) — i prosyła p. Namistnyka o audyencyu, szczo by ich wysłuchaw, jak to z nymy p. starosta Arwaj protokoł spysaw i w zahali ślidztwo pereprowadyw.

Selany pryszły, a znajete z czym wyjšły? Wyjšły z tym, szczo ich Namistnyk spytał, na czyi koszta ony prychały a koły ony skazały: szczo na swoi, dopowiw: „To wy bohaczi, dobre szczo znaju na kim poszukaty“. Moi panowe, toho ja sia ne nadijaw nikoły, szczo by zastupnyk korony tak straszYW selan, to troszki za bohato!

Ale szczo sia zwernu do inszój sprawy. A imenno do nas samych posłiw. Moi Panowe, to cikasaw objaw, my teper sia zaberamo do buđetu krajewoho, do reorganizacyi finansiw, do wydumowania wsiakych moźlywych dochodiw buduszczych a ne pytajem samych sebe, czy my uže teper sposobni do seho. Własno w komisyi budżetowej a takoz w ankiety posolskij, dywnym dywom ja zdybaw sia z takimy zajawleniamy posłiw: „Nie jestem prawnikiem i nie jestem finansistą a więc pod względem prawno-finansowym nie będę zabierał głosu, ale mój instykt powiada mi.“ Taż komisja budżetowa maje buty kwintesencyoju naszoho rozumu a tam taki zajawlenja padajut! Czyż my pry takim stani riczey przyhotowleni teper do perewedenia wełykich planiw finansowych? Može buty szczo sut dwa abo try lude, kotrych p. Szczepanowskij do toho wyczysływ, ale bilsze ne wydźu.

Ja z swoich jurydycznych studiow nahaduju sobi odnu fazu, w kotrij takoz tak zi wsich storin kryczyły zirwaty z perestariłym rymckym prawom a wzięty sia do swoho rodymoho prawa. Tohdy to znakomityj cywilist Savigny wydaw diło: Von dem Beruf unseres Zeitalters zur Gesetzgebung. Meni wydyt sia, szczo by ne zaszko-dyło, jeslyby takij Savigny teper sia zjawyw na naszym horyzonty ekonomicznym i hlubsze sia zastanowyw oskilko nasz czas i nasi lude poklykani a wzhladno sposobni do wełykich reform inwestycyjnnych. Ja dumaju, szczo nam

haradz by szczo pouczyty sia sebe i dity nasi za hranyciu na nauku slaty zakim do takoi roboty prystupyty zmożem. Zibrawszy wsio to razom dumaju szczo konwersia i wełyka polityka inwestycyjna teper jest ne na czasi.

Wychodiaczy odnak z zasady, szczo konwersja jest tohda widpowidna, jesly procent oplaczuwanyj wid pożyczok jest wyjšyj wid teperisnoi stopy procentowoi kraju, abo konkretno każuczy tilko tohda widpowidna i racyonalna, kołybyśmo za pożyczki płatyły bilsze jak 4½%, to należałoby sia rozhlanuty, czy my przypadkowo ne majem takych dowhiw, kotri by były po nad 4½ procentowani i czy by precień konwersiju abo chotj unifikaciju tych dowhiw ne perewesty. Otže sut dowhy, kotri perewyjšzajut 4½%, ale ich nebohato, bo wsioho na ½ miliona. Tiji sut pożyczka z roku 1873. duže by sia do toho nadawała bo ona oprocentowana aż 6%, odnak jiji konwertowaty ne moź bo taka uhoda z tymy obligamy stała. Łyszaje sia otže odna pożyczka na 30.000 i 8 pożyczok piat procentowych. Wsi tii dowhy, kotri nyini moźnaby skonwertowaty zrachowawszy, distanemo raptom ½ miliona. Czy warto toj ½ miliona konwertowaty — neznaju — meni wydyt sia szczo łutsze jeho spłatyty. A tymczasom przyhotowljamo sia naukoju i wytrewałosteju, a koły stanem sylni szci jak nyńka doświdom i charakterom a w dodatku spłatyty uweś dowh indemnizacyjnej tohdy sklyczmo sia do tiazko roboty koło zdwyh-nienia ekonomicznoho naszoho kraju.

Książę Marszałek. P. Rutowski ma głos

P. Dr. Rutowski. Wysoka Izbo! Zapisałem się do głosu przeciw budżetowi, nie dlatego, że bym nie miał zaufania do tej władzy wykonawczej, do tego rządu, który tym budżetem gospodarować będzie; bo mam zaufanie w marszałku, który tradycją rodu, patriotyzmem wielkim, ofiarnością dla spraw publicznych, obejmowaniem interesów całego kraju szedł zawsze przodem, a jeśli wziął wielki ciężar na siebie, to wiedział, że wziął wielką odpowiedzialność i ma jej całą świadomość. Nie byłbym odmówił budżetu staremu Wydziałowi — przed nową instrukcją i nie odmówię nowemu Wydziałowi.

Nie mógłbym odmówić budżetu w obecnym stosunku kraju do państwa, bo mam



przeświadczenie, że od bardzo wielu lat nigdy stosunek ten nie był tak dobry, nigdy położenie nasze wobec państwa nie było tak korzystne, nigdy nie mieliśmy tylu atutów w ręku, jak dzisiaj — wobec sporów innych narodowości — wobec tych wszystkich zasług naszych dla państwa i monarchii, wobec tego, że dziś przychodzi może nareszcie czas, aby te wysiłki i ofiary nasze na rząd, na wzwożenie siły i potęgi mocarstwowej państwa zostały uznane i żebyśmy mogli ze skutkiem domagać się takiego istotnie stanowiska w państwie, jakie się nam należy.

Zapisałem się jednak do głosu przeciw budżetowi, bo nie mogę się zgodzić zarówno z przedłożeniem Wydziału krajowego co do sanacji dzisiejszych stosunków finansowych, nie mogę się zgodzić z programem przedłożonym przez komisję budżetową, a przede wszystkim nie mogę się zgodzić z tym prądem, jaki się objawia i jaki jest wyrazem dotychczasowej większości w Sejmie, ponieważ widzę niebezpieczeństwo na tej drodze dla kraju.

Położenie kraju naszego w roku bieżącym po załatwieniu sprawy indemnizacyjnej rokowało lepsze widoki. Istotnie po długim oczekiwaniu obudziły się w szerokich kołach kraju nadzieje, że teraz, kiedy zdołaliśmy załatwić względnie szczęśliwie tak ważną sprawę krajową, bośmy usunęli wielkie zapory naszej polityce w kraju i w Wiedniu, że teraz pójdziemy zapewne żywiej naprzód, weźmiemy się do czynnej polityki na wszystkich polach, weźmiemy się do reform w kraju i rozpoczniemy pracę żywszą i z większą samowiedzą ku odrodzeniu kraju.

I może w kraju budziła się myśl, że przed nami stuletni jubileusz fundamentalnego wypadku i dzieła w dziejach naszych na drodze do odrodzenia. W takich chwilach — bywało — kraj zwraca oko w przeszłość, wchodzi w siebie i myśli, czy ta droga, którą przebiegł, była dobra, czy spełnił to wszystko, co było w jego siłach, czy nie wyjdzie z tego obrachunku z sobą, że trzeba rozpocząć inaczej.

Po kraju przeszedł ożywczy prąd, który w różnych kierunkach znajdował wyraz. Słyszeliśmy żądania z różnych stron, żeby teraz jąć się żywiej reorganizacji wewnętrznej reform ustroju samorządowego od góry do dołu, mogliśmy konstatować kierunek, żeby teraz chwycić się wszelkimi środkami podnoszenia stosunków

ekonomicznych, iść na drogę polityki inwestycyjnej na polu ekonomicznym, podnosić dobrobyt i mając siły większe podnosić oświatę kraju.

Załatwiliśmy dług indemnizacyjny, odpisaliśmy 100 milionów — do tych 100 milionów wrzekomego długu wprawdzie nigdyśmy się nie przyznawali — ale ten dług wisiał nad nami jak zmora, którą wrogowie nasi wyzyskiwali, aby na nas nacisk wywierać, rząd wiedział, że ma broń przeciw nam, sejsuznicy i przeciwnicy rozumieili znaczenie niezłatwionej sprawy indemnizacyjnej dla nas, załatwienia też nie chcieli i trzymali nas na uwięzi. Nie jesteśmy więc nareszcie winni 100 milionów, więc stosunek się nasz polepszył, polepszyła się nasza hipoteka, nasz umysł powinien być swobodniejszym, mamy rozwiązane ręce. Poczucie ważnej zmiany położenia idzie coraz dalej i sięga do Wydziału krajowego, poczucie, że trzeba sytuację wyzyskać, że trzeba coś robić, owłada wszystkie umysły, Wydział krajowy przygotowuje pozytywne projekta finansowe, odbywa się konferencja poselska, prasa i cały kraj zajmuje się tą sprawą. No, mija parę miesięcy i owocem tego wszystkiego jest, że przychodzi do nas Wydział krajowy z propozycją, żeby sprawę załatwić po gospodarsku, żeby pożyczać dalej, płacić deficyta nowemi pożyczkami, jednym słowem dalej biedować. Sprawa przychodzi do Sejmu, najświatlejsze umysły, wszystkie siły finansowe, jakie Sejm wybrał ze swego łona i skupił dla celów ekonomicznych i skarbowych w komisji budżetowej, myślą nad tem i przychodzą do Wysokiej Izby z wnioskiem, „Parturiunt montes!“. Wszyscy oczekiwali, że z tych narad komisji i subkomitetu wyjdzie coś, co da pogląd na istotny stan finansowy kraju, że obejmie wszystkie czynniki, które się składają na stan obecny, że zastanowi się nad wszystkimi powodami położenia kraju i z całą powagą wystąpi z projektem reformy i środków, któreby mogły ten stan odmienić.

Stało się jednak inaczej. Komisja budżetowa przychodzi do nas z projektem, który mógłby się urodzić na każdym folwarku, z projektem polityki finansowej, która w pierwotnym gospodarstwie szerokich kół najzwyczajniejsza jeszcze, komisja proponuje zaciągać pożyczki coroczne, pożyczki na bieżące potrzeby, na zjedzenie, proponuje żyć z dnia na dzień.

Budżet wzrósł nieco. Witamy to, bo wzrost budżetu, to znaczy wzrost działalności rządu krajowego, wzrost czynności w tym szczupłym zakresie, jaki nam przysłużyła prawnie. Komisya budżetowa proponuje nam biedę naszą finansową rok rocznie pokrywać corocznymi długami, proponuje nam pożyczki w roku bieżącym 1½ miliona, w przyszłym 1,510.000, za dwa lata 1,367.000 zł., za 3 lata 1,600.000 zł. i t. d. w r. 1897. 2,400.000 zł. w r. 1899: 1,296 000 zł. i proponuje z tych długów opłacać wszystkie deficyty normalnie wynikłe z naszych obowiązków wobec samych siebie i proponuje z tych długów pokrywać raty długów, które już mamy i raty długów od tych długów, które zaciągamy. W życiu prywatnem nazywa się to pożyczką w szubieniczkę; masz dług, to pożyczaj na zapłacenie raty i na zapłacenie starych długów nowymi, no i niech tak długi te dalej rosną.

Komisya budżetowa w swoim obszernym dość wywodzie nie podała ani jednej z przyczyn, dlaczego stan kraju i skarbu krajowego jest taki i nie podała żadnego środka, za pomocą którego możnaby wyjść z tej niedoli finansowej, powiedziała nam tylko, że nie jesteśmy w stanie pokrywać naszych potrzeb, więc pożyczajmy a pożyczajmy — lat piętnaście. Komisya budżetowa nie podała żadnej propozycji, ani w kierunku szukania nowych źródeł podatku, ani w kierunku szukania nowych środków, żeby biedę krajową w jakiś sposób tamować, żeby ten kraj więcej produkował, żeby się ten cent podatkowy powiększył, żeby było z czego płacić na potrzeby kraju. Kamieniem filozoficznym komisji jest przez 15 lat pożyczać!

Program komisji cały wyczerpuje się w tem, że na potrzeby bieżące, na potrzeby kraju normalnie wzrastające, ale też tylko na te elementarne nieuniknione potrzeby: pożyczać. Komisya budżetowa mówi, że to jest kierunek, jaki reprezentuje jeden prąd w kraju.

Jest drugi prąd w kraju, prąd, którego ostatnim słowem — jak mówi komisya budżetowa — jest konwersya. Ja, przyznaję się, mam pewną nieskromną pretensyę, iż w tym drugim prądzie brałem pewien udział, ale wyznaję, że tak zdefiniowanego prądu, jak to czyni komisya, ja w kraju nie widziałem i wyznaję szczerze, że z największym zdziwieniem przeczytałem te słowa sprawozdania komisji budżetowej, że my-

ślą tych, którzy chcieli żywszej polityki autonomicznej, ekonomicznej i inwestycyjnej było tylko zrobić konwersyę długu indemnizacyjnego, że ostatniem słowem prądu tego było skonwertować dług dla konwersyi samej.

Komisya w ten sposób streściła prąd, jaki istniał od Zbrucza do Przemszy, w kraju całym ożywił umysły i podniósł ducha i zdefiniowała ten prąd tak, że tym ludziom chodzi o nic więcej, jak o operacyę finansową co do kilkudziesięciu milionów, o to, żeby jeden dług zmienić na dług inny, żeby rozłożyć pożyczkę dotychczasową na dłuższy szereg lat tylko na to, aby pokryć bieżące wydatki, aby mieć czem zapłacić raty od pożyczek i nic więcej!

Nie można było więcej wypaczyć myśli przewodniej, która była w tym prądzie. Jeśli po załatwieniu długu indemnizacyjnego podniesiono najprzód myśl, aby zreformować skarb krajowy, przedewszystkiem myśl, aby zdobyć na jakiegokolwiek drodze nowe siły dla skarbu krajowego — to za to, aby chwycić się wszystkich środków, jakiegokolwiek w granicach naszej autonomii nam przysługują, aby można było ożywić naszą działalność autonomiczną, ekonomiczną, naszą działalność na polu oświaty i uobywatelnienia ludu, żeby wyzyskać te wszystkie prawa, które leżą odłogiem wskutek braku środków finansowych.

Za jeden ze sposobów reformy skarbu krajowego uważaliśmy konwersyę, a to dlatego, że w obecnych warunkach zdawało się całemu szeregowi ludzi, że na tej drodze najłatwiej, idąc za przykładem wszystkich krajów i rządów wszystkich czasów, można dziś bez nowego obdłużenia kraju i bez nowego obciążenia kraju nowymi podatkami istotnie zdobyć znaczniejsze środki do dyspozycji autonomii krajowej.

Nigdy jednak nie było myślą, żeby się ograniczyć do bankierskiej operacji.

(P. Szczepanowski. Słusznie.)

Wyznaję, że zdziwienie moje jest tem większe, że zasiadało w gronie konferencji poselskiej kilka czysto finansowych i bankierskich sił w naszym kraju i po za krajem będących, a przecież nawet ten zastęp ludzi świata czysto finansowego, nie ograniczył się li do myśli operacji finansowej, tylko szedł dalej i pragnął za pomocą tego środka konwersyi, uzyskać środki



na cele krajowe. Jeżeli więc szanowna komisya mając przed sobą różne projekta konwersyjne, zamiast wziąć projekta, jak one były podnoszone, obmyśliła sobie fikcyjny projekt, który nie może dogodzić nikomu, który wcale nie prezentuje żadnego prądu, bo takiego nie było wcale, jeżeli ta komisya powiada potem: oto jest ich projekt konwersyi, patrzcie, jaki rezultat jest. jeżeli taką operacyę finansową zrobimy — to komisya budżetowa mogła to samo iść dalej i wybrać np. projekt nie 40-letni ale 30-letniej operacyi konwersyjnej i powiedzieć: patrzcie, ta konwersya jest tak złą, że nawet nie wystarczy na pokrywanie bieżącego deficytu. Komisya, obmyśliwszy najgorsze warunki, wymyśliła nowy projekt konwersyi, o którym nikt nie chciał i nie mógł myśleć i potem z całą siłą przekonania potępia go, porównuje z nim projekt zaciągania przez 15 lat długów i powiada: „patrzcie! ten projekt jest daleko lepszy.“

Istotnie według projektu konwersyi, jaki sztucznie skonstruowała komisya budżetowa, nie można nic zrobić! Nie wchodzę tu w błędy rachunkowe sprawozdania komisji budżetowej, zostawiam to finansistom, tym, którzy będą w stanie fachowo reprezentować ten kierunek krytyki. Dla mnie jest faktem, że o konwersyi, któraby nie dała ani grosza na cele podniesienia kraju, w ciągu całego czasu, kiedy te prądy szły po kraju, nie słyszałem.

(P. Szczebanowski. Słusznie.)

Zwolennicy konwersyi bowiem tak rozumowali: rozłożmy i rozliczmy spłatę reszty długu indemnizacyjnego, jaki pozostał dziś już całkiem ściśle dający się określić, bo nie wisi nad nim żadna niepewność, na szereg lat, przenieśmy na następną, a choćby i na następne generacye, bo mamy to prawo, gdyż my także dźwigamy ciężar całego szeregu generacyj, bardzo ciężkiej przeszłości.

Projekt tedy był rozliczyć dług indemnizacyjny na lat 50 lub 67. Była nawet mowa na lat 90, dlatego, aby ta jedna generacya nie płaciła przeszło 2½ miliona na spłatę tego długu, tylko, by z tej siły podatkowej, jaką kraj ma do płacenia tego długu, część pewną, ile możności jak największą zatrzymać i użyć na cele produktywniejsze — na podniesienie kraju.

To był prąd, jaki był reprezentowany w kraju. Z tym prądem powinna była walczyć ko-

misya, to była myśl przewodnia projektów konwersyjnych i tych, którzy sądzili, że po załatwieniu sprawy indemnizacyjnej można zerwać z polityką z dnia na dzień.

Był jeden projekt — że tylko o jednym powiem — projekt konwersyi, który mówił: zaciągniemy pożyczkę 38,000.000 zł., spłacimy w niewielu latach wszystkie krajowe długi; wskutek tego po niedługim szeregu lat będzie ten cały dług krajowy zunifikowany. Pozostanie wyłącznie jeden dług, będziemy potrzebowali tylko 1,663.000 zł. na amortyzacyę i oprocentowanie długów, zatem będziemy potrzebowali tylko 15 ct. na spłatę długów naszych zamiast płacić 26 ct. jak dzisiaj na sam dług indemnizacyjny prócz innych. Będziemy w stanie użyć najmniej 11 może 12 centów wolnych na cele inne, ożywienie kraju, oświatę, na wszystkie potrzeby, jakie się piętrzą, o których wszyscy wiemy, a którym dotąd sprostać nie umiemy z braku finansów.

I czyż ten pomysł był zdrożny? czy był czemś nowem, czy wylął się tylko w mózgownicach bankierów, szukających sportli i del credere i t. p. zarobków? Nie! Ten projekt jest starszy nawet jak nasza „haute finance“. Urodził się on przed szeregiem lat w umysłach, których nikt o bankierstwo posądzić nie mógł, przechodził z umysłów, należących do jednego obozu, do umysłów należących do drugiego obozu, był własnością wszystkich, prasa tak liberalna jak konserwatywna nim się zajmowała, był przedmiotem broszur, artykułów ludzi różnych obozów.

Wszędzie, gdzie się ogłądniemy, gdzie tylko państwo czy kraj ma do dźwigania ciężary przeszłości, to korzysta z każdej chwili i sposobności targu pieniężnego, każdej obniżki procentu, każdej większej podaży kapitału, z każdego ułatwienia takiej operacyi finansowej, ażeby ciężar rozłożyć na mniejsze raty, na dłuższe lata, aby ulgi uzyskane użyć na cele krajowe. Wszystkie kraje konwertują i ciągle. Nie ma jednej wiosny, nie ma wiadomości o wypłacie jednego kuponu, żebyśmy nie słyszeli, że chcąc wyzyskać przypływ kapitału na targu pieniężnym, kraj czy wielki, czy mały, okręg administracyjny, choćby gmina, nie korzystała z tego i nie konwertowała swych cięższych długów na lżejsze. Że rozłożenie długu na dłuższe lata musi w ogólnej sumie spowodować wyższy

wydatek, to rzecz prosta. Chociaż kapitał dłużny przy konwersji został ten sam, to przez doliczenie procentów musi się suma zwiększyć, lecz najelementarniejsze pojęcia wiedzą o tem, że to jest tylko pozorne powiększenie długu. Jeden złoty do zapłaty dzisiaj, ma inną wartość jak ten, który przyjdzie zapłacić za lat 50; więc żeby nie zapłacić jutro ale za 50 lat, potrzeba zapłacić ekwiwalent, a konwersja przez rozłożenie długu na dłuższe lata jest dopuszczalną, jeżeli tylko ten ekwiwalentowy rachunek odpowiada warunkom kredytowym i ulgi dzisiaj nie każe przepłacać w przyszłości. Ulga konwersyjna już jest wielką i już do niej dążyć można, jeżeli uzyska się dla społeczeństwa, dla kraju i jego sił podatkowych pewną swobodę ruchów, pewien przybytek sił finansowych na cele produkcyjne. Zwracam uwagę na konwersję, jakie w około nas się dzieją, np. na tę dobę wielkich konwersyj, w jakiej w tej chwili są finanse skarbu rosyjskiego. Wszak i tam przewodniczą finansom kraju patryoci, bo choć to naród nam wrogą, nie możemy mu zarzucić tego, żeby o sobie nie umiał dobrze myśleć — wszak i tam doradcy korony i prowadzący finanse państwa myślą o tem, aby krajowi było jak najlepiej. W ostatnich latach odbył się na wielką skalę (dlatego obrałem ten przedmiot) proces przeprowadzenia olbrzymich konwersyj i gdyby brać miarę według tych pojęć, jakie słyszeliśmy u nas, że przez takie rozliczenie na szereg lat, przez konieczność opłacania przez długie lata procentów, kraj bierze na się nowy ciężar, to trzeba by to dzieło rosyjskiej konwersji potępić. Wykażę tu kilka cyfr. Długi Rosji spiętrzyły się tak olbrzymio, że kredyt został podkopany i trzeba było szukać, gdzie się dało, środków finansowych. Otóż podjęto olbrzymią konwersję.

(Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita dr. Sembratowicz obejmując przewodnictwo.)

Od r. 1888 przeprowadzono na wielką skalę 5 olbrzymich konwersyj. Skonwertowano resztę pożyczki z r. 1877, która już miała być spłaconą w 24 latach i w tych 24 latach potrzeba było zapłacić 136,000.000 rubli. Skonwertowano na pożyczkę 4% 84-letnią, wskutek czego w ogólnej sumie Rosya zapłaci 331,762 000 rubli, czyli, że według naiwnego rachunku takich rachmistrzów naszych, krytykujących konwersję,

Rosya popełniła szaleństwo i wzięła na kraj ciężar większy o 195,000.000.

Skonwertowano siódmą seryę 5% pożyczki, która się miała skończyć w 37 latach. Było do zapłacenia 201,000.000. Teraz Rosya zapłaci 333,000.000, czyli o 131,000.000 więcej.

Skonwertowano pożyczkę jedną, która dopiero co była podjętą i było jeszcze 76 lat przed nią, a to „ze stratą“ 150,000.000.

Skonwertowano dwa niewielkie długi angielski i holenderski, z których jeden kończył się za lat 14, drugi za 15. Było do zapłacenia 67,000,000, a skonwertowano na lat 81 i Rosya ma do zapłacenia 160,000.000, czyli o 92,000.000 więcej

W ogólnej sumie tedy, Rosya podniosła swój ciężar przeszło o 500,000.000 rs., które będzie miała do zapłacenia i wiecie panowie dla jakiego celu? Dlatego, aby z tej konwersji uzyskać rocznie ulgę 7,541.000 rubli, którą trzeba było obecnie płacić.

Więc dla ulgi 8,000.000 Rosya dokonała wielkiego, olbrzymiego dzieła, potrzebowała apelować do targów Francji, Niemiec, Anglii i dokonała tego dzieła według uznania świata finansowego, z niemałym finansowem powodzeniem, bo mając kredyt prawie podkopany, mając miliardy długu i mając olbrzymie cyfry rubli papierowych nie pokrytych, dokonała konwersji i ulżyła swojemu przeciążonemu budżetowi; więc na to potrzebowała tak „obciążyć przyszłość“, żeby dziś mieć do dyspozycji niespełna 8 milionów na wszystkie te cele i zadania żywotniejsze, które ma przed sobą.

Projekt konwersyjny, jaki zaprzętał nasze umysły, w granicach naszych skromnych stosunków krajowych, mógł tylko marzyć o uldze niewielkiej, mógł tylko marzyć o tem, aby przez szereg lat mieć nowych 8, 10, 11 ct. dodatku krajowego wolnego, ażeby nowych 800.000 zł., 1,000.000, 1,200.000 zł., które trzeba dziś płacić na długi, mieć do dyspozycji kraju na szkoły, na administrację, na polepszenie organizacji samorządu, może na przeprowadzenie reorganizacji gmin, przedewszystkiem na szereg celów ekonomicznych, które stoją przed krajem i przez lat dziesiątki, przez całą generację są zaniedbane. W najlepszych warunkach w ciągu szeregu lat projekt np. p. Marchwickiego mógł dać na te cele nadwyżkę budżetową 9,000.000 zł.



zaś gdyby według jego projektu nie odkładać na fundusz umorzenia — mógł dać na ten cel 9,000.000 przez niego przeznaczonych na inwestycje, a doliczając 4,000.000 przeszło, które wnioskodawca chciał użyć na stworzenie funduszu umorzenia długów, razem około 13,000.000 na cele produkcji kraju naszego.

Projekty te można było krytykować, można było zrobić rewizję pod względem finansowym, można było się pytać, czy targi świata, targi europejskie pozwolą na podjęcie konwersji długu kilkudziesięciu-milionowego, można było krytykować szczegóły, ale myśl sama niezawodnie była zdrowa i myśl sama nie przestała być zdrową, chociaż została tak potępioną.

Przewodnią myślą było zdobyć siły na cele produkcyjne; bo proszę panów, upłynęło lat 10, mówimy, piszemy, sprzeczamy się, mamy pełne usta frazezów, mówimy o organicznej pracy, mówimy o rozmaitych reformach i cóż robimy?

Niezawodnie ja pesymistą nie jestem; gdyby był czas, żeby podnieść to wszystko, cośmy na polu ekonomicznym zrobili, gdyby chodziło o to, żeby przedstawić, co to społeczeństwo po takich strasznych zaniedbaniach ze strony Rządu, po takiej wiekowej niewoli, pod naciskiem i uciskiem tylu wrogich nam czynników, co ten kraj, gdy uzyskał szczyptę samorządu, sam zrobił, to ja byłbym pierwszy w stanie jak najsumienniejszym podnieść to dzieło, jako dzieło wielkie, jako pracę kraju, która przynosi zaszczyt temu krajowi, a przede wszystkim budzi otuchę, że ten kraj mógłby się podnieść do celów wyższych, mógłby dokazać rzeczy daleko większych.

Ale panowie! pomimo tego wszystkiego, pomimo tych wszystkich postępów, jednak nie można się łudzić. Stan kraju jest smutny, stan kraju jest ponury; wszak z tamtej strony Izby zasiadają mężowie, którzy rok rocznie malują ten stan bardzo czarno, którzy czarniej go widzą, jakbym śmiał i jakbym się ważył; wszak z tamtej strony Izby odezwały się słowa: dajcie spokój tej szlachcie! za lat 50 noga szlachy nie postanie w tym kraju! wszak z tamtego końca konserwatywnej strony Izby padają słowa zniechęcenia: „nie! my nie jesteśmy w stanie nic zrobić! nasze siły nie sprostają niczemu! my możemy tylko wszystko wyczekiwać,

wyprosić, wysłużyć co najwięcej, ale wyczynić nic nie potrafimy!“ Ja panowie! nie jestem optymistą, patrzącym się na rzecz różowo, ale mam to przeświadczenie, że te siły, te zasoby moralne, zasoby materialne, jakie są w tym społeczeństwie i w tym kraju, starczyłyby na podjęcie rzeczy wielkich, podjęcie reform na wszystkich polach kraju naszego, na wdarcie się w szeregi tych krajów, które istotnie przodują, na to, żeby iść inaczej naprzód, żeby zrównać się z prądem cywilizacji i postępu światowego, a przede wszystkim, ażeby dorównać tym krajom, które dla spraw narodu, dla swojego bytu i przyszłości robią to, co w około nas widzimy.

Niestety, tak nie jest! Stan kraju pod względem oświaty jest nędzny, jest straszny; mamy dotąd 82, może najbliższy spis okaże cyfrę lepszą, ale dotąd mamy 82% analfabetów, a z ogółu dzieci obowiązanych do uczęszczania do szkoły zaledwo 59% uczęszcza. Połowa gmin nie ma jeszcze szkół a czyż ta szkoła jest ostatnim wyrazem?

Wszak obniżyliśmy lata obowiązkowe! wszak poza ten najskromniejszy program oświaty ludu nie zrobiliśmy nic! Jeżeliśmy pod wrażeniem wielkiego roku jubileuszowego, roku 1868, mówili sobie, że kraj musi się wysilić, żeby na polu oświaty ludu odrobić fizyczne zaniedbania, to program ten dotąd nie został spełniony w najgłówniejszych zadaniach, nie został spełniony i skurczył się z braku środków finansowych, dlatego, że na rozwinięcie tej akcji na polu oświaty pieniędzy nie mamy, — lub skąpimy. —

Mówimy Panowie o oświacie ludowej; mamy jej pełne usta, a jednak ci, co się nie łudzą, ci muszą powiedzieć, że jesteśmy w wielkim błędzie. Wszystkie wypadki polityczne, wszystkie akcje społeczne, są tylko jednym świadectwem, że się łudzimy, jakobyśmy na polu oświaty zrobili to, co należało i że to, co zrobiliśmy dotąd, to nam wystarczy. Łudzimy się, bo przy każdej sposobności widzimy, że do tego ludu, na ten grunt biały sięga najpierw ta myśl, której byśmy tam mieć nie chcieli, że ten grunt nie jest tak przez nas przygotowany, aby na nim tylko wzrastało ziarno dobre, że owszem w tej pracy przygotowawczej nad oświatą ludu, tyleśmy zaniedbali, że tego ludu jeszcze dotąd nie mamy, że ten lud jednak jest wprawdzie

częścią ludności kraju, ale nie jest częścią narodu, ale w narodowej służbie i w narodowej myśli jest jeszcze nieobecny. I musimy dziś jeszcze powiedzieć, że to, co nam powiedział wróg nasz z pewnością największy ks. Metter nich, że my jesteśmy zawsze: „un état majeur, entrée en campagne, sans armée“, jest niestety dotąd prawdą.

Przy tylu sposobnościach tośmy widzieli, a jednakowoż dotąd na polu oświaty ludowej nie wyżyliśmy naszych sił, naszych środków; dlatego mogą po kraju chodzić reminiscencye dawnych myśli centralizacji wersalskiej, czy programów poatierskich, spieramy się o metodę pracy nad ludem o białe i czerwone i dotąd nie możemy powiedzieć tego, żebyśmy w tej pracy mieli rękę silną i rękę szczęśliwą i żeby w tej pracy nad uobywateleniem ludu, nad wcieleniem go w jedno ciało narodu podług naszej myśli, podług naszej woli i podług naszej miłości kraju zrobili większe postępy.

I tak na wszystkich polach oświaty mnóstwo jest zaniedbania. Zrobiliśmy dużo, zrobiliśmy w porównaniu z przeszłością wiele. Rząd także nic nie zrobił lub niewiele. Czy mówimy o szkołach średnich, czy o przemysłowych, czy o innych, wszędzie możemy najpierw spierać się z Rządem, który to zaniedbuje, co do niego należy. Ale czyż dlatego, że Rząd nie spełnia swego obowiązku, że te przeszło sto lat wrogi nam rządy, dotąd na tych polach wrogami nam być nie przestały, czyż mamy mówić, że skoro Rząd dla nas nic zrobić nie chce, to i my także nie będziemy robić? Czy to, co dotąd zrobiliśmy, jest w stanie sprostać zadaniom? Rzućcie Panowie okiem na inne kraje! — Czechy, kaźolowane przez Rząd, Czechy, którym Rząd utrzymuje kilkadziesiąt gimnazyów, jednak utrzymują 13 gimnazyów własnym kosztem a nadto i 2 szkoły realne. To samo jest na Morawach. Inne kraje nawet Rząd zastępują, gdy ten nie chce robić, a my ograniczając się tylko na zakres ściśle autonomiczny, jeszcze nie robimy tego, cośmy robić mogli, cośmy robić powinni. A czy te wysiłki nasze, chociaż tak chlubne, chociaż tak poważne, n p. na polu szkolnictwa przemysłowego, na polu szkolnictwa fachowego, czyż to są ostatnie słowa?

A jeżeli przejdę na inne pole, na pole ekonomiczne?

Przy szeregu innych sposobności wracamy ciągle do tego tematu, czy handlowego, czy przemysłowego, czy rolnictwa, wszędzie musimy mówić: nie robimy tego, cośmy mogli. A jednak są tacy, bardzo wielu, którzy doszli do tego, że zaczynają podziwiać to, cośmy zrobili. W społeczeństwie naszym taką jest niespodzianką, żeśmy wogóle zerwali z tem, żeby nic nie robić, — żeśmy się sobie samym dziwić zaczęli, żeśmy coś zrobili.

A jednak kraj rolniczy ma przecież reprezentację, która jest „par excellence“ rolniczą, ma reprezentację ziemiaństwa, jakiej żaden inny kraj w Austrii nie ma, i cóż ta reprezentacja ziemiaństwa, ta reprezentacja wielkiej własności ziemskiej zrobiła dotąd dla rolnictwa? Czy na polu reform agraryjnych myśmy coś przeprowadzili? Czyśmy myśleli na czasie, żeby przeprowadzić komasację, zanim przyszło prawo wolności dzielenia gruntów i czyśmy potem, gdy za tą nieograniczoną wolnością dzielenia gruntów przyszły i jej złe skutki, pomyśleli o jakich środkach zaradczych?

Wszak byli tacy, jak p. Kraiński, który na tę reformę umarł.

Panowie! Czy na polu innych zadań ustawodawstwa agraryjnego, na polu ustawodawstwa kultury krajowej nie ma całego szeregu zadań, których my wcale nie tykali, a które przeprowadzono w krajach wysoce przemysłowych, gdzie rolnictwo na dalszym planie stoi i nie ma takiej reprezentacji; a jednak te kraje przemysłowe robią mnóstwo dla rolnictwa. I cośmy zrobili dotąd dla podniesienia hodowli bydła?

Kto wejdzie z jakimś projektem na seryo podniesienia hodowli bydła, to może być pewnym, że to pójdzie do kosza, bo ci rolnicy, ten kwiat ziemiaństwa naszego, nie ma dla celów rolniczych pieniędzy, bo nie chce dać na cele rolnictwa, dla siebie samego, — tak jak niechętnie daje na cele przemysłu.

Spółczeństwo nasze jest niezawodnie z dziejów rolnicze, bo w tych czasach, kiedy gdzieindziej wytworzył się stan średni, mieszczański, rękodzielniczy, kupiecki, to całe nasze rycerstwo miało wzrok skierowany na kresy od zachodu a przedewszystkiem na wschód, gdzie miało wielkie, olbrzymie zadanie narodowe, gdzie potrzeba było wszystkich sił rycerstwa, wszystkich sił polskiego rolnika — rycerza, żeby



sprostać wielkim celom politycznym ojczyzny; potrzebę mieszczaństwa trzeba było zastąpić materiałem innym, importowanym, kolonistami i żydami i dlatego dziejowo nie wytworzyliśmy własnego, rodzimego przemysłu, nie wytworzyliśmy a raczej tak mało zrobiliśmy dla wytworzenia naszego własnego, narodowego mieszczaństwa. Więc nie dziw, że wytworzyła się tradycja w umysłach, wytworzyła się natura społeczeństwa, która nie łatwo da się zmienić i Panowie, gdybyśmy nareszcie zrozumieli, gdyby tylko nasze społeczeństwo szlachecko-ziemiańskie weszło w siebie, że gubi się samowiednie tak jednostronnie będąc tylko społeczeństwem rolniczym, tobyśmy przyszli do przekonania, że z tą polityką należy zerwać i pójść na drogę stworzenia krajowego, narodowego przemysłu i handlu, jaką poszła inna dzielnica nasza, ks. Warszawskie i Królestwo Polskie.

Gdybyście Panowie rzucili okiem w literaturę lub mowy sejmowe z tych czasów, tobyście się przekonali, że dosłownie te same myśli, które słyszeliśmy przeciwko rozwijaniu przemysłu, te same głosy niewiary, żeby ta sztuczna planta mogła przyczynić się do podniesienia kraju w ogóle, to było już wypowiedziane za czasów Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego. Kiedy zaprowadzano wielką reformę, która miała ugruntować przemysł Królestwa, wtenczas było mnóstwo takich, którzy mówili, ażeby nie odrywać rąk od roli, — że daleko pewniej i bezpieczniej pozostać przy roli i samem rolnictwie, a zamiast trudnić się rzemiosłem i handlem trzymać się ziemi i tych płodów, które z niej dobywamy, a które są niewyczerpane, bo fabrykę, warsztat ogień spali, a ziemia pozostanie, bo Rzymianin także sam płótna nie robił! Takich głosów było mnóstwo, ale wtenczas umysły przewodnie w kraju umiały to to zwalczać i wtenczas rozpoczęła się wielka akcja ekonomiczna i wtenczas powstał i rozwinął się ten ruch na wszystkich polach ekonomicznych życia, który dał siły na tyle przejść późniejszych.

Wszędzie, gdzie się Panowie oglądnicie w przeszłości i dzisiaj, gdzie tylko rozwój kraju poszedł innem tempem, gdzie podziwiamy bogactwa i oświatę, nie przyszły one same, dokazano tego dzieła wielką ofiarnością, myślą przewodnią, skierowaną na tę politykę ekonomiczną, jako na politykę narodową.

Weźmy Italię. Wielu sądzi, że całą myślą tego kraju była tylko tak zwana „wielka polityka“, że ten kraj znalazł właściwą metodę dla rozwiązania swych politycznych zadań; ale czy ci, co go prowadzili, zatracili pojęcie realnych warunków odrodzenia kraju?

Czy Cavour byłby tym Cavourem, gdyby był myślał tylko o sojuszach dyplomatycznych, o solidaryzowaniu interesów Italii z Anglią i Francją, gdyby on nie był wielkim ekonomistą? Wszak powiedział on sam, że dlatego mu łatwo przyszło odbudować Italię, że był inżynierem. Przyznał się do tego, że całego Danta nie przeczytał, że sonetu nie byłby w stanie napisać, ale zakładał banki, budował koleje i kanały, był wielkim gründerem ekonomicznym, sprowadzał okrętami guano z Peru, a zanim dostał ster spraw zagranicznych i kierunek polityki narodowej, prowadził „małą politykę“ wzmocnienia siły Sabaudyi, ażeby miała czem utrzymać armię, która później wywalczyła niepodległość Italii. To samo było i w Węgrzech, a wiecie Panowie, kto pierwszy powiedział, że Węgry muszą dojść do morza?

Był to Koszut, ten fanatyk polityczny, najgorętszy z patryotów, który zdawałoby się, że tylko był rewolucjonistą. Był to wielki ekonomista, był on po hr. Szechenim jednym z głównych promotorów środków, których się Węgry chwycili dla wytworzenia, zaszczepienia i podniesienia przemysłu.

Kto w dzisiejszych czasach ogląda się gdzie indziej, kogo nie tylko stare kamienie i dzieła sztuki obchodzą i kto nie jeździ na to tylko, ażeby domy waryatów w Europie oglądać, ale kto badał rozwój narodów, które upadły, a które się odrodziły, ten musiał zobaczyć, że wszędzie odbywa się olbrzymia praca nad podniesieniem dobrobytu kraju, nad zdobyciem sił ekonomicznych i realnego gruntu dla wszystkich zadań, które stają przed narodem, który nie zwątpił w swoje siły i nie chce zmarnieć. Przyznam się Panom, że mnie we Włoszech, gdzie kilka razy byłem i kilka lat przeżyłem, zarówno Correggio jak i spółki i towarzystwa dla ludowego kredytu interesowały a może z większym interesem śledziłem rozwój ustroju administracyjnego kraju, prowincyi czy gminy nowej Italii, jak średniowiecznych republik i municypiów, chociaż te są tak pełne uroku.

Kiedy byłem w Grecyi, to przyznam się, że jeżeli mnie stare ruiny Partenonu zachwycaly i podnosiły umysł i serce, to z większym jeszcze interesem patrzyłem się, ile ten mały kraj równający się  $\frac{1}{3}$  części naszego kawałka ojczyzny galicyjskiej, o 2 milionach mieszkańców tyle zdziałał na polu oświaty narodowej, że tam czyta cztery razy tyle ludzi co u nas, że w samych Atenach roi się od pism politycznych a było ich tam wtedy około 90.

Zachwycalem się tym ruchem, jaki się tam odbywa, a który przekształca naród, co do niedawna uchodził za naród rozbójników górskich czy morskich w pierwszorzędną polityczną i cywilizacyjną siłę. Rozrasta się Grek po całym Wschodzie, wsiąka we wszystkie warstwy, zajmuje na wschodzie śródziemnego morza wszystkie posterunki, jakie się zdobyć dadzą i tworzy nową wielką Grecyą, wskrzeszając nowe panhelleńskie życie na ruinach wielkiej prastarej przeszłości.

A jakimiż środkami dążą do tego? Oto olbrzymią ofiarnością jednostek i kraju. Jeżeli przyjedziecie do Aten, to znajdziecie tam cały szereg instytucyj, nad których bramami są na zwiska fundatorów. Oto jakiś kupiec, który w Londynie zbożem handlował, fundował szkoły realne, to znów jakiś bankier z Aleksandryi czy z Wiednia fundował gmach publiczny na cele wystaw przemysłowych, akademię czy obserwatorium astronomiczne i t. d. Zobaczcie Panowie budżet tego małego kraju. Ten maleńki narodek, co on wydaje na podniesienie oświaty, na cele ekonomiczne i przemysł.

Ale u nas najzwyczajniejszy jest głos: jak można porównywać Galicyą, tę nędzną, małą, zaniedbaną prowincyę wielkiego państwa, która zaledwie szczyptę samorządu posiada z innymi krajami; wszak to są kraje niezawisłe.

Ależ Panowie! chociaż wymiar praw naszych taki mały, choć nam tak daleko od sił i środków, jakie może mieć niezawisłe państwo, nie przesądzając lepszej przyszłości, wszak to wszystko sędzę leży w niemałej mierze w granicach naszego samorządu, należy głównie do dziedziny kultury krajowej i do autonomii krajowej.

Wszak konstytucyjnie są nam przekazane te zadania, wszak nikt nas w nich nie zastąpi; jeżeli my nie wydamy na regulacyę rzek, to i

państwo nie da, bo czyni to zależnem od kwoty, którą my damy.

Jeżeli my powiemy, że nie wolno nam naśladować tego, co inne kraje zrobiły, to nastąpi nieuleczalny zastój, będziemy się łudzić, że jesteśmy na silnej podstawie, a nie starczy sił materialnych, na których się może oprzeć siła moralna społeczeństwa; jeżeli nie pójdziemy za przykładem innych krajów, to zmarnieć musimy.

Cóż było nieszczęścia naszego powodem? Oto przedewszystkiem to, żeśmy nie wiedzieli co się w Europie dzieje, żeśmy mówili, że dla nas są inne prawa dziejowe, że mamy inne przywileje historyczne, że dla nas te prawa, które rządzą upadkiem i rozwojem narodów nie istnieją, więc nam się porównywać z innymi narodami nie można. A czemże byłyby Prusy i Niemcy, gdyby się taką polityką kierował Fryderyk II. Wszak odziedziczył on po ojcu szmat kraju rozrzucony na 6 kawałkach bez związku i niespełna 3 miliony mieszkańców, a jego cała armia mogła wynosić tyle, ile u nas armia przybocznych hajduków i kozaków kilku możnowładców. Gdyby według tego stosunku nie był oglądał się naokoło siebie, byłby pozostał krajem na pastwę dla drugich, nie byłoby śladu z tego w dziejach co się stało. Ale on patrzył się inaczej naokoło i powiedział sobie, że każdemu narodowi wolno jest porównywać się z każdym innym, że jemu wolno porównywać się ze starą wielką Austryą i monarchią habsburską, w której nie dawno słońce nie zachodziło, że wolno mu porównać się z Francją Ludwika XIV. I zdobył na tej starej Austryi 600 kilkadziesiąt mil kwadratowych i milion ludności a potem wziął się do tej Polski, która się nie chciała porównywać z innymi krajami, bo miała swoje prawa i swoje poglądy na prawa dziejowe i rozświetlał ją. I ta Polska, która miała 13 tysięcy mil kwadratowych w jednym kawałku a na nich przeszło 12 milionów mieszkańców, ta Polska, w której samego rycerstwa było więcej, jak w całej armii pruskiej już razem z mudiami zrekrutowanymi w ziemiach zdobytych na Polsce, ta Polska nie „porównując się“ z sąsiadami wmówiła w siebie, że na większy wysiłek zdobyć się już nie może, że lepsza, droższa organizacya administracyjna, więcej i lepszego wojska „przechodzi siły kraju“ — i dała się żywcem rozebrać i rozdeptać.



Gdybyśmy dzisiaj tą samą polityką szli i przewodziła nam tylko ta myśl, jaka przewodziła w dobie najsmutniejszych naszych dziejów, tobyśmy zmarnowali wszelką sposobność, jakaby tylko była. Bo nie zapominajmy, że wtenczas te same hasła były, które decydowały o bezsilności kraju; większość wołała, że nie jesteśmy w stanie, że nasze siły finansowe nie sprostają, żeśmy już przeciążeni doszczętnie, że nie wolno nakładać już większych ciężarów, etc. A mówiliśmy to wtenczas, kiedy był tylko stempel od przenoszenia własności ziemskiej, a zaprowadziliśmy pierwszy podatek na ziemię szlachecką, po długich usiłowaniach patryotów, gdy się powiodło Matuszewiczowi, znaleźć szczęśliwą formułę, że to nie podatek ale „dobrowolna ofiara”. Wtenczas uchylaliśmy się od wszystkich obowiązków, od których mogliśmy się uwolnić, motywując, że się bez tego obejdzie — lub że nad siły.

Równocześnie gdy Austria nas zabrała, to odrazu zaprowadziła na tym samym kawałku Rzeczypospolitej poczwórny a wnet dziesięciokrotny i wyższy podatek, aniżeli był w Rzeczypospolitej.

Sobieśmy skąpili, to też potem musieliśmy dawać i dawaliśmy podatki kilkadziesiąt razy większe na działalność, która nam była wrogą.

Stosunki się olbrzymio zmieniły na lepsze, ale i dziś od końca do końca kraju, od wyżyn magnaterii i szlachty a skończywszy na chłopie, nie pomijając stolic kraju i miast, bronimy się przed każdym nowym ciężarem, przed każdą nową ofiarą i każdym nowym obowiązkiem — dla siebie, dla kraju. — Niegdyś nazywaliśmy żrenicą wolności — wolność od wszelkich obowiązków i dziś ideałem naszym jest uwolnienie się od ciężarów, a ta polityka krótkowidząca doprowadza każdy naród tam, gdzie nas doprowadziła w przeszłości. Bez ofiar, bez ciężarów nie daje się nic osiągnąć, nie ma działalności publicznej, któraby się obeszła bez ponoszenia ciężarów.

Czyż panowie myślicie, że kwestya kosztowności rządu centralistycznego czy samorządowego, w innych krajach inaczej się przedstawia?

Łudzone się nieraz i mówiono: ta reforma w kierunku decentralizacji i lokalnego sa-

morządu obniży ciężary, nastąpi ulga, będzie można oszczędzać na administracji.

Wszędzie się to złudnem okazało. — Gdzie autonomia jest żywą, gdzie mnóstwo obowiązków pełni się bezpłatnie, gdzie naród przyzwyczajony jest do pełnienia służby publicznej ciężle, bez wytchnienia i za darmo, tam autonomia jest tak samo kosztowną rzeczą jak rząd centralny.

Nie oszczędzi się na żadnej formie rządu, jeżeli ta forma nie ma być czczą tylko formą, jeżeli rząd dąży do tego celu, jaki powinien przedewszystkiem stać przed nim, t. j. do wzmocnienia sił narodowych, do sprostania wszystkim zadaniom. — My się bronimy przed każdym ciężarem i doszliśmy w tej polityce do tego, że oszczędzamy ile możności — na potrzebach kraju. Ale dla państwa oszczędzać trudno, bo na to ono nie pozwoli, bo ma środki represyjne, i może na nas nacisk wyrzucić. Więc oszczędzamy na nas samych i doszliśmy do tego, że robimy wszelkie możliwe usiłowania aby uciąć ten grosz, który nam później zabierze minister skarbu.

Żałowaliśmy jednego czy dwóch złotych od hektolitra wódki na cele krajowe, baliśmy się o prywatne prawo propinacyjne i podnieśliśmy krzyk, że to będzie ruiną kraju; — i swojej własnej autonomii krajowej odmówiliśmy to, coby nawet przy najskromniejszym obliczeniu wyniosło 600—700.000 zł. W kilka lat później przyszedł minister finansów i podskoczył z kilka zł. na 35 zł. i gdyśmy żalowali sobie na cele krajowe parę kroć tośmy potem dali wiele milionów na cele państwa.

I tak się dzieje na każdym polu.

Jeżeli chcemy wybrnąć z zastoju, a nad zastojem, jak mówi Humboldt, ciąży klątwa, „die Natur hat ihren Fluch verhängt auf das Stillestehen“, jeśli chcemy wyjść z apatycznego wyczekiwania tego, co przyjść nie chce, potrzebujemy zerwać z tą myślą, że dla nas inne prawa panują, że nam ktoś gdzieś pomoże, bylebyśmy cierpliwie czekali, bylebyśmy byli pokorni. I niegdyś wyczerpywał się cały nasz program polityczny w zsolidaryzowaniu naszych interesów z interesami Europy, — aż nam powiedziano, że to „une solidarité mensongère“ i wtenczas

zdawało się nam, jak mówi humorysta lwowski a wielki umysł, wkładając w usta polityka rodzinnego: „że gdyby się dowiedziano o wymarzeniu kartofli w naszym kraju, toby to przypieszyło interwencją Napoleona“. Łudziliśmy się zawsze, że nam ktoś, gdzieś, pomoże, a jeśli już ten ktoś nie będzie z ludzi ziemskich, to może z białych aniołów.

Wyjmowaliśmy kraj nasz z pod praw ogólnych, i na tę drogę, na której wszystkie narody kroczyły, weszliśmy za późno i nieśmiało. Oto powód stagnacji a choć zbudziliśmy się nareszcie i trzeźwiejemy, wszystko co dziś robimy, nie może sprostać zadaniu. To zaczynamy uczuć wszyscy.

Czyż jest rzeczą godziwą i słuszną powiedzieć narodowi, żyjemy tak jeszcze lat kilkanaście! Z początku mówiono tu: biedujemy lat siedm; ależ szanowna komisya budżetowa poszła dalej i powiada, biedujemy przez lat 15, przez lat 15 nie róbmy nic i przez te 15 lat obliczyła przyrost rocznych wydatków wielkiego kraju o 75.000 klm. i 7 milionach ludności na 150.000 zł.

Przez tych 15 lat według programu tych polityków, którzy rządzą krajem, powinna nastąpić i trwać stagnacja taka, aby kraj nieśmiało więcej wydać na oświatę, przemysł, rolnictwo, podniesienie kraju jak co roku o 150.000 więcej.

Wyznaję, że śledzę od szeregu lat różne objawy polityki ekonomicznej w innych krajach, ale nie zdarzyło mi się spotkać z podobnym programem ekonomicznym, jak projekt komisji. — Nie zdarzyło mi się spotkać z ministrem finansów, któryby miał odwagę powiedzieć: „przychodzę z wielkim programem, będziemy zaciągać pożyczkę, a potem znowu pożyczkę“; bo jeśli przez piętnaście lat nie zrobimy nic dla kraju, to on zubożeje, jego środki podupadną i będą słabsze jak dziś są.

Więc nam komisya radzi nic, lub prawie nic nie robić przez 15 lat! Program ten zrobił subkomitet komisji budżetowej. Program jest: przez 15 lat spłacać długi stare, zaciągać nowe i dodawać do corocznego budżetu 150.000 zł. Jeśliśmy ten program przyjęli, to musimy cofnąć politykę dotychczasową, bo przecież w programie naszym w obec państwa, była regu-

lacja rzek, które nas niszczą co lat kilka i corocznie zalewają całe dzielnice kraju, a więc choćby, tylko regulację kilka rzek podjąć, to kwota, która przypadnie na kraj, będzie wynosić kilkadziesiąt tysięcy zł. Więc mamy to zaniechać cofnąć to, czegośmy od państwa żądali, zmasać wszystkie usiłowania w chwili, kiedy mamy większe prawo żądać od państwa i mamy więcej sił, aby to uzyskać?

I to jest polityka ekonomiczna? czy to jest polityka narodowa? czy taka myśl, może być myślą, którą kraj przyjmie za swoją?

Ależ panowie, gdyby taki program w tym Sejmie zwyciężył, to wieść o tem pójdzie po kraju jak błyskawicą, od jednego wzgórza do drugiego będą się palić wici myśli przewodniej, co będą mówić krajowi, że tak być nie może, bo na takiej drodze kraj musi się skondemnować na wieczystą nędzę i nigdy z tego zastoju i tego bagna nie wyjdzie.

Mamy przed sobą mnóstwo zadań prócz ekonomicznych, mamy cały szereg zadań na polu reform administracyjnych.

Wszak w kraju naszym nie ma zadowolenia z tego, co jest; coraz powszechnem jest uczucie, że w granicach zakreślonych ustawą zasadniczą, ustrój samorządu chroma i wielorakiej naprawy od samego dołu do samej góry wymaga. Coraz żywszem też uczucie, że te granice samorządu za ciasne, że może czas już zdjąć z kołka zawieszony program prawno-polityczny i dążyć do rewizji stosunku kraju do państwa i dążyć do rządu krajowego. Myśl reformy gminy wchodzi w program jednego marszałka za drugim, nie ma odcienia, grupy w tej Wysokiej Izbie, któraby nie podnosiła potrzeby ciałniejszych czy obszerniejszych reform organizacyi samorządnej.

Cóż się dotąd stało? Weźmy reformę gminną. W ciągu ostatnich lat poszliśmy znacznie naprzód. Zreformowaliśmy gminy miejskie. Same miasta szły przodem, dopominając się reformy, to też zreformowaliśmy gminę, która była stosunkowo najdorzalszą w życiu naszym. Organizację gminną na wsi zostawiliśmy odłogiem. Ale każda z tych reform gminy wiejskiej musi kosztować, bez środków finansowych nie możemy przystąpić do reformy, więc na ten cel musimy pomyśleć o środkach finansowych. Cóż



dopiero mówić o potrzebach finansowych, gdybyśmy uzyskawszy gwarancje prawno-polityczne mogli pomyśleć o reformie całego ustroju administracyjnego.

Ale i na gruncie ustaw obowiązujących, jeżeli będziemy szli dotychczasową drogą, to ta jałowość, niedostateczność działania w życiu autonomicznem będzie zniechęcać coraz szerzej umysły, bo ludzie, którzy dziś mają wiarę, zaczęną chwiać się w swojej wierze, bo ta jałowość jest przekleństwem w życiu każdej instytucji.

Jeżeli panowie dochodzimy już do tego, że nie raz — są to wprawdzie wyjątki — bronimy się niby z punktu widzenia autonomicznego, przed potrzebną reformą, żeby pokryć naszą niechęć do wydatków na cele użyteczności publicznej, to postępowanie takie podkopuje naszą autonomię, która przecież jest podwaliną naszej lepszej przyszłości w kraju. Chcąc, aby ta autonomia się wzmogła, aby kraj ją ukochał, to trzeba, aby autonomia ta działała pełnymi środkami, żeby budziła życie, żeby kraj widział w niej niezawodny organ rozwoju kraju, gwarancję lepszej przyszłości.

Panowie! autonomia nie stoi na słowie konstytucyj, nie na przysiędze monarchy, ale stoi przede wszystkim na przywiązaniu kraju, na przywiązaniu narodu do niej. Więc gdzie się tylko oglądnimy, musimy sobie powiedzieć, jeżeli nie chcemy zmarnować życia generacji — a tak bronimy niby generacji przyszłych — jeżeli nie chcemy zostać w tym zastoj, w negacji tego, co woła postępu, to musimy zerwać z dotychczasową polityką. Czy przez to znaczy, że mamy iść na drogę fantazji i utopii? Czyż zmiana dotychczasowego trybu życia politycznego, ożywienie jego, jest rewolucją?

Ależ panowie! wprowadźmy tylko w czyn to, co było programem wszystkich światłych umysłów. Jeżeli z tamtego końca Izby słyszeliśmy słowa nie konserwatyzmu, ale wprost reakcji, to ci sami ludzie dwadzieścia lat wstecz mieli inne poglądy. Że tylko wskażę na świetną myśl posła Stadnickiego, kiedy mówił, że jeden kółek dobrze wbity w polskim płocie więcej wart, jak cały szereg różnych wielkich politycznych komplikacyj. Abstrachując od różnicy poglądów politycznych na polu ekonomicznem

zwłaszcza, wychodziły od przewodców polityki zachowawczej myśli takie same, jak z wprost przeciwnego obozu. Wskażę tylko na pierwsze strony „Przeglądu polskiego“. Tam panowie roi się w pierwszych latach od pomysłów pełnych życia, zwłaszcza na polu ekonomicznem. Przypomnijcie sobie panowie, że w początkach pisał poseł Gorayski „O organizacyi kredytu melioracyjnego“, która do dziś dnia nie jest zrealizowaną. Tam znajdziecie cały szereg artykułów o środkach podniesienia przemysłu kraju pióra panów Hallera, Lisickiego i innych, których obóz liberalny za swoich brać nie będzie. Macie program czynnej polityki autonomicznej, który zaszczyt przynosi jej inicjatorowi pióra późniejszego marszałka Ludwika Wodzickiego. W przeciwnym obozie, w umysłach ludzi, którzy się wyznają postępowymi, były te same poglądy, były różnice co do „wielkiej polityki“, na polu wewnętrznej pracy te same myśli łączyły wszystkich patriotów. Kiedy nastąpiła doba, że potrzeba było zwrócić całą siłę narodową w kierunku ekonomicznym, to wszyscy mieli te same myśli, bo to nie były myśli konserwatywne ani liberalne, ale to były myśli narodowe. I ten spór, kto w niej miał więcej zasługi, to jest spór chiński, to jest spór mandarynów chińskich, którzy rozprawiają o tem, co ma większą wartość w prochu strzelniczym, czy siarka, czy saletra, czy węgiel, bo wszystkich tych czynników użyć trzeba, aby uzyskać materiał wybuchowy.

Tak zupełnie w życiu naszym ze wszystkich stron, kół, warstw, społeczeństw, zewsząd wychodzą te myśli, aż się zogniskują i złączają się z myślą narodu o lepszą narodu o lepszej przyszłości.

Powiedzieliśmy sobie po strasznej katastrofie narodowej, wszyscy na całym obszarze ziem naszych, że za dużośmy krwi wylali, że za dużo takiego znoju, żeśmy za dużo mieczem wojowali, że teraz trzeba zwrócić się do pługa i młota, bo kiedyśmy wojowali, marzyli i fantazyjne plany przyszłości konstruowali, wtedy zwycięzcy nasi wszyscy i wszyscy nasi sąsiedzi podnosili się ekonomicznie i cywilizacyjnie, gromadzili miliony, rośli w zasoby wszelkie, rośli w potęgę polityczną, które się wszędzie tak strasznie przeciwko nam skierowały. Wtedy naród powiedział sobie, że trzeba zerwać z polityką,

która doprowadziła do ostatecznych konsekwencji, która może naród wycieńczyć z krwi do białości, wtedy powiedziały wszystkie umysły, że należy przedewszystkiem wyjałowiały grunt dodaniem mu ekonomicznego uczynić żyznym i przyprzedać do dobrobytu.

Wtedy powiedział sobie cały naród, że nie można już mówić jak Roza Weneda: „Nakryję się popiołem, popioły mnie zapłodnią, powstanie mściciel...“ bo z popiołów tylko popiół, a drzewo przyszłości wzrośnie, jeżeli się rzuci nasiona w grunt uprawny.

Panowie, apelować do wspomnień przeszłości nie zawsze godzi się, czasem jest to łączyć „sacra profanis“. W życiu narodowym nie można powiedzieć, że sprawa, gdzie chodzi o podniesienie siły narodowej dla wszystkich celów i dla wszystkich kolei, jakie los może przynieść, to sprawa błaha; to są sprawy największej wagi. Więc, panowie, jeżeli dziś chwila jest poważniejszą, po tej zmianie, jaka zaszła w naszych stosunkach finansowych wskutek załatwienia sprawy indemnizacyjnej, jeżeli rozszerza się przed nami znakomicie pole i sposobność działania, to chyba wspomnienie z przeszłości naszej jest godziwym. Za kilka miesięcy mamy wielką rocznicę Trzeciego Maja.

W jednej chwili, w jednym momencie, nie zdołamy stworzyć programu dla dzielniejszej roboty ku odrodzeniu. Na to potrzeba czasu, potrzeba skupienia myśli, ale to pewna, że jeżeli kiedy, to tej chwili nie powinniśmy dać przejść tak bez żadnego czynu, my jej marnować nie powinniśmy.

W szczegóły projektów wchodzić nie będę. To, co nam komisya budżetowa przedłożyła, nie jest dla mnie projektem finansowym ani ekonomicznym żadnym, bo na tę myśl, ażeby się co-roczenie zadłużać, nie potrzeba komisji budżetowej. Program ten, jak go komisya eufemicznie nazywa „o przyszłości finansowej kraju“, nie jest programem wcale, bo on się odznacza bezprogramowością, bo w nim nie ma jednej myśli, którąby się mogło nasze społeczeństwo pożywić, bo w nim nie ma nic, czemby można o krok naprzód się posunąć w naszym życiu.

Ja mam to przeświadczenie, że gdyby ten Wysoki Sejm nie obradował tak krótkiej chwili

jak obraduje, gdyby on miał czas kilka miesięcy, aby wejść w siebie i myśleć o kraju, to taki projekt, jaki mamy przed sobą, ten sam Sejm roztrząsłby na strzępy; ja mam to przeświadczenie, że w tem tak licznym gronie, na które się złożył kwiat naszego społeczeństwa, starczyłoby sił na obmyślenie wielkiej polityki narodowej w granicach samorządu i w granicach tych środków materyalnych, jakie mamy przed sobą i że ten kraj zdołałby się zdobyć na taki program, którego inaczej nie można nazwać, jak programem odrodzenia kraju.

Niestety, mamy dni kilka przed sobą, więc mówić o tem nie można. Ale przecież z zamknięciem Sejmu nie wszystko się kończy, wszak nawet ci, którzy wrócą do pług, także myśleć będą, wszak nie zapomną, że zostawili tu w Sejmie niezakończoną sprawę, że nie obmyśleli nic, że nie zastanowili się, czego żądać od Wiednia, że nie wskazali Kołu polskiemu, o co ma walczyć przy zmienionych okolicznościach dla kraju, że nie wskazano nowego źródła dochodu dla skarbu krajowego, że przecież nie może być ostatniem słowem, żeby przez dalszych lat piętnaście założyć ręce i nie lub prawie nic nie robić i czekać.

Zmienić to, co szanowna komisya proponuje, nie wiem, czy będą w stanie ci, co są innej myśli, jak ta komisya. Ale nastają długie miesiące, w których Sejm nie obraduje, a w których powinny wszystkie umysły, chcące naprawy rzeczy publicznej, skupić się koło tego, że nie wolno nam w sto lat po prawodawstwie Trzeciego Maja, mając w kraju naszym tyle pola do działania, być tem, co powiedział Kraszewski: „Być wielką gębą bez rąk“, (brawo!) więc że nie wolno poprzestać na tem, co nam tutaj proponuje komisya budżetowa i jej subkomitet, że potrzeba czegoś więcej, ażeby się ten kraj odrodził.

W cyfrach sam wotować będę z panami, one są raczej za małe; — projekt reformy, jaki nam został przedłożony, odrzucam i mam tę nadzieję, że skończy się na teraz pożyczką jednego i pół miliona złotych, bo w tej spóźnionej dobie nic więcej zrobić nie możemy, ale nie w tem znaczeniu, aby się na tem wszystko skończyło. Mam to przeświadczenie, że pod przewodnictwem nowego Marszałka ten odmieniony Wydział krajowy w całym poczuciu swojej odpo-



wiedzialności wobec kraju weźmie się do reformy potrzebnej, że zbada stan kraju i stan finansów, ich powód i środki sanacyi i przyjdzie w najbliższej przyszłości z innym projektem pracy i krajowej polityki na wszystkich polach dla naprawy stosunków kraju.

I z tą nadzieją wotuję ten budżet, protestując przeciwko wszystkim tym przewodnim myślom, które kierowały komisją budżetową i na tem kończę. (Brawa.)

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Teliszewski ma głos.

P. Dr. Teliszewski. Wysokij Sojme! Pan peredbesidnyk mij zakinczyw promowu swoju słowamy dosta charakterystycznym a imenno cytatom z Kraszewskoho. Skazaw i to ciłkom słuszno, szczo huba bez ruk zwesty może wsiaku dijalnist, wsi zamiry i zmahania na niszczo. Dijsno jesłyby na słowach, na frazach mało sia wsio kińczyty, słyby hadok wyskazyanych ne można było w diło perewesty, to szkoda by było czasu i zachodu na wyhołoszowanie tych abo inszych fraz choćby najszumnij szych. Odnakoż ja jeśm pereświdczenia, szczo ono z namy ne tak złe, boz wsio szczo sia tut wyskazuje czy z tej czy z tamtoj storony, se sut dijsno hadki ludej pereniatych najłuczszuju wołuju służenia dobru seho kraju, wyskazani w toj ciły, aby radoju swojeju wkazaty i projasnyty dorohu, kotroju nam wsim razem ity, aby dobyty sia do łuczszoj doli, aby zawesty w ciłoj suspilnosty naszoj w naszym ciłim kraju toj dobrobyt, kotryj każdomu z nas lezyt na serciu, aby dokonaty to wsio, szczo dla rozwoju i postupu naszoj naroda, dla dobra naszoj suspilnosty jest dokoneczne. Ne sut to prosti frazy. Wyskazana hadka za konwersju, czy proti konwersyi, wyjawłena hadka za budżetom czy proti budżetowy ne padaje bez naslidkiw, ne wyskazuje sia jej tilko dla formy, boż każda hadka pryczyniaje sia do rozświczania toj dorohy nepownoj i nejasnoj po kotroj dosy suspilnist nasza odyn i druhyj narod kraj toj zameszkujuczi postupały. Ja ne znaju czy se dobryj, czy złyj zwyczaj szczo pry budżetowej rozprawie łąszaje sia na boci cyfry budżetowi a howoryt sia o wsiakich riczach zahalnijszoho znaczenia, kotri w stysłym toho słowa znaczeniu z cyframy budżetu ne majut nijakoj zwiazy. Ne wchodžu w to i ne chocz u krytykowaty, czy toho roda

postupowanie jest dobre i widpowidne, ale pijdu sam toju dorohoju, parlamentarnym zwyczajom pryriatoju, bo dumaju, szczo dneszna rozprawa generalna rozprawa nad budżetom slidujuczoho roku jest dla naszoj kraju wid wsich poperednijszych tym ważnijsza, szczo my dneś stoimo wże suprotiw faktu dokonanoho, suproty faktu, o kotrim nasz suspilnist zawsihda dumala, kotryj jak zmora huobyw wsi jeji porywy i zmahania, suprotiw faktu zakluczenoj uhody z centralnym prawytelstwom wzhladom fondiw indemnizacyjnych. Ne maw ja czesty należyty tohdi, koły sprawa taja była traktowana, hodiż meni dneś wyskazywaty swoich hadok, bo i ne dowełoby to do ciły i bułoby za pizno, ale ja pryhadaty wam muszu, szczo todiszna chwyla, koły pidneseno sprawa połahodzenia konfliktu pomiędzy krajem a centralnym prawytelstwom wzhladom fondiw indemnizacyjnych, szczo taja chwyla była wahoju swojeju podobna do dnesznoj koły se poślidowały, szczo w tamtoj chwylu takōż skazano: zbudmo sia raz toho dowhu, zbudmo sia raz toho zobowiazania chotiajby ne aktywnoho, a na zawsihda postawymo kraj nasz i finansy jeho w jasnym świtli i doperwa wid toho czasu budemo mohły podumaty o tim, jak by nam dalsze westy sprawy naszoj kraju, szczo by perewesty ład i sprawy kraj na tuju dorohu, na kotru my wsi bez wzhladu na storonnyctwa polityczni wydity jeho choczemo, na dorohu inwestycij dla naszoj kraju najkorystnijszych. Ta chwyla naspila. Uhoda zakluczena wże należyt do istoryi naszoj kraju. Naspila odże i chwyla taja w kotroj by sia mały spownyty tii ideały i bażania, kotri pry projektowaniu toj uhody były zapowidani. Zaraz z chwyloju, koły rada derżawna uhodu wid 7 lit tam ne znaty za dlaczoho zalahajuczu połahodyła, zaraz tohdi zaniała sia suspilnist naszoj kraju sprawoju a wzhladno pytanjem: szczoż nam dalsze robyty, jak dalsze postupaty, aby perewesty riwnowahu w budżeti, aby súčasno spowodowaty rozwij oboch narodiw toho kraju i w napriami materyalnim i duchowim i jeho dobrobytu, a na sposib takyj, aby win widpowidaw tym nadijam, jaki pry uchwaluwaniu i pry zakluczeniu toj uhody pokładano I naślidkom tych nadij, naślidkom hadok, szczo uho doju toju rozputaje sia syłu toho kraju, perewedeno tuju sprawa. Tymto sehoriczna rozprawa budżetowa o stilko staje sia ważnoju,

szczo jeju społuczeno własno z pytaniem, szczo nam suprotiw toho dokonanoho faktu dalsze robyty.

Toż treba hladaty pryczyny za dla kotroj reprezentanty toj storony za wneskamy komi syeji i protyw nym oświdczyły sia, kotri zawsihda jesły wystupały w peresprawi generalnoj chotiaj ne wystupały protyw budżetowi w pownim toho słowa znaczeniu, toż zawsihda bodaj formalno zapysuwałysia do hołosu protiw budżetowy; dlatoho to z toj storony własne, z kotroj zwyczajno widzywały sia hołosy opozycyjni, widzywajut sia hołosy za budżetom.

Tomu w teperisznoj tak ważnoj chwyli, na pohlad chotby okazaw sia jakijś rozład, bo storona liwa a imenno posły, kotri zhołoszuwały swoi wota protiw budżetowi, dneś formalno stajut za budżetom. Tim pojasnujet sia otže i moje stanowysko i ja zaberajuczy hołos w rozprawi budżetowej maju na wzhladi sprawy, kotri stojat z tym budżetom w stysłej zwiazy, staju w obroni toho budżetu i promawljaju za tym budżetom dlatoho, poneže maju to pereświdczenie, szczo doroha, kotru wskazuje komisya naszoho Sejmu, wzhladom konwersyi, szczo taja doroha na razi w sij chwyli najbilsze szcze widpowidaje newyroblennym i nejasnym pohladam seho Wysokoho Sojmu, szczo moźlywoho chisna z konwersyi i szcze može nejaśnijšym pohladam pid wzhladom proponowanych inwestycyj, o jakich prychylnyky toj systemy, o jakich nasz kraj dumaty može i dumaty powynen.

Moi Panowe, zakim pryjdu do rozślidu o skilko hadky posłiw promawljajuczych za konwersijeju i inwestycyamy na wełyku skalu majut, piśla moho pohladu stijnist, zwolte Panowe, szczo ja ne stanu na stanowysku zahalnym jak do teper o budżeti w sej pałati sia howoryło, ałe szczo budu pryderzuwaw sia zasad samoho budżetu i szczo w ramach toho naszoho budżetu derżaczy budżet toj w rukach rozhladnu sia w ciłym położeniu ekonomicznym naszoho kraju. Moi Panowe chwyła, koły my wsi stawały szcze kandydatamy na posłiw, to szcze chwyła nam wsim nedaleka, ona koźdomu z nas stoit szcze w świżoj pamiaty, toż w pamiaty naszej powynny staty takoż wsi tii bażania, tii postulaty, jaki wyborci nam kandydatam na posłiw jasno i riszczu wykazuwały.

Zdaje sia meni, szczo buło odnym z najważniejszych i najzahalnijšym bażanie, szczo by my ne wertaly z toj pałaty z nowym tiaharom, z nowym bremenem dla narodu naszoho, dla kraju naszoho, kotryj wže i tak pid naporamy tych tiahariw upadaje. Nam zdaje sia, szczo nedaleko ta chwyła i koźdomu w pamiaty staty bude, szczo narod nasz weś a selanskyj osobenno czujuczy nedostatok swoich sył, czujuczy, szczo tiahar perechodyt wže wsiaku moźnist jeho sył ekonomicznych, zwertaw sia do swoich tohdijšych kandydatiw a teperisznych posłiw z uzasadnenym żądaniem, szczo by ne tiahary zbilstaty, ałe jeji kilko moźna zmenszaty.

Toż hołowna zadacza, toż najswiatijšym obowiazkom koźdoho z nas jest o skilko moźna w tim napriami diłaty, aby spownyty bodaj te odno bażanie naszoho ludu. No skaže meni ktoś, szczo czerez beznastanne uderzuwanie wysoty tych tiahariw abo czerez znyżenie dodatkiw moźna nawesty na kraj chwyłu, w kotroj zadla trewoty pered zbilšeniem wsiakim tiahariw i dowhiw krajowych zajde potreba w try, czotory razy tilko nałożyty, hdeby wystarczyło buło w nynisznoj małe podwyższenie.

Ja hodžu sia z tym pohladom i przyznaju jemu raciu, odnakoż tilko pid pewnym usłowiem, i tak: sły my chcemo zbilszyty tiahariw krajewi musym peredowsim daty krajewy gwarancju, szczo take nadzwyczajne pobilszenie tiahariw dast chotby w najdalszój buducznosty pownu rekompensatu w zyskach i korystiach, kotriby z tak nadzwyczajnym zwyższeniem tiahariw stojaly w proporcii.

Takoj rekompesaty ja ne wydžu. Bez toj poruky, szczo obtiażanie kraju wid razu tak wełykim dowhom, chotby pizniszym generacyam prynese realni korysty, szczo toj dowh bude užytyj zhidno z interesamy sospilnosty ciłoj, szczo win prynese dla wsich nas riwnomirnu korist, szczo toj nowyj tiahar wydast dla ciłoj suspilnosty naszoho kraju widpowidni owoczy, bez toj pewnosty uważaju postupowanie projekowane dejakymy ludmy i neoprawdanym i dla interesiw ludnosty naszoho kraju nebezpečnym.

Do nioho ja ruki pryłożyty ne možu, bo ciłēju toho postupowania ne konwersya, a inwestycyi -- a ti własni wsim nam bo nawit prychylnykam konwersyi w toj chwyli nejasni. Bo znaju z hory i jesm peredświdczenyj, szczo



jeslybyśmo w toj chwili obdowżyły kraj nasz, w tot sposib, jak proponujut prychnyky konwersyi, i słyby potom tii inwestycyi teper nam samym nejasni ne udały sia, słyby ony piszły toju dorohoju, jakoju mnoho inszych wże naszych eksperimentiw piszły, tohdiby kredyt naszoho kraju buw zatraczenyj na ciu buducznist a kołyby buduce pokolinie pryjszło do perekonania, szczo pozytywni inwestycyi w tym] abo inszym napriami dałyby sia perewesty z korystju dla kraju, tohdy by pozistały naslidnyky nasi wsia-kich seredstw, do wykonania jasnych inwestycyj, bo kredyt buwby wże zużytyj, hroszi z kredytu uzyskani propaszczii bo w chwili toj suspilnist majuczcy pered soboju jasnu dorohu rozwytku ekonomicznoho ne mohłaby na niu wijty bo za-brakłoby jeji fondiw, namy na mriji marno zu-żytych.

Ja ne majuczcy jasnosty i pewnosty szczo do tych projektiw inwestycyjnych, szczo ony da-łyby tym tiaharam widpowidajuczcy korysty, ne možu sia zhodyty na projektowanu konwersyju a to tim mense, bo przyznaju racju peredbesi-dnykom moim, szczo my za mało czasu mały, za mało czasu mała komisya, za mało maje ho Sojm na te, aby mih dokładno zdaty sobi sprawu o tim, czy i oskilko konwersya pryne-słaby krajewy korysty a druhe, szczo ne małyśmo czasu zdaty sobi sprawy z toho, w jakij sposib mohłybyśmo spożytkowały ti miliony z konwersyi uzyskani, aby ony wydały owoczcy dla dobra na-szoho kraju.

To je może odna z najważniejszych pry-czyn, dlaczoho biliszt i to tak wełyka biliszt seho Sojmu ne chce dneś tuju sprawu riszuczcy poľahodyty.

Moi Panowe! Czy za toje wynowaty nas?

Ni! bo rozhladujuczcy sia w sprawach na-szoho kraju wydžu, szczo brak czasu jest odyno-koju pryczynoju nepoľahodžuwanu merytalnoho najżywotniejszych pytań i spraw naszych. Tomuż to po newoły muszu zwernuty sia do mynsznych lit, do ery, koły to teperiszni czynnyky i muži derżawni obniały kermu derżawy.

11 lit tomu nazad sprawa samouprawy kra-jewoj, sprawa autonomii, piśla zapowidzenia my-nystra prezidenta mała wijty na nowu dorohu, mała nastupyty zmina systemy centralizacyjnoj w autonomistycznu. W roci 1879 mynysterstwo

ne dwuznaczo zapowilo, szczo poľahodzenie spraw rady derżawnoj i obrad bude w toj spo-sib ustrojene, aby dla Sojmiv krajewych pozi-staw dostatocznyj czas, aby ony mohły naľeżyto spowniaty obowiazky administracyi krajewoj, kotri na nych piśla statutu krajewoho tiazat, suproty kraju, suprotyw ludnosty. Pytaju sia, czy zminu tu tak szumno zapowidzeniu pere-wedeno, czy wid r. 1879 w tim wzhladi postu-pyły my bodaj kilka krokiw napered? Ni!

Zajawlenie to pozistało pustym słowom y jak dawnijsze za centralistiw tak i teper jesteśmo obnyżeni w praciach sojmowych czasom y stysneni w dijalnosty naszoj jak i pered r. 1879. Nam ľedwo zistaje kilka tyźdni na mery-talne poľahodzenie krajewych spraw, dla naszoj suspilnosty ne mense waźnych, jak sprawy der-żawni. Nas obmeżajut na dni tyźdni! i żadajut suczasno, szczo by my zaniały sia perestrojom naszoj uprawy.

Pytaju sia was panowe czy to w kilkoch dniach dokonaty można. Czyż ne schodym na te Sojmi, kotri majut sprawlaty autonomiu, zasi-daje tilko dla formy. Czyż ne ziszły my do toho szczo Sojmy nasi spały do roli dawania apro-baty tym abo inczym przedłoženiom. Panowe! meni sia zdaje, szczo ciła syła naszoho ustroju derżawnoho ne ľeżył tilko w samej radi derża-wnoj, ale szczo hoľowna syła ciľoj derżawy ľeżył w administracyi krajewoj. Dobra krajewa admi-nistracya powynna stanowyty pidstawu dobroj orhanizacyi derżawnoj.

My majemo tak skupo wymirenyj czas, szczo nam ne staje nawit jeho na te, aby sia tilko rozhlanuty i zorjentuwaty w tych czyslen-nych pracach i sprawach pered namy ľeżacznych.

Czy można wid nas żadaty, szczo byśmo my w sprawach tak weľokoj wahy zaniaty mohły stanowyszczce riszucze, i tak odwiczalne jak to na powaźnych reprezentantiw kraju przystało?

Proszu wziaty tilko pid rozwahu predło-żenia, sprawy i praci sehoricznoho Sojmu, proszu uwzhladnyty tiji sprawy, kotri pryjszły w toj sesyi pered Wysoku Paľatu; toż to sut sprawy perworodnoj wahy, sprawy, kotri można skazaty stanowlat o naszym buty abo ne buty.

A my na to wsio mały wsioho na wsioho 6 nedil. Možeby toje wystarczyło, kołyby sesyi sojmowi ne zamykano a widkľadano, bo cze-

rez zamknięcie parlamentarna praktyka przykazuje wwołyty ciły aparat parlamentarny na nowo, bo za dlatoho czerez 2 albo 3 nedili niczoho ne robym, a konstytujem sia i terajem czas a musymo ho teraty na toje, szczo by wwesty w ruch ciłu maszynu parlamentarnu, kotra pry ustroju parlamentarnym jest dokoneczna Doperwa po perewedeniu tych czynnostej formalnych można dumaty o praci. Szczoż sia na praciu efektywnu łyszaje. Try summum czotyry nedil z ciłoj sėsyi sejmowej. Pry tak skupo obnyżenym czasi ne ma nawit możnasty, szczo by sprawy dla kraju najwaźniejszy były należyto obdumani i połahodzeni.

Ne dywluju sia otże komisiji budżetowej, kotra pryjszła ze sprawozdaniem — kažu otwerto — ne riszczym, ne dywuju sia, szczo pry korotkim czasi ne stanula ona riszczo' ni na odnoj ani na druhoj storoni w tak waźnoj sprawi, bo ona ne chotiła i ne mohła wziaty na sebe odwiczalnasty, jaka by na niu dokonce pry załahodzeniu takoj sprawy wpasty musila. Ja ne robłu jej zmitu z toho, szczo z restrykcya wyskazala sia o projektach konwersyi i inwestycyi na budusznist, protywno ja jej toje wminiaju na dobre.

Ona buła suprotyw nas otwerta i wyskazala jasno tymy słowamy, szczo ne wykluczajucy możlywosty konwersyi uwaźaje jeju w teperisznoj dobi jako nezriłu, jako taku, o kotrij wyskazaty mninia ne ma dostatecznoj pidstawy i dostatochnoho czasu. Ot wam i pryczyna toj neriszymosty naszoj komisiji budżetowej i nas samych.

Tomuż to i ne dywo, szczo naszi praci w teperisznym składi i trewaniu Sojmu ne sut jasni i riszczici. My zawsihdy ohladaty sia musymo na to, szczo za kilka abo kilkanajciat dni zamykaje sia Sojm, musymo sia spiszyty szczo by połahodyty sprawy najpylniysi, toż ne dywo szczo w sprawach waźnych stajemoś bojazlywymy i ne riszczymy.

Szcze odna ricz dla gospodarstwa krajewo duże waźna ot ta: czy polityka taka wełykich inwestycyj w danych obstawynach naszo ho kraju je racjonalna i możlywa.

Widomo wam panowe, szczo nasza ciła gospodarcka krajewa, szczo byt naszoj administracyi krajewoj, szczo ciła nasza syła spoczywaje tylko na dodatkach krajewych, szczo krim do-

datkiw do podatkiw ne majemo żadnoho inczoho źereła kotrym mohłybyśmo zmicnuwaty naszi fondy i finansy krajewi. Widomo wam, szczo w ramach tak tisnych połytyka tak szeroko rozwedzenia, połytyka wełykich inwestycyj, o jakoj howoryw powaźanyj p. Szczepanowskij, w ramach tych dodatkow ricz se majże zowsim ne możlywa, szczo angažuwaty kraj nasz na podstawi teperisznoj systemy dodatkow do podatkiw tak dałeko jak to wkazujut prychylniki konwersyi jest i pozistane czystoju iluzjeju, bo wże wczera ony sami najhorjacziysi prychylniki toj konwersyi i inwestycyi przyznały szczo riźnycia ostateczno meży konwersyjeju a zatiahaniem poodynokich požyczok ricznich de facto jest i to do toho w nekoryst' konwersyi i inwestycyi

Wynosyt ona pisl a ich twerdzenia 1,200.000 a piśla moho obczyslenia wynosyt ona 1,800.000. Na koždyj słucaj ta riźnycia ne wełyka, toż własne dla toho szczo ona tak mała treba waźyty dokładno wsi obstawyny promawlajuci za odnym libo druhy projektom. Koły by to dijestno tak buło jak komisya budżetowa przedstawlaje, kołyby sia rozchodyło o 7,000.000 na nekoryst operacyi konwersyjnoj, możnaby riszczo skazaty sobi: Doroħa požyczok jest o stilko milioniw wyższa, toż tuju dorohoju nam ity.

Tut odnakoż de taka mała riźnycia musymo wsi obstawyny, kotriby promawlały za odnoju abo druhoju dorohoju, dokładno rozważyty i potom doperwa riszyty sia na odnu abo na druhu.

Po mojej dumci jest jeszcze odna i to najwaźniejsza pryczyna, kotra nam ne pozwalaje wstupyty na dorohu prychylnykamy konwersyi wkuwanu a toju jest doteperiszna systema podatkowa. Doki taja systema podatkowa, jaka dosy istnuje w naszij derżawi zachowana bude, dosi otwerto to kažu, ne wiriu szczo byśmy z naszoju hospodarkoju krajewoju dałeko zajty mohły.

Panowe w 1879 roci, súčasno koły zapowidżeno nam rozszyrenie autonomii krajewoj czerez Sojm krajewyj, toho samoho roku toju samoju tronnoju riczeju zapowidżeno nam zminu teperisznoj systemy podatkowej welmy nesprawedlywoj. No wid seho czasu do teper ostałoś i to pustymy słowamy. Centralna uprawa dosi ne zrealyzowała danoho słowa.

Do teper majemo tuju samu pidstawu podatkowu, na kotroj gazduwaly kołyszni centra-



listy, teperisznymy mužamy derżawnymy zastupłeni.

Zasada toj nesprawedływoj systemy ot taka, wsio dla derżawy a dla kraiw dodatki wid tych podatkiw; tamti musym płatyty, a toti sły ich sami na sebe nałożymo (taj to nakładaty możemo tilko do podatkiw bezposerednych) a tych jest 22,000.000. Słyby my do toj gospodarki kraiewoj mohły wtiahnuty ne wsi, ałe bodaj czašt tych poserednych dochodiw, kotri nasz kraj daje dla centralnoj uprawy, tohdy doperwa mohłybyśmo dumaty o jakijś poštytci inwestycijnoj powaźnoj, o polityci takoj, kotraby zapewniewała ciłoj naszoj suspilnosty buducznist i dawala gwarancyu dalszoho postupu i rozwoju.

Tych poserednych nałężytostej ne jest małe czysło jakby sia wydawało, bo wynosyt 35,000.000. Ti miliony krajom naszym opłaczowani usuwajut sia ciłkom z pid naszoj ingerencyi, z pid ingerencyi kraiewoj uprawy. My a wzhladno kraj nasz ne partycypujemo sowsim w użytkowaniu tych z naszoho kruju pływucznych dochodiw 35ty milionowych

Słybyśmo my tak, jak majem prawo nakładania dodatkiw bezposerednych na rilu, domy na promysł i remisnyctwo, mały takož i prawo żadaty szczoby derżawna uprawa z tych 35 milioniw, kori pobyrage wid nas tytułom poserednych nałężytostej nam 36%, zwertała, to jest tilko skilko dneś wynosyt nasz dodatok na kraiewi wydatki opredilenyj, słybyśmo z toho fonda mohły distaty i zmienyty naszegazdiwstwo kraiewe sumoju 10,000.000, tohdy mohłybyśmo wže dumaty o tim, o czim dumajut prychylniki konwersyi i welykich inwestycyj.

Szczu pohlad mij ne jest chybnij, jakby sia komu wydawało, to starczyt sły prywedu, szczo kraj nasz z fondiw centralnych pobyrage ledwo try procent z tych dochodiw, kotri daje centralnomu prawytelstwu na ciły derżawni, 7% pozistaje pry centralnoj uprawi. Z tych 7% ne korystaje nasz kraj, korystaje zahał derżawy, wsi kraji koronni a kraj nasz ssuneno do 3%.

Dumajete panowe szczo w tych 3% mistiat sia efektowni wydatki na polipszenie dobrobytu przyznaczeni? W nych mistiat sia szcze inszi wydatki dla kraju wprost i bezposeredno neproduktywni a na administracyju seho kraju opredileni.

Szczoby dumaty o inwestycjach i prywerneńniu riwnowaby w naszym teperisznim budżeti kraiewym, potreba peredowsim szczo u prawytelstwa derżawnoho domahaty sia zminy do teperisznjoj systemy podatkowej, nesprawedływoj i dla ciłoho naszoho kraju i dla rilnykiw zhubnoj a dalsze domahaty sia nałężyt takož i toho, szczoby derżawa na ricz kraju naszoho, dla jeho rozwoju, prosto dla naszoho budżetu kraiewoho z dodatkiw i nałężytostej poserednych widpovidnu sumu rik riczno widstupała.

Doky ne dobjemo sia toho wid prawytelstwa ne durim sami sebe jakojuś reformoju skarbu kraiewoho, jakymyś tam inwestycyamy, boż my ani polityczno ani finansowo nezałężni ne jeśmo, a to persze i najwaznijsze usłowije polityki p. Szczepanowskym projektowanej.

Zwertajucyś teper do przedłożenia budżetowoho, muszu zaznaczyty, szczo budżet nasz skupyj dosiahaje ledwy czysła 5,000.000, a suprotyw budżetiw inszych kraiewych majže najmenszyj; czyż daje win możnist welykoho rozrostu naszoj uprawy kraiewoj, naszych inwestycyj?

W tych stysłych ramach, w tych skupych a do toho sputanych rukach, wydatky wsiaki musiat mality i toj sam wydatok, kotryj w hdeinszym kraju czyslyt sia na sotki tysiaczi u nas schodyt ledwo na tysiacz, abo na sotki. Czy w tych tisnych ramach można besidowaty o jakich dałeko siahłych inwestycjach! My budżetom naszym i położeniem naszoho kraju zwiazani jeśmo tak, szczo wsiake perestupłenie jeho wykłykuje w naszym kraju zworuszenje, szczo kaźde pidwyższenje jakoj nebud pozycyi potiahaje w sej czas zbilnszenje dodatkiw do podatkiw a proszu zważyty, szczo tiji dodatky do podatkiw dotykajut majže wykluczno odnu i to waznijszu pidstawu naszoho gospodarstwa kraiewoho, to jest zemlu, szczo jesły howoryt sia tylko o dodatkach, tak oczywdno ciłe gros selskoj ludnosty bez ohladu, czy menszoj, czy bilszoj posiłosty, trepetyt dla toho, szczo tiji wydatky perechodiat wže jej syły.

Panowe idit na seło i prydywit sia jak selanyn nasz żyje a ruczu wam szczo stanete jak stij w swoich zachodach około tak nahłoho zbilnszenia wydatkiw i tiahariw.

Toż suprotiw toho stanu riczy majemo powne prawo żadaty wid Wydiłu kraiewoho

szczoby tiji hroszi, hroszi, kotri przywołymo  
 szczoby ony były używani na tuju cil, na kotru  
 zistały Wysokoju Pałatoju opredileni, szczoby  
 toj hrisz, kotryj zistaw Sojmom uchwałenyj,  
 prynosyw toj pożytok i tuju koryst dla ciłoho  
 kraju, jakoj koždyj z nas uchwalajuczij po  
 nej sia spodije.

Perejdu otżeż de nekotri i to najdrasty-  
 czniejszy budżetowi pozycyi, kotri musiat zwer-  
 nuty uwahu koźdoho, kotryj perehłane budżet  
 krajewyj, kotryj perehłane sprawozdanie komi-  
 syjne i zamknjenje rachunkiw.

Peredowsim zwertaju sia do rubryki,  
 hde howoryt sia o szkołach rilnych. Tu  
 w toj Wysokoj Pałati wże pidnosyły sia ho-  
 łosy, i to poważni ne z naszoj storony, szczo  
 kraj łożyt na uderżanje tych szkił, odnakoż ony  
 ne prynosiat toj korysty dla zemlan, jaku pry-  
 nosyty powynny. Riczoju Wydiłu krajewoho  
 sprawyty ich i to w najblyższoj buduczno-  
 sty tak szczoby my na nych żałuwaty sia ne mohły.

Druhe jest se fond 30.000, kotryj Wydi-  
 łowy krajewomu distaje sia do jeho dyspozycyi.  
 Jestto najdrażywsza i najbolistniejsza kwes-  
 tyja ciłoho budżetu naszo a precy mowczenjem pe-  
 rejty ne možu, boż poślidne zamknjenje wyka-  
 zuje, szczo z tych 30.000, 18.000 ne pijszło na  
 pidmahanje takych, kotry zachodjat si a praceju  
 około dobra zahału, ałe piszło na pidmahanje  
 ludej, kotri zanymajut urjady i stanowyska pry  
 tim Wydili krajewym. Tak ne może buty, tak  
 ne powynno buty i proty takomu używaniu toho  
 fondu ja riszuczo zasterehaju sia.

Ne mensze może drażywa jest takoz  
 i druha pozycya i w sprawozdaniu komysji  
 jest ona w jasnim ałe nedokończe jarkim  
 switli pidnesena, jest to pozycja diurnistiw.  
 Ta pozycja piśła rachunkiw wynosyt 48.000.  
 Howoryty o nij ne budu, ałe czysłamy wskažu,  
 szczo to jest czerezmirno wełyke obtia-  
 żenje budżetu i kažu witwerto, szczo Wydił  
 krajewyj prysłużył sia krajewy, jesły na toj po-  
 zycji w buduczno-  
 sty wykaże jak najbilszu oszcza-  
 dnist i jesły wykaże szczo tu szczadnist używ  
 na ciły, kotri ne tilko dla odynyc ałe dla ciłoho  
 kraju możut maty wahu.

Suczasio zwernu uwahu Wydiłu krajewoho  
 na toje, szczo w Czechach, hde budżet perecho-  
 dyt wże 11,000.000, taja rubryka wynosyt ledwo

17.000; w Nyższoj Austriji, hde budżet wynosyt  
 8,000.000, rubryka taja wynosyt ledwo 16.000  
 a precyń pry tak wysokych budżetach musyt  
 buty i zianiatije bilsze a szczo za tym ide mu-  
 siat buty i zianiatja uriadnykiw bilszi i potreba  
 jest za tim bilsze sył pysarskich a zresztuju  
 my i bez toho znajemo, szczo tam rozwynuw  
 sia i rozwynuty sia musiw ruch daleko bilsze,  
 szczo tam daleko bilsze jest do diłania, a je-  
 śły tam tak nyska cyfra jest w toj pozycyi, toż  
 dumaju, szczo u nas pozycya taja cyfru 18.000  
 a wże szczo najbilsze 20.000 perechodyty ne po-  
 wynna i maju nadiju, szczo Wydił krajewyj te-  
 per osnowno zminenyj zwerne na tuju sprawy  
 swoju uwahu i szczo w buduczno-  
 sty ne stritymo  
 sia z toju pozycju w toj wysoti w jakoj ona  
 teper figuruje.

(Ks. Marszałek obejmuje przewodnictwo).

Sut odnak inszi sprawy, kotri poruszty  
 muszu, imenno sprawa polityky dorohowoj, jakoj  
 Wydił krajewyj doteper sia pryderżowaw. U nas  
 budu je sia dorohy do teper, oskilko ja sia po-  
 informowaty mih, ne na pidstawi jakohoś  
 zahalnoho planu, planu obdumanoho, planu tra-  
 ktujuczoho kraj weś jako odnu ciłist, kotryjby  
 zmirjaw do toho, szczo by poodynoki menszi  
 centra torhu krajewoho społuczuwaty systema-  
 tyczno z centramy bilszymy, na pidstawi toj,  
 szczo by w dokładnim zrozuminju interesiw kraju  
 rozložty sit' doroh na ciłyj kraj i tym sposobom  
 sotworyty z toho odnu komunikacyjnu ciłist,  
 ałe postupuje sia wid słuczaju do słuczaju bez  
 orhanycznoho planu. — Bude proto riczoju Wydiłu  
 krajewoho zwernuty na toje uwahu i perewesty  
 w tym wzhladi dokładni studja i rozložty plan  
 budowy doroh tak, szczo by wsi storony naszo  
 kraju kołyś w buduczno-  
 sty mohły buty społu-  
 czeni najwyhidnijszymy komunikacjami z hołow-  
 nymy centramy torhowymy ciłoho naszo  
 kraju.

Sit' takaja doroh musyt buty założena; je-  
 ju założyły Czechy lit tomu 12, jeju założyła  
 Nyższa Awstrja lit tomu 16 a na pidstawi toho  
 orhanycznoho planu budujut tam dorohy rik  
 riczno systematyczno w tych storonach, hde ony  
 piśła planu do budowy prypadajut. To jest sprawa  
 dla dobrobytu, dla postupu i naszo  
 rozwoju  
 ekonomicznoho duze ważna a tym ważnijsza  
 dla toho, szczo denekotri powity sut wże po-  
 łuczeni ne tylko kolijamy ałe wsiakoho roda  
 dorohamy, ony wże majutwyhidnu komunikacju;



choť ich mało, to sut u nas powity kotri pid tym wzhladom zowsim sut zanedbani i ne tylko ne sut poľuczeni komunikacyjnymy dorohamy krajewymy, aľe i taki, kotri wid Wydiľu kra-jewoho na tim polu do teper zowsim nyczo a nyczo ne uzyskały. Do totych storon naleźut perewaźno storony pidkarpacki: Tiji wsi sut majźe wid kraju widtiami wid reszty kraju; ony jakby ne naleźały do toho kraju, a majuczy do-rohy komunikacyjni daľeko wyhidnijszi po za Karpaty na Uhry, zwernuły ciľyj ruch handľe-wyj w naprjami na Uhry.

Toź zwertajuczy uwahu w tym wzhladi uprawy krajewoj, proszu, aby tuju sprawu po-weľa w toj sposib, szcoby koľyś chotiajby za 50 lit stanuw nasz kraj na tim stepeni, szcoby wsi miscewosty, wsi centra prowincjonalni z so-boju dorechamy dobrymy wyhidnymy spoľuczeni bu-ły; dumaju, szczo Wydiľ krajewyj pereniatyj naj-ľuczszym duchom i woľeju dobroju dla dobra toho kraju, dorohoju toj racjonalnoj hospodarki pijde i szczo tiji chyby, kotri do teper w tym Wydili krajewym zachodyły, zistanut ustoroneni.

A moźe najwaźnijszeju Wydiľu krajewoho zaduczoju, kotroj koźdyj z nas źadaty musyt, to ta, szcoby Wydiľ krajewyj pry hospodarci krajewoj o skilko moźna pryderźowaw sia preliminaru budźetowoho, kotryj Wys. Paľata uchwalaje; bo dneźnaja chwyła musyt koźdoho prynewołyty do zastanowienia sia, zwidki pochodyt, toje, szczo my dneś majemo tak weľykij deficyt taki weľy-ki dowhy. Ja wydźu tuju przyczynu w tim, szczo doteperisznj Wydiľ krajewyj ne pryderźowaw sia stysło toho, szczo Sojmy uchwaluwały, szczo perestupyw pereliminowani sumy dowolno i to tak, szczo z koźdym rokom wykazaw sia z pe-restupieniami o 50.000 a dekoľy nawit i bilszy-my. Take perestupienie szcorigiczne na ciľy ne-produktywni preliminarowanych sum preliminarwanoho budźetu musiło nawesty zwychnenje riwnowahy pomeźy dochidamy a rozchodamy i szczo to przyczyniło sia hoľowno do toho sumnoho poľożenia, szczo my ne moźemo dowesty do toho, aby pomeźy naszymy dochodamy i rozchodamy zawesty jaku taku riwnowahu. Tut otźe muszu wyskazaty userdne baźanie, aby Wydiľ krajewyj spowniajuczy swij obowiazok oskilko moźna pryderźuwaw sia uchwaľenoho czerez Wys. Sojm preliminaru.

Moi Panowe! Sprawy toti obchodiat ciľyj kraj, sprawy tii bez ohladu na stanowysko poli-

tyczne musiat obchodyty i obchodiat nas wsich, bo my interesamy dobra ciľoho toho kraju wsi związani i my ne moźemo hde insze szukaty dobra i rozwoju dla naszych narodnostej, ne de indi jak tylko w tim kraju na pidstawi dobro-byta zahalnoho, na pidstawi dobrobyta ciľoj suspilnocy, kraj toj zameszkujuczoj.

Jest szcze mnoho inszych — o kotrych ja howoryty chotiw — chtiw ja predstawyty wam wsi ľychi storony uprawy prawytelstwennoj w na-szim kraju — postupowanie Starostw, urjadiw podatkowych, sudiw — pro naszi hromady, pro naszi powity, odnak zadla braku czasu muszu poperestaty na wyskazanych hadkach.

Hadky ti, kotri ja wyskazuju, sut majźe zahalnoho znaczenia, odnakoź sut i sprawy, ko-tri mene jako reprezentanta ruskoho naroda w takoj samoj a moźe w szcze lipszoj miri ob-chodyty musiat. Ja wychodźu z toj zasady, szczo narid polskij i narid ruskij, zameszkajuczyj kraj toj, doperwa tohdy na polu praci okoľo dobro-byta, okoľo rozwoju zijdut sia i napered pidut jesły meźy tymy dwoma narodnostjamy zapanuje zhoda i zapanuje porozuminie, wzaimne dowirije (Brawo!), jesły pomeźy tymy oboma narodamy zapanuje zasada wzaimnoho poszanowania, wzaimnoho uznania zasada przyznania riwnych praw.

Na dorozu dobrobyta znajdemo sia wsi, aľe na dorozu meźynarodnych naszych znosyn znaj-dut sia lude mnohi zasadam tym protywni z od-noj i druhoj storony, no konstatuju z wdowoľe-niem szczo dneś wźe powaźne czysło i takich ludej, kotri w tim riwnorjadnym i riwnopravnim diľaniu oboch tych narodiw wydjat ideaľ, wydjat to, czoho my wsi toj kraj zameszkajuczy, kraj toj lublaczi musymo źadaty, t. j. zhody i zhid-noho postupowania i zhidnoj praci. Hde wzaimni zmahania paraliźujut sia, de napriamy narodni tak ostro sobi protywostojat, tam i na polu do-brobytu ne moźna ity napered. Syły musiat ity paralelny, aľe ne rozbywaty sia. Na tim hrunti stojaczy, dumaju szczo widdamo usľuhu ne tylko teperisznj suspilnocy, aľe takoz buducznisty. Uznanie praw wzaimnych powynno buty otwertoju i szczyroju zasadoju i dewizoju ludej dobroj woli patriotiw tak z toj, jak z tamtoj storony. Dajte szczyro i otwerto moźnist roz-woju dla narodnocy ruskoj, a ja hoľowoju na-ľoźu za to, szczo take porozuminje, kotre uhrun-tuje sia w naszym spilnym interesie ugruntuje i dobrobyt kraju.

My Rusyny w interesi kraju i derżawy potrzebujemy sredstw do rozwoju naszej narodności dokonecznych, a ruczu za te znajdemo się razem tam hde my wże raz lit tomu 40 stojały.

Wid r. 1848 zapanowaw neład, kotromu, piśła mojej hadki, w interesi tak odnoj jak druhoj narodności, w interesi kraju i awstryjskoj derżawy kinec położyty musym. (Brawo!)

My musymo toju dorohu pijty, a jesły ne pijdemo, darmi sut naszej hadki o konwersji, darmi besidy o wsiakich ekonomicznych zbudkach, o wełykich inwestycjach, bo nasz syły budut się rozbywaty o sprawy, kotri tak dla Was, jak dla nas perworjadnoho sut znaczenia. Na poli dobrobytu zijdemo się wsi, tut ne znajdete protywnykiw, kotriby ne służyły interesam kraju, aże szukajcie, hladajcie za toju dorohoju, kotraby nas wsich Rusyniów i Polakiw pojednała tak, szcoby narid mij, narid małoruskij mi znajty zaporuku, szczo win w buduczności stane na polu proświty czysto narodnoj, szczo win poczuje się narodom narodowy polskomu riwnoprawnym a ja wam ruczu, szczo win stane się jak win dneś jest lojalnym suprotiw Dynastji, i derżawy, szczo win bude takōż lojalnym suprotiw naroda polskoho.

Na toj dorozji, dumaju, treba nam wsim praciuwaty, bo taja doroha daje nam najbilszu zaporuku naszej buduczności. Ne dywujcie się Panowe, szczo ne raz z toj storony, z storony ruskich posłiw padajut słowa hirki i terпки! Ne zo złocho ony sercia, ne z nenawysty ony pochodjat, ony pochodiat tylko zwidsy, szczo my dosi sami odni szukaly toj dorohy, dorohy pewnoj, i jasnoj takoj dorohy, kotru byśmo mohły z ciłoju pewno steju wkazaty naszomu narodowy słowamy riszczymy: tuda doroha, doroha do twoho dobra, doroha prawa, doroha prawdywa, doroha twoho rozwoju prawdywoho. (Brawo!)

Ne dywujcie się panowe, szczo neraz z toj storony padały słowa dla Was może nepryjatni; jest w tim pryczyna i pryczyna duże hłuboka. Otwerto kažu: Ne narod polskij tomu wynowat, aże po storoni dekotrych ludej polskoj narodności, z storony, de jakych storonnyctw werchowodiacych, nerozumijucznych ważności naszej sprawy, padajut słowa, kotri musiat bolity i ony to prowokowały tiji terпки, tiji hirki słowa. — Ne pochodiat ony i ne pochodyły z toj

nenawysty rasowej, bo my Rusyny znajemo, szczo grunt pid namy i pid wamy jest odyń, szczo i my i wy należemo do plemeny sławiańskoho. My majemo odnaki interesa, i pamiatajte o tim, szczo i wy i my stoimo protywo odnomu wełykomu i mohuczomu worohowy, suprotiw kotroho i my i wy nepomyreni upasty musym. (Litzne brawa).

Książę Marszałek. P. Romańczuk ma głos.

P. Romańczuk. Jesły ja moi panowe zapysaw się do hołosu protiw budżetowy, to ne dla toho, szcoby chotiw promawlaty i hołosowaty protiw ciłoho przedłożenia komisji. Protywno, ja z tym przedłożeniem w ciłosty zhadżaju się. Koły pered 4 misiaciami radyła ankieta o uporiadkowaniu gospodarstwa krajewoho i pidneseno dałeko siahajuczji plany finansowi, projekty z konwersyjeju ciłoju, konwersyjeju czastkowoju, 20 miljonowoju pożyczkoju, tohdy ja oden maw śmiłość wyskazaty moju smyrnu nefachowu hadku za oszczadnostej, za szukaniem nowych źereł a w razi koniecznoji potreby za zatiahaniem poodynokych menszych pożyczok. I ot mynuło ledwe 3 misiaci, a rozburchana opinija publiczna uspokoiła się, a teper komisja budżetowa prychodyt z przedłożeniem, kotre w zahali widpowidaje mojej intencyi.

Aże ja z inszoji pryczyny zapysaw się do hołosu protyw budżetowy.

Budżet ze swoimy cyframy jest wyrazom ne tilko ekonomicznoji hospodarky, aże takōż i pewnoji polityky. W naszym budżeti polityka ta pojavlaje się w pozycjach ne duże mnohych, może i ne duże w oko wpadajucznych, aże wseż taky ona projawlaje się i daje wyraz tomu, jaka jest hadka i tendencya sojmowoji biliszosty, tomu, szczo dije się u nas w kraju, jak postu-plujut własty autonomiczni i prawytelstwenni, i jak se wse wpływaje na stan i położenie kraju. Ja jako Rusyn, jako obywatel kraju i derżawy nemožu uznaty panujucznu teper polityku za dobru i dla toho muszu protiw neji hołos pidnesty.

Polityka prawytelstwa była i w mynuwszym roci wpływom toji samoji systemy, jaka wże wid dowszoho času u nas panuje, systemy pořahajucznoji na protegowaniu odnoj narodności



i odnoji imenno klasy. Szczo toju narodnostej ne jest ruska, szczo taja klasa ne znachodyt sia meży Rusynamy, o tim czejże ne potrebuju zhadowaty. Ale ja i ne żadaju protekcyi dla Rusyniw, chotiaj po słusznosti opika dla toji storony, kotra jest słabsza, kotra otže bilsze pomocy potrebuje, ne bułaby neoprawdana; ja wymahaju tilko riwnomirnoho traktowania oboch narodnostej i wsich klas. Tut protywno proteguje sia storonu sylniejszu protyw słabszoji, a z toho wychodyt dla słabszoji szkoda pid wzhladom nacyonalnym, politycznym, kulturnym i ekonomicznym.

W dokaz toho twerdżenia mihbym nawesty przykładiw duże a duże bohato, i temno bułoby wże w toj sały, zakymby ja ich wyczysływ. Ale ja woźmu tilko dekotri, i to ne wyberajuczy szczo najjaskrawijszych, ino perszi lipszi spłetu w wiazanku kwitoczek, zroszenych neodnoju słoju ruskoho i selskoho naroda.

Otže najpersze chocz szczo do naruszenia praw nacyonalnych Rusyniw dekotri fakty podaty.

Starosta dołyńskij, pamiatnyj pan Ciszka (kotryj zdołow sobi sławu taku w swoim powiti, szczo, koły pered kilkoma misiacyami przyšla wist o jeho spensyonowaniu, odno mistoczko chotiło z radosty iluminowaty) jak w pope rednim czasi, tak i w mynuwszim roci z bezwzhladnostej naruszaw nacionalni prawa Rusyniw. Nawedu łysz odno z ostatnych jeho dił. Wijta z Słobody Bolechiwskoj zasudyw na karu hroszewu za toje, szczo paszport na chudobu wystawyw w ruskim jazyci. A wże wystawienie takich paszportiw należyt do zwerchnosti hromadzkoj, a rozporządzenie ministeryalne po wprowadzeniu jazyka polskoho w urjadach naszoho kraju zaznaczyło wyraźno, szczo hromadam łyszaje sia prawo ustanowlaty sobi swij jazyk urjadowyj. Tut otže naruszenie zistało oczewydnio autonomiczne prawo hromadzke. Ale szczo bilsze. Drukowani formulari na tiji paszporty majut takōż i ruski napysy. Otže to, szczo i zakon dozwalaje i prawytelstwo ustanowlaje, p. starosta poważyw sia ne tylko zapereczyty ale za toje i karaty. Mymochodom zhadaju o zwistnim postupowaniu toho samoho starosty protyw osobystosti znanoji w kraju i zajmajuczoji powaźne stanowyszcze dekana, sowi-

tnyka konsystorialnoho i posła do Rady derżawnoji, o. Ozarkiewycza. Taj posoł toj ne należaw nawit do opozycyi w Radi derżawnij, i chyba tym odnym prowynw sia, szczo jest Rusynom i ruskym świaszczennykom.

Może chto skaże, szczo take dijało sia tilko w tim odnim starostwi. Otže podobno postupały i inszi starosty, n. pr. starosta żydacziwskij, kotryj przykazuwaw wijtomi, aby ne wystawlały ruskich paszportiw dla chudoby, a żandarmy tam konfiskowaly ruski paszporty i terroryzowaly wijtiw.

Ne inaksze jak w urjadach diznawaw ruskij jazyk perepony w sudach. — Na prymir w sudi uhniwskim oden świaszczennyk chotiw poddyktowaty do protokołu kilka sliw ruskich. Na toje odnakoż zajawlaje p. adjunkt: Proszę pisać po polsku. Świaszczennyk każe: „Ta czajże w sudi znajut i ruskyj jazyk!“ Odnakoż adjunkt widpowidaje: I owszem, my jesteśmy wszechstronnie wykształceni, ale mamy takie rozporządzenie“. Ależ protywno, rozporządzenia ministeryjalni z 1860, 1861, 1869 roku wyraźno nakazujut sudam, aby protokoły z ruskymy storonamy perewodyły w jazyci ruskim.

Abo sej fakt z ostatnych czasiw. U Lwowi nespodiwano odnoho dnia poperedni skrynky pocztowi, na kotrych buły napysy w jazyci nimeckym, polskym i ruskym, zistały zastupłeni nowymy, na kotrych ruskoho napysu wże ne buło. Mynuwszoho roku ja zhaduwaw pry sije sposibnosti w tij wys. pałati, szczo na nowim budynku poczt i telehrafuw u Lwowi umiszczeno ti ko polskij i nimeckij napys, mymo toho, szczo buły wże zachody i robyły sia przyhotowłenia, szczo by buw umiszczenyj i ruskyj napys; taj Rusyny mohły seho tym bilsze nadijałyś, szczo centralna dyrekcyja zeliznyć derżawnych poumiszczala ruski napysy i na budynku i w wagonach, taj czerez to widaj ne uterpiły szkody ani kraj ani derżawa, ani polska abo jaka nebut insza narodnist. A tut jakby na perikir tomu, szczo my sia upomynały o napys ruskij na budynku, usuneno i dawni napysy ruski zo skrynok.

Panowe przyhadajete sobi, szczo pered kilkoma rokamy zajszow podobnyj fakt w Zahrebi, hde umiszczeno madjarski napysy na urjadowych budynkach, i przyhadajete sobi takōż, jaki

buły naślidyki toho. Tam pryjszło tohdy do welykych zabureń, mało szczo ne do rewolucyi. U nas tak złe sia ne stało, skińczyło sia na zamazaniu kilkoich skrynok ..

Na politycznym poły najjaskrawijske zamarkuwało sia mynuwszoho roku postupowanie prawytelstwa protyw Rusyniw pry wybori posła do Rady derżawnoji w okruzi Bereżany — Pidhajci — Rohatyn. Ja ne budu rozwodyty sia nad toju sprawoju dlatoho, szczo tam, wprawdi pomymo moho oporu, postawleno moju kandydaturu, otże ne chozczu, szczo by wyhladało, szczo howorju de domo mea. Tomu skažu łysze korotko, szczo podiji pry sim wybori widaj czy ne perejszły wsioho, szczo w tij Pałati rozkazuwano koły nebud' o wyborach w ruskij czasty Hałyczyny. Tilko tam buło aresztowań, tilko sudowych procesiw naślidkom toho wyboru, a jak welyke buło rozjarenie sered narodu, o tim świadczyt choťby to, szczo nawit' žinky i diwczata kinuły sia na tych, kotrych uważały za zdradnykiw interesiw naroda. — Druha sprawa siuda należacza takož mene dotyczyt, jest' to sprawa postupowania prawytelstwennoho komisarja na mojim sprawozdaniu posolskim, kotre ja składow pered mojimy wyborciamy w Kałuszy. I nad seju sprawoju ne budu sia rozwodyty raz tomu szczo ona mene dotyczyt, a potim, szczo wnesene zistało zażałenie, kotre jest' w toku instancyj a w razi potreby pijde až do ostatnoji instancyi. Možu tilko zapewnyty, szczo ja iszow na zbory z twerdym namirom unykaty wsio, szczo by mohło daty powid do jakoho konfliktu z własteju, a toj namir utwerdyw sia szczo bilsze u mene, koły na zhromadżeniu wyborciw pobaczywjem zo storony prawytelstwa mołodeńkoho, poczatkujeczoho praktykanta. Szczo odizwały sia hołosy „sumno“ pry hdekotrych czastiach mojeji promowy, szczo nastupyw pewnyj hamir, to prawda, aże se pišla ustawy o zhromadżeniach zowsim ne nadawało jeszcze komisarowy prawytelstwennoń prawa ani powodu do rozwiązania toho zhromadżenia — jak se win zarjadyw i do wzboronienia posłowy komunikowały sia z swojimy wyborciamy.

I na poły kulturnoho rozwoju hdekotri prawytelstwenni własty i orhany ruskomu narodowy stawyły perepony. N. p. buwszuj starosta w Rohatyni p. Reichelt i seho roku, jak i poperedno widznaczaw sia osoblywszoju neżyczły-

wostejju suprotyw ruskych towarystw, osoblywo czytałeń. Koły w seli Łuczyncach zawiazała sia czytalnia, p. starosta zakłykaw wijta do sebe, wypytuwaw jeho o osnowateliw czytalni, okazuwaw dla czytalni jawno neochotu i hrozyw, szczo bude posyłały wid czasu do czasu žandar-miw do jeji nahladowania. Ja hadaju, szczo własty powynni tilko z radostejju wydity, koły narid dbaje o swoju proświtu; ony powynni za-ochoczuwaty do proświty, do czytałeń, ta chyba szczo dawaty dobri rady ta perestorohy, szczo by ne perestupały w czim jakoho zakona.

Mymochodom skažu, szczo toj p. starosta takož zistaw usunenyj z posady; aże doki win szczo buw pry własty, Rusyny toho powitu ne mały supokoju, bo kaźdoho dnia mohły bojaty sia, czy ne zjide komisar starostwa z žandarmom na rewizyju do kotroho.

Odnakož mih by chto skazaty: aże bo ti dwa uriadnyky, o kotrych buła mowa, ne fungujut wże; otże nema szczo i howoryty o nych. Jaby i ne howoryw, słybym znaw, szczo ony dlatoho i za toje perestały fungowaty, szczo postupowały protiwnzakonno suprotyw Rusyniw. Odnakož ja ne maju nijakych pidstaw do takoho prypuszczenia, i muszu radsze prypuskaty, szczo tut zachodyły inszi pryczyny. Ja dlatoho pozwolu sobi na odnu riez zwernuty uwahu c. k. prawytelstwa. Je poodynoki urjadnyky z takymy dywnymy pohladamy, szczo wsiaki sekatury protyw Rusyniw, choťby ony perestupały nawit' hrancyi zakoniw, ne tilko ne stiahnut na nych kary abo nahany, aże budut' nawet myło wy-dżeni wyższoju własteju i szczo taja bude za te na hdejaki inszi nekonce zakonni postupky ich dywyty sia križ palci. Dlatoho jaby radyw tak, jak zwistnyj francuskij autor pry bilszim jakim złoczyństwi „chercher la femme“, pry welykij jakij zawziatosty jakoho urjadnyka suprotiw Rusyniw, hladity czy pid tym ne kryje sia szczo inszoho.

Nakonec podam paru faktiw o pereponach i trudnostiach stawlenych Rusynam na poły ekonomicznim. Hromadiane sela Hwozda w powiti nadwirniańskim choťiły założyty sobi pożyczkowe towarystwo pid nazwoju „Własna pomoc“ i podały statut do Namistnictwa. Odnak Namistnytctwo zwernuło toj statut i ne pozwołyło za-łożyty seho towarystwa, a motywuwało swoju widmowu tym, szczo statut takoho Towarystwa



powynen ułożyć sia piśła ustawy z 9. ówitnia 1873 o stowaryszeniach zaribkowych i gospodarczych, a sej statut buw ułożenyj na pidstawi ustawy z 15. listopada 1867. Odnakoż pered kilkoma rokamy, koły hospodari inszoji hromady, Wynnyczky, pid Żowkwoju, chotyły założyty takož towarystwo pożyczkowe „Własna pomoc” i ułożyły zowsim takijsam statut na osnowi ustawy o stowaryszeniach z r. 1867 a Namistnytctwo i Ministerstwo jeho widkynuły, trybunał administracyjnij, do kotroho hromadiane rekurowały, riszyw, szczo taki towarystwa mohut buty zakładani piśła toji ustawy. Potim towarystwo „Proświta” nadrukowało formulari toho statuta, i na takich drukowanych formularach wysłały hromadiane Hwozda swoji statuty do Namistnytctwa. Wprawdi i teper mohut osnowaweli udaty sia do dalszych instancyj, aż do Trybunału administracyjnogo; ale czyż należyt takym ludiam, jak prosti selane, stawlaty taki neoprawdani perepony w takich sprawach, koły ony na ekonomicznym poły legalno choczut rozwywaty sia? Druhyj fakt szcze jaskrawszyj. Jak zwistno wid dowszoho czasu propaguje sia w naszym kraju w mnohych selach mnohymy rewnymy świaszczennykamy i inszymy dobre myślaczymy lud'my twerezist. Zdawałoś by, szczo taka pochwalna tendencja powynna znajty jak najbilsze pidpertie i u prawytelstwennych włastej. Odnakowoż fakty dokazujut czoho inszoho. I tak w tarnopilskim powiti w seli Denysowi tamosznyj świaszczennyk, znanyj szyroko w kraju takož z zamyłowania i propagowania sered narodu nauky, muzyky i spiwu otec Witoszyński distaw seho roku w maju wid starosty takie pyśmo, kotre w hołownych punktach pozwolu sobi wideczytaty: „Do Wielebnego ks. Józefa Witoszyńskiego, gr. kat. parocha w Denysowie. Dzierżawca propinacyi w Denysowie wniósł tu skargę, że Naczelnik gminy wraz z ks. Józefem Witoszyńskim dopuszczają się nielegalnych czynności celem zmuszenia ludzi, by do karczmy zupełnie nie chodzili, przez co dochody i wartość propinacyi zupełnie obniżają. Zanim zarządę zbadanie podanych faktów, wzywam Wielebnego ks. parocha, ażeby natychmiast sekatury tamtejszego szynkarza i czynności zdążających do podkopania praw propinacyi zaniechał, gdyż każde w tej mierze nielegalne postępowanie na koszt winnych ściśle dochodzić będą i że tychże do surowej odpowiedzialności pociągnę”.

To jest dokument, kotryj sumne daje świadoctwo o tim, szczo sobi pozwalajut hdekotri uriadnyky na prowincyi. Szczo toj postupok tarnopilskoho starostwa jest protywnyj intencyjam prawytelstwa o tim ne może buty najmenszyj sumniw. Taż sam J. E. p. prezydent ministriw gr. Taffe, w Radi derżawnoj seho roku korczmny i szynky nazwaw miściamy „de sia podaje otruja.” Ale pan minister swoje howoryt a p. starosta swoje robyt.

De jaki inszi fakty o protyvwzakonnim postupowaniu włastej podały my w dekotrych interpelacyach. W prawdi p. komisar prawytelstwennyj widpowiw na interpelacyi, szczo ony nemajut dostatočnoji osnowy, a J. E. p. Namistnyk zawizwaw nas, szczo byśmo interpelacyi naszej osnowuwały tilko na takich faktach, kotri w swoich suszczestwennych momentach sut prawdywi. Se żądanie samo soboju bułoby zowsim sprawedywe, tilkoż muszu zaznaczyty, szczo my takož prawdywist faktiw uważały za wsihdy za perszu wymohu interpelacyi. My starały sia po możnocy prowiryty koždyj fakt, jakij nam doneseno, a w interpelaciach naszych podawaliśmy neraz ne tilko fakty ale i dokazy faktiw, i kołyb nam dana buła możnist dokazuwały prawdywist naszych twerdzeń w sposib analogicznij z proceduroju sudowoju, my pidniałyb sia perewesty dokaz prawdy.

Tak otże przedstawlaje sia polityka prawytelstwenna protyw Rusyniw w mynuwszym roci. A odnak hde jaki choť i ne duże zamitni pojawy za najnowijszoho czasu, hde jaki słowa skazani tut w sij Wys. Pałati, sam ton w promowach p. komisara prawytelstwennoho, dosyť widminnyj wid tonu p. komisara toricznogo, kilka sliw skazazych pry weryfikacyi wyboru tarnopilskoho, dekotri słowa p. wiceprezydenta Rady szkolnoji skazani w szkolnoj komisyi zdajut sia wskazowaty, szczo meży prawytelstwem a Rusynamy nesut wże wsi mosty zirwani, szczo możlywist lipszych widnosyn meży tymy oboma storonamy ne jest szczo zowsim wykluczena. Ja toho bażaju, i dla toho choczu zwernuty sia szczo dalsze do c. k. prawytelstwa.

Majże czwert stolitia dochodyt, jak nastupyla zmina w systemi prawytelstwennyj w naszym kraju. Prawytelstwo, kotre persze starało sia uderżuwaty bodaj do pewnoii miry riwnowahu meży oboma narodamy kraju, ne proteguju-

czy prytim zowsim Rusyniw, czoho dokazom choćby ta ordynacya wyborcza sojmowa, kotra zasudyła nas netylko na wicznu menszist w Sojmi, ale ne daje nam możnasty wyboru tylko zastupnykiw, kilko ne to wże piśla czysła ludnasty ale i piśla spłaczowanych podatkiw nam zależałoby, otże prawytelstwo, znachodiaczy sia tohdy w trudnim położeniu, starało sia wyszukaty jak naj-sylnijšy element niź w Rusynach, a z druhoj storony Polaki ponedawno peredytm skińczenim powstaniu uznaly za potribne i swoju polityku radykalno zminyty i szukały takōž jakojs opory, to meže oboma storonamy pryszło do porozumlinia. Rezultatōm seho buło to, szczo Rusyniw i ich interesy łyszeno zowsim na boci, a prawytelstwo stanulo tilko po odnij atoroni, po storoni Polakiw. Tak wede sia, jak kazawjem, wże blyško czwert stolitia. Mnogi obstawyny w derżawi czerez toj czas znaczo zminyły sia, odnakowož systema w naszym kraju stoit szcze ta sama. A koły Rusyny żalujut sia na swoje upoślidzenie, upomynajut sia o swoji prawa, koły precień ani ich mynuwszist ani ich postupowanie ne daje powodu do toho, distajut wprawdi ne officialno ale piw officialno widpowid taku: Rusyny sut elementom nepewnym i nebezpečnym; odni pryznajut sia do jednasty jazykoweji i nacyonalnoj z Rossyjanamy i tiahnut do Rossyi i prawosławia; druhi to lude bez jasnoji programy a z rewolucyjnymy i socyjalistycznymy tendencyjamy, na kotrych otże takōž ne można spustyty sia.

Ja chocz tu sprawu w sposib zowsiw objektywnyj pojasnyty.

W r. 1848 Rusyny wsi z wyjemkom może kilkocch ludej stojały na tim stanowysku, kotre zaznaczyły wyraźno zaraz w perszim swoim manifesti, hde kažut: My hałycki Rusyny jeśmo czastkoju 15milionowoho ruskoho abo małoruskoho naroda, widrubnoho jak wid polskoho tak i wid rosyjskoho. Odnakowož w jakijs czas potim hdekotri Rusyny, z pryczyny roblenych neraz zakijdiw, szczo jazyk ruskij jest bilsze ludowyj, newyroblenyj, nesposibnyj do wyższoj literatury, do wyższych szkil, chotyły rozwij swoho jazyka mowby prypisyty, a szczo ne znały dobre swoho ludowoho jazyka i tych skarbiw, jaki w nim znachodiat sia, ani ne znały literatury, kotra tymczasom wyrobyla sia na Ukraini, to iszły do

toho takuju dorohoju, szczo brały słowa i frazy hotowi z jazykiw najblyžszych, cerkownosławiańskoho i rosyjskoho, i dijtno doprowadzły do toho, szczo w jakijs czas można buło o wsich peredmetach w tim nowo wyroblenim jazyci pysaty. Oczewydno jazyk toj musiw zblyžyty sia do jazyka rosyjskoho, a chotiaj rosyjskim szcze ne buw, odnak i ruskym perestaw buty. Z toho musilo pryjty do uznania jednasty jazyka ruskoho z rosyjskim, a za pryznaniem jednasty jazykoweji musilo ślidowaty i pryznanie jednasty nacyonalnoji, i w 1866 roci, jak to pry ryznych sluczajach i tut w sij Wys. Pałati pidnoszeno, pojawyla sia w odnoj ruskoj gazetii politycznoji statia, szczo Rusyny a Rosyane to eden i toj sam narid.

Muszu odnakowož zaznaczyty, szczo ti słowa tohdy u prawytelstwa zowsim ne zrobyły tak welykoho efektu i szczo prawytelstwo ne uwažało ich zowsim zaricz tak czy nebezpečnu czy interesam derżawy abo prawytelstwa protywnu, jak robyt se teper. Protywno, ludej kotori do toji nacyonalnoji programy otwerto pryznawaly sia w dekotrych czasach prawytelstwo nawet protegowalo, budto z pryczyny ich zwiazej z dawnijszoju biurokrateju budto z pryczyny ich zwiazej z dawnijszoju biurokrateju budto z pryczyny, szczo ony pidnosyły prapor konserwatywnyj, kotryj w wyższych sferach zwyczajno buwaje najbilsze lubljenyj.

Szczo tak dijtno buło w dokaz seho skazu choćby to, szczo na prymir Naumowycz, budu czy posłom i to psłom prawytelstwennym, w radi derżawnij howoryw raz wyrazno o jednasty ruskoho i rosyjskoho jazyka a tym samom o jednasty ruskoho i rosyjskoho naroda, i ne najszow szczo do toho żadnoho zamitu. Zdaje sia meni, szczo to, szczo ja skazaw w tij sprawi, jest dostatoczne i szczo bilsze o nij ne potrebuju howoryty.

Druhi Rusyny odnak łyszylis na tim stanowyszczy, na kotrim wsi stojały w r. 1848 tj. stanowyszczce takim: My ani gente Rutheni nazione Poloni, ani gente Rutheni nazione Russi, ale my jeśmo gente Rutheni i nazione Rutheni. I szczoż z takoji nacyonalnoji programy wychodyt? Napered toje, szczo tiji Rusyny musily sobi za hołowne zadanie postawyty obrazowanie swoho jazyka, jazyka narodnoho, swojeji literatury w ciły zabezpečenia, skriplenia i rozwoju



swojeji narodnocy jako okremoji sereď inszych narodiw słowiańskich. Szczo za tym dalsze ślidyje? Tiji Rusyny uważajut, szczo ony powyni pryderżowaty sia hrecko-katolicykoji wiry i obriadu, dlatoho szczo taja wira i toj obriad z o-dnoji storony wiaże ich, z ich mynuwszostej, z ich bratny na Bukowyni w Ukraini, ze świtom wschidnym i zabezpečaje ich wid wynarodowlenia w koryst narodnocy polskoji, a z druhoji storony ta wira wiaże ich z świtom cywilizowanym zachoda i widtiahaje ich takōż pid wzhladom religijnym wid naroda Rosyjskoho.

Szczoż jeszcze ślidyje? Ślidyje to, szczo Rusyny imenno w Awstryi i pry Awstryi musiat szukaty ochorony swoho bytu, zabezpečenia swojeji nacyonalnoi egzystencyi. Sły inszi narodnocy austrijski możut maty i majut neraz swij punkt tiazkocy za hrancycej — ne możete Panowe zapereczyty, szczo i dla Was w czasi kongresowoji Polseci w Warszawi buw punkt opertia, — to u Rusyniw historia toho ne okazuje. Rusyny musiat stojaty pry Awstryi i dla mynuwszosty jeji, bo ona ich nacyonalni i religijni prawa bilsze jak wid 100 lit uznawałai konstytucyjnoho jeji ustroju i nakoneć dla toho, szczo sama racya egzystencja Awstryi spoczywaje w rozwoju i zadowoleniu wsich jeji narodnostej.

Rusyny bilsze jak kotryj inszyj narid najżywotnijszymy swoimy interesamy zwiazani sut z Awstryjeju. A szczo ony czujut i piznajut waźnist toji derżawy dla sebe, toho dawaly dokazy czerez bilsze jak 100 lit.

Pered 22 (zdaje sia meni) rokamy, dały sia tut czuty słowa: „Przy Tobie Najjaśniejszy Panie, stoimy i stać chcemy.“ Rusyny ne potrebut aż pry osoblywoj nahodi wyhołoszuwaty uroczysto takych sliw, tiji słowa sut u nych zapysani w serciach i stwerdżeni dila my.

Sły maju charakteryzowaty dalsze tych Rusyniw, to skažu szczo, szczo u nych pohlady w zahali liberalni, ale liberalizm toj jest duże umirkowanyj, wże chot'by dlatoho, szczo po pry świtskij inteligencyi opyrajut sia wseż taky hołowno na duchowenstwi i selaństwi, a to precień sut elementa zowsim konserwatywni. Nakoneć dodam to, szczo ony wże nawit w interesi zabezpečenia i rozwoju swojeji narodnocy musiat najbilszu wahu kłasty na rozwij ekonomicznyj selaństwa i miszczaństwa; odnakże toho rozwoju hładiat ne dorohoju radykałnoju, ale dorohoju postepennoho rozwoju odwiczajuczoju chara-

cterowy naroda, jeho zamyłowaniu w indywidualizmi, dorohoju, jaku historia jeho jemu wytyczyła. Otże rekapitulujuczy to wsio kažu: Programoju tych Rusyniw jest: przyznawanie samostijnocy swojeji narodnocy i swoho jazyka i osoblywsza dbałist' o swij jazyk i swoju narodnist, wurnist dla awstryjskoji derżawy i panujuczoji dynastyi, wurnist dla hr. kat. cerkwy, umirkowanyj liberalizm, a win nechaj ne razyt i najzawziatijszych konserwatystiw, bo własne liberalizm wiaże ich sze bilsze z derżawoju awstryjskoju, w kotrij żeż jest konstytucya i na kinec staranie o rozwij selaństwa i miszczaństwa.

Z seho odże wydko, szczo Rusyny zowsim ne sut nebezpečnymy elementamy a protywno koźde prawytelstwo awstryjskie, kotre ne jest prawytelstwom jakychś specjalnych interesiw, ale prawytelstwom interesiw zahalnych, powynno narid takyj jak najbilsze poperaty: a sły może Rusyny w Awstryi sut narodom słabszym jak hde kotri inszi, to wże ich geograficzne położenie i etnograficzni widnoszenia nadajut im takoji waby, jakoj ne maje i ne oden inszij narid, kotryj bilsze podatkiw płatyt i bilsze posliw wyselaje do Rady derżawnoj.

Ja maju jeszcze tilko dowirja do Wysokoho Prawytelstwa, szczo widklykujut do neho, nechaj ono whlane hłubsze w rusku sprawu, a jak se zrobyt, to pryjde pewne do toho, szczo ono ne bude tak jak teper w naszym kraju operaty sia tilko na odnij podstawi, ale na dwoch. Bo teper ono stoit tak, jak kołyb czołowik, majuczij dwi nohy i dwi sylni pidstawy dla nych stojaw tilko na odnij nozi i operawsia tilko na odnij podstawi. Janechocz u odnak tratyty nadiji, szczo tiji obstawyny zminiat sia, szczo prawytelstwo takoj pryjde do pereświdczenia o lojalnocy Rusyniw, o ich znaczinu dla kraju i derżawy i szczo swoje postupowanie przyłōżył do toho, a tohdy może buty pewnym, szczo my zabudemo na tyi przykroty i krywdy, jakych my w ostatnych czasach diznawały, a zabudemo ich w interesi zahalnym kraju i derżawy. A toja zmina w systemi prawytelstwennoj ne powynna załēżaty wid toho, jake jest toje prawytelstwo, czy konserwatywne czy liberalne, czy centralistyczne czy autonomiczne:

Koźde awstryjskie prawytelstwo powynno suprotyw tak na skriś lojalnoho i swoimy najżywnnijszymy interesamy z awstryjskoju derżawoju zwiazanoho narodu okazuwaty pownu życzywist.

Teper szcze kilka sliw do was Panowe, Reprezentanty polskoj narodnocy. Seho roku, koły zaczynała sia nowa sesya sojmowa, ja z moimy towarzyszamy w klubi ruskim postanowylismo i uchwałyły wyrazno, szczo by stajuczy chotby i jak kripko i energiczno w oboroni naszych praw, unykaty pry tim pylno wsioho, szczo mohloby wydawaty sia jakojuś prowokacyjeju suprotyw was, i toji uchwały my derżały siy pylno. Koły nam chodyło o to, szczo by referent Rusyn mih promawlaty po rusky, ja toje lojalno napered zapowiw, i piśla toho my toju sprawu pry perszoy sposibnocy pidnesły. Odnak jakijże widhomon znajszo nasze postupowanie? Koły ruskij referent zaczaw po rusky promawlaty, daw sia czuty hołos: „to demonstracya“. To fakt oden.

Druhyj fakt. Koły pryjszo do weryfikacyi wyboriw i zabraw hołos oden czeń ruskoho klubu, to nawit druha storona ne mohła ne przyznaty, szczo własne toj sam czeń, kotryj tamtoho roku piśla jeji twerdzenia promawlaw w najostrijszoy sposib, teper tak samo do tonu jak i szczo do zmistu swojej besidy howoryw oikkom inaksze. Odnakoż szczoż na toje druha storona? Oto oden z posliw polskich zakynuw Rusynam, szczo „przy kaźdej sposobności podnoszą nieuzasadnione borby przy weryfikacyach wyborów“. Neuzasadnieni borby! Na 47 mandatiw, kotri piśla ordynacyi wyborczoy należałyby Rusynam, a na 64, kotri by nam należały słyby buło zahalne prawo hołosowania, my majemo tilko 16, t.j. tretiu czast toho, szczo nam nekorystna ordynacya wyborcze przyznaje.

Widaj to jeszcze wam za bohato! I koły my ne pry wsich, ne pry bilszoy czasty, ne pry połowyni, tilko pry kilkocho wyborach pidnesły hołosy z zażałeniami na krywdy precież tak oczewydni, to z nas robyt' sia za te borbifaksiw? To my ne wprawi nawit zhadaty o tim, szczo nas boły? Riwnoczasno z sehoricznymi wyborami do rady derżawnoj w Bereżanach, Pidhajciach, Rohatyni widbuwały sia wybory do nimeckoho Sojmu derżawnoho w Poznańszczyni. Ne ohirczajte sia Panowe, szczo ja zhadaw o Poznańszczyni, ale ja stawlu poriwnanie tilko pid politycznym wzhladom, a ne pid nacyonalnym.

Otże tam wyjszły wsiuda polski posły, hde tilko mohły wyjty, bo ne buło tam takych nadużyty', jaki u nas dijały sia i dijut sia. Ja czytaw dosyt' polskich gazet ale o nadużytiach ta-

kych ja ne czytaw. Prawda odnakoż, szczo tam je zahalne hołosowanie bez kuryj, a u nas sut' wybory poseredni.

Szcze tretyj słucaj. Koły oden z ruskych posliw pry dyskusyi nad szkołoju rilnycozjoj w Horodenci żalowaw sia, szczo tam za mało uczat ruskoho jazyka, bo na polskij jazyk przyznaczeno 8 hodyn a na ruskyj łysze 4 i to tilko w perszoy klasi, widpowiw poseł polskij i czeń wydiłu krajewoho, szczo precież egzamin pokazaw, szczo uczenyky wyrażajut sia dobre po rusky. No Panowe, słybyśmo my suprotyw was użyły podobnoho arhumentu i skazały czy to o Poznańszczyni, czy o toj czasty Polsczy, kotra je pid Rosyjeju, szczo chotia tam w szkołach ne uczapo polsky, ale tam dity znajut polskij jazyk, (oczewydno szczo znajut, bo z domu jeho znajut) czyż by wam Panowe se ne buło przykro?

Sim lit tomu ja w odnoj z perszych moich promow widozwaw sia do was Panowe, apelujujczy do waszoho pocutia sprawedlywocy i prosyw, szczo byśte zminyły wasze postupowanie suprotyw Rusyniw i zapewnyw was, szczo łuczsze nastupyt widnoszenie meży oboma narodami, wy pryniały ti sołowa, prawda, pry chylno, ale darujte za sej wyraz, postupowały suprotyw nas ne szczyro.

Mnoho sliw sołodkych czułyśmo wid was, ale koły pry chodyło do jakoho diła, to hodi buło szczo pobaczyty. Dlatoho wzmahałoś i rosło ohirczenie, i ohirczenie ide wse dalsze, a ono ne wychodyt na koryst ani naszuj, ani waszuj, ani kraju, ani derżawy. A precież widnoszenia meże namy ne powynny buty toho roda, szczo by ne mohła nastupyty jakaś zmina na łuczsze. Czy my może dijstno żadajemo wid was, jak to wy nam czasom zakydajete, szczo byśte iszły za San abo za Wisłoku? Koły wże tu jeste, to ostawajte zdorowi!

Czy my może żadajemo wid was, szczo byśte sia zrikły praw swoich w naszuj koryst', szczo by waszi szkoły zistały znyszczeni, szczo by w uriadach na misce polskoho jazyka buw zaprowadzenyj jazyk ruskij? My toho ne żadajemo! My kaźemo: Używajte sobi swoho polskoho jazyka w szkołach, uriadach i sudach, używajte swoich praw a nawet i prywylegij (o skilko sesi dla nas ne sut' priamo szkodlywi), ale dopustit, szczo by i my takych że praw używały. Majete wy polski szkoły, dozwolte szczo by i my mały swoi ruski szkoły; majete swoji polski gimna-



zyi, nechaj budut i ruski; jest polski jazyk w uriadach i sudach, nechaj bude po prynim takoz i ruski jazyk. Sut polski napysy na uriadach, naj budut takoz i ruski napysy, pid orlom awstryjskym powynny pomistyty sia odni i druhi w zhodi.

Tak samo wid prawytelstwa ne zadjamo, aby ono dla naszoji pryjazny zrikało sia pryjazny dla polakiw. Ja ne skažu: Wysokie Prawytelstwo majesz do wyboru ity z odnymi abo z druhymy. Koły nastupyla zmina w polityci Polakiw, Polaky perechylily sia do Awstryi, my zadowoleni byly z toho, szczo Awstria pozyskala sobi nowu pidporu. Ale ja zadjaju, szczo by derzawa dla pryjatela nowoho ne pokydała staroho, szczo by prawytelstwo ani Polakiw ani Rusyniw ne widkydało, tylko by widnosyło sia z riwnoju prychnosteu do odnoho i druhoho naroda.

Jak moi słowa budut pryniati prawytelstwom i Wysokoju Palateju, toho ne znaju. Suprotiw was, Panowe, skažu tilko: chocete zhody, to my do zhody wse hotowi, a jeslyż chocete koncze borby, my pidij memo borbu. O lasku prosyty ne budemo, borby ne strachajemo sia, zhodu pryjmemo rado. Ja skińczyw.

Książę Marszałek. Zapisany jest do głosu p. Chrzanowski. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Większa część zarzutów czynionych wnioskowi komisji budżetowej skupiała się w zarzucie przeciw temu, iż komisja odrzuca konwersję długów indemnizacyjnych przez spłacenie tych długów zacięgnięciem pożyczki krajowej. Zarzucali także posłowie Szczepanowski i Rutowski błędy w rachunkach przedłożonych przez komisję budżetową a wykazujących liczebnie w ostatecznym rezultacie szkodę pod względem finansowym dla kraju z konwersji przez spłacenie długów indemnizacyjnych pieniędzmi z pożyczki krajowej 35 milionów zł., którą stronnicy konwersji zacięgnąć w tym celu doradzają. Zaś poseł Rutowski wystąpił przeciw jakoby wnioskowi komisji pokrywania niedoborów rocznych corocznemi pożyczkami, a takiego wniosku, takiego projektu komisja budżetowa bynajmniej nie przedkładała Sejmowi do uchwały.

Co do słusznie wypowiedzianej przemowy posła Romańczuka, nie tyczy się przemowa wcale budżetu; to też w mojej terazniejszej przemowie

ograniczając się ściśle do spraw budżetowych, nie będę miał przyjemności odpowiadania na słowa p. Romańczuka.

Główny zarzut przeciw wnioskowi komisji budżetowej zwrócono przeciw temu, że komisja odrzuca projekt konwersji długów indemnizacyjnych przez zacięgnięcie pożyczki krajowej. Aby obalić ten zarzut wykażę, że konwersja czyli spłata długów indemnizacyjnych przez zacięgnięcie pożyczki krajowej byłaby niezgodną z zasadami sprawiedliwości i słuszności, nieodpowiednią z powodów prawno-politycznych, zaś w terażniejszym położeniu sprawy indemnizacyjnej byłaby szkodliwą krajowi pod względem finansowym.

Powiedziałem, że konwersja długów indemnizacyjnych przez zacięgnięcie oddzielnej pożyczki krajowej naruszałaby zasady sprawiedliwości i słuszności. I tak jest rzeczywiście, jak to Wysoka Izba się przekona. Dług indemnizacyjny nie jest jeden, ale są trzy oddzielne długi indemnizacyjne, z których każdy ciąży na innej części naszego kraju, a ciąży nie w jednakowej mierze, a każda z tych części kraju spłaca swój dług indemnizacyjny z oddzielnego funduszu, który ciągle jeszcze zbiera. Każdy z tych funduszy ma swój stan bierny, stan czynny, swój majątek. Powiedziałem, że każdy z tych trzech oddzielnych długów indemnizacyjnych obciąża inną część kraju. I tak dług indemnizacyjny „wschodnio-galicyski“ ciąży wyłącznie na wschodniej części kraju, od granicy południowo-wschodniej aż do Sanu. Jest drugi dług indemnizacyjny „zachodnio-galicyski“, który obciąża część kraju od Sanu do Wisły; a trzeci dług indemnizacyjny krakowski obciąża te powiaty, które stanowiły dawniej Rzeczpospolitą krakowską. Te długi indemnizacyjne obciążają w różnej mierze te oddzielne części kraju. Największa różnica pod względem miary obciążenia długiem indemnizacyjnym jest między Krakowskiem a obu częściami Galicyi. Ponieważ stosunki włościańskie były odmienne w dawnej Rzeczypospolitej krakowskiej, a w Galicyi, przeto indemnizacja to jest wynagrodzenie za zniesioną pańszczyznę, było w Krakowskiem znacznie mniejsze niż w obu częściach Galicyi. Wskutek tego, dług indemnizacyjny krakowski był i jest stosunkowo nawet do małej rozległości Krakowskiego znacznie mniejszy niż długi indemnizacyjne galicyj-

skie. Z tego powodu skarb państwa nie dawał i nie daje ani zasiłków bezzwrotnych, ani pożyczek bezprocentowych funduszowi krakowskiemu.

Zasiłki i pożyczki corocznie w kwocie 2,625.000 zł. w. a. wypłacane ze skarbu państwa od 1858 roku, dawane były wyłącznie funduszom indemnizacyjnym wschodniej i zachodniej części Galicyi. Teraz także tylko tym dwom funduszom galicyjskim wypłaca skarb państwa na mocy ugody corocznie po 2,100.000 zł. jako bezzwrotny zasiłek a 325.000 zł. w. a. jako pożyczkę bezprocentową. A chociaż Krakowskie samo bez pomocy skarbu państwa spłacało i spłaca swój dług indemnizacyjny a dla spłacania tego długu rozpisywano i rozpisyują w Krakowskim corocznie dodatek indemnizacyjny znacznie mniejszy niż w obu częściach Galicyi, — pomimo tego Krakowskie potrafiło dług swój indemnizacyjny umorzyć do tego stopnia, spłacając często większą ilość obligacyj swoich niż przepisywał plan losowania i umorzenia obligacyj, że jeżeli w Krakowskim pobierany będzie dodatek indemnizacyjny po 17 centów do każdego złotego podatku, tylko jeszcze przez lat cztery a w ostatnim roku 1895 po 5 centów, to już z początkiem roku 1895 spłaci Krakowskie cały swój dług indemnizacyjny.

Czyż byłoby sprawiedliwym, ażeby w obec takiego stanu rzeczy — przez konwersję, to jest przez spłacenie teraz wszystkich trzech długów indemnizacyjnych wielką pożyczką krajową, nakładać na Krakowskie zamiast jego długu indemnizacyjnego, który spłaci w cztery i pół lat do 1895 r., płacąc przez te cztery lata dodatek indemnizacyjny po 17 centów do każdego złotego podatku, tak wielki dług nowy, na którego oprocentowanie i spłacenie musiałoby płacić przez lat czterdzieści dodatek w wysokości 17 a nawet 18 centów do każdego złotego podatku!

Czyż byłoby sprawiedliwym, aby Krakowskie było obowiązane spłacać 6,278.000 powstałych z pożyczek dawanych z skarbu państwa od 1882 roku wyłącznie funduszom indemnizacyjnym wschodniej i zachodniej części Galicyi, to jest spłacać pożyczki, z których ani grosza nie dostało!? Sądzę, iż wszyscy przyznają, że to byłoby niesłuszne i niesprawiedliwe. Tę niesprawiedliwość wielką popełniono przez konwer-

syę długów indemnizacyjnych, której bronią posłowie Szczepanowski, Rutowski i Romanowicz.

Ale jest jeszcze inny szkopał prawny. Ugoda zawarta między krajem a państwem w sprawie indemnizacyjnej, zatwierdzona przez parlament, orzeka wyraźnie w nadpisie swoim oraz w §§. 1 i 2, że skarb państwa obowiązany jest dawać zasiłek bezzwrotny roczny 2,100 000 zł. w. a. i pożyczkę roczną 325.000 zł. w. a. funduszowi indemnizacyjnemu wschodnio-galicyjskiemu i zachodnio-galicyjskiemu“ a nie krajowi. Gdyby nastąpiła konwersya i kraj przyjął na siebie wyłącznie spłacenie reszty długów indemnizacyjnych, byłaby pewna trudność prawna co do wykonania tego obowiązku skarbu państwa, z której to trudności korzystać starałyby się stronnictwa nam nieprzyjazne w Radzie państwa. Przekonany jestem, że Koło polskie, to jest reprezentacya kraju w Radzie państwa, przełamałaby tę trudność prawną, ale opłaciłoby się to w razie, gdyby konwersya długów indemnizacyjnych przyniosła krajowi znaczne korzyści finansowe.

Jestem nawet przekonany, że jeżeliby z konwersyi długów indemnizacyjnych miały wyniknąć wielkie korzyści dla kraju całego, znana z patriotyzmu ludność krakowska nie wzdragałaby się płacić przez dłuższy szereg lat wyższych dodatków krajowych, przy zatrzymaniu przynajmniej pewnych ulg dla Krakowskiego, aby te wielkie korzyści dla całego kraju spowodować. Ale tylko w razie, jak powiedziałem, jeżeli ta konwersya przyniosłaby wielkie korzyści dla kraju.

Otóż tak nie jest. Długi indemnizacyjne ciężą do dziś dnia głównie na kredycie państwa.

Konwersya t. j. spłacenie tych długów indemnizacyjnych przez pożyczkę krajową przerzuci cały dług 35,000 000 zł. w. a. na kredyt kraju, obciąży tym wielkim długiem wyłącznie kredyt kraju. Wprawdzie kraj płaci  $\frac{3}{5}$  części, skarb państwa  $\frac{2}{5}$  części na umorzenie obligacyj indemnizacyjnych i na procent od nich, ale spłacanie tych obligacyj indemnizacyjnych i opłacanie procentów poręczyło państwo. Jest to wypisane na każdej obligacyi indemnizacyjnej. Więc państwo wszystkie następstwa tej poręki ma dotychczas ponosić. Gdyby więc Galicya w skutek jakichś klęsk wojennych stanęła w tem położeniu, iżby w jednym z lat przyszłych do 1899



r. nie mogła płacić swojej części na spłatę obligacji indemnizacyjnych i opłatę od nich procentu, musiałoby państwo przyjść w pomoc Galicyi, bo w razie niezapłacenia, nie tylko kraj ale państwo popadłoby w bankructwo. Wprawdzie zawsze w razie klęsk, któreby dotknęły Galicyę, państwo obowiązaniemby było przyjść w pomoc krajowi naszemu; ale do obowiązku tego nie byłoby tak silnie naciśnione wówczas, gdyby kraj nasz wyłącznie był odowiązany do spłacenia reszty długów indemnizacyjnych, nie na kredycie państwowym, ale wyłącznie na kredycie kraju. Lecz jest jeszcze inna pod tym względem niekorzyść konwersyi. Jeżeli długiem indemnizacyjnym przez jego konwersyę na dług krajowy obciążymy wyłącznie kredyt krajowy, wówczas wszyscy my posłowie po obu stronach tej Izby, którzy pragniemy przez wydatki produkcyjne, przez wydatki na dobrze obmyślane i rozumne inwestycje, energiczniej niż dotychczas podnosić produkcję krajową i dobrobyt kraju, znajdziemy się w daleko gorszym niż dzisiaj położeniu. Bo gdy ujrzymy się w potrzebie zaciągnięcia pożyczki krajowej na cele produkcyjne, na dobrze obmyślane inwestycje, będzie wówczas krajowi trudniej zaciągnąć tę pożyczkę, gdyż już pożyczką 35 milionów zł. będzie przez 40 lat obciążony kredyt krajowy, pożyczką zaciągniętą na spłatę długów indemnizacyjnych.

Z tego powodu wszyscy posłowie, którzy pragniemy energiczniejszego działania w celu podnoszenia produkcji i dobrobytu kraju wydatkami na cele produkcyjne, musimy być przeciwni konwersyi teraz długów indemnizacyjnych, to jest przeciw zaciągnięciu teraz na ich spłatę pożyczki krajowej 35 milionów zł.

Oświadczacie posłowie popierający konwersyę długów indemnizacyjnych, że nie była i nie jest ona dla was celem, ale sądziliście w niej znaleźć środek, sposób do osiągnięcia milionów złotych na cele produkcyjne. A tę waszą złudną nadzieję, to wasze mylne obrachowanie przedstawiliście całemu krajowi jako pewnik niezawodny. Tymczasem w rzeczywistości konwersya reszty długów indemnizacyjnych, spłacenie dzisiaj tej reszty długów indemnizacyjnych przez zaciągnięcie wielkiej pożyczki krajowej, naruszając po pierwsze zasady słuszności i sprawiedliwości jak to wykazałem, po drugie wywołując wskazaną także trudność prawnopolityczną,

po trzecie przerzucając cały ciężar reszty długów indemnizacyjnych, wynoszący jeszcze dzisiaj 35 milionów zł. w. a., a ciężący po części na kredycie państwa, wyłącznie na kredyt kraju i powodując wszystkie ztąd płynące a szkodliwe dla kraju, następstwa które także wymieniłem, — nie przyniesie wcale spodziewanych milionów na cele produkcyjne, jeśli obrachunkiem ścisłym obejmujemy dłuższy szereg lat.

Komisya budżetowa w obrachunkach przedłożonych Wysokiemu Sejmowi, wykazała, że przypuszczając tak w razie konwersyi jak bez konwersyi długów indemnizacyjnych, jednakowe rosne dochody krajowe w okresie od 1891 do 1905 roku a podnosząc w całym tym okresie wydatki krajowe corocznie wyżej o 150.000 zł. okazuje się w ostatnim rezultacie, że w razie konwersyi długów indemnizacyjnych, cały dług krajowy w 1905 byłby większy przeszło o 7 milionów zł. a niedobór roczny w 1905 roku byłby większy o kilkaset tysięcy, niż w razie jeźeliby nie przedsiębrano konwersyi. Słowem obrachowania przedłożone Sejmowi w sprawozdaniu komisji budżetowej wykazały, że konwersya długów indemnizacyjnych przedsięwzięta teraz, spowodowałaby nie korzyści ale stratę pod względem finansowym 7 milionów zł., bo długi krajowe wynosiłyby w 1905 roku w razie przedsiębrania konwersyi 29 milionów zł. w. a. w razie nieprzedsiębrania konwersyi 22 miliony zł., a nadto w pierwszym razie wzrastałby od 1902 roku coraz więcej niedobór w corocznym budżecie.

Posłowie Szczepanowski i Rutowski zarzucali, że w przedłożonych obrachowaniach są pomyłki. Pomyłki te starali się wykazać, ale ich nie wykazali. Zarzucali także, że podstawy przyjęte przez komisję do obrachunku konwersyjnego, są niekorzystne dla konwersyi. Zarzut nieuzasadniony, bo do obrachunku konwersyjnego przyjęto podstawy najkorzystniejsze dla konwersyi według wskazówek i zdań stronników konwersyi. Przypuściwszy nawet, że w obrachowaniach Sejmowi przedłożonych są pomyłki, po których poprawieniu okazałoby się, że kraj w razie konwersyi poniósłby stratę mniejszą o kilka milionów zł., to jeszcze jest daleko do wykazania korzyści z konwersyi.

Posel Szczepanowski w obrachowaniu, którego nie przedłożył na piśmie, ale tylko w mo-

wie swej omawiał, starał się wykazać, że konwersja przyniosłaby kilka milionów zł. jako korzyść finansową. Lecz zaraz w podstawie jego rachunku spostrzegłem dwa błędy, o ile rachunek jego pochwycić było można z pobieżnego opowiadania.

Pierwszym błędem w podstawie jego obrachowania jest to, że obliczenie pozostałej dzisiaj reszty długów indemnizacyjnych, którą to resztą długu, w razie konwersyi, spłacić należy pożyczką krajową, to jest obliczenie ilości obligacji indemnizacyjnych pozostałych jeszcze dzisiaj do losowania i umorzenia, oparł poseł Szczepanowski na planie losowania tychże obligacji. Mówił on: według planu losowania, pozostała jeszcze taka a taka ilość obligacji do losowania. Jest to mylna podstawa obrachunku. Gdy układano plan losowania obligacji indemnizacyjnych, obliczono przybliżenie, że wydana będzie taka liczba obligacji. Lecz wydano rzeczywiście tyle obligacji, ile potrzeba było istotnie dla pokrycia wynagrodzenia za pańszczyznę. Losowanie obligacji odbywa się corocznie dwa razy ściśle według planu losowania; ale oprócz tego fundusze indemnizacyjne jak np. krakowski, wykupiły i zniszczyły swoje obligacje więcej niż plan przepisywał. Z tych dwóch powodów pozostało dzisiaj rzeczywiście obligacji indemnizacyjnych mniej za półtora miliona zł. niż wykazuje plan losowania. Poseł Szczepanowski opierając swoje obrachowanie na planie losowania, twierdził np., że fundusz indemnizacyjny krakowski będzie jeszcze w 1898 roku mieć do losowania pewną sumę obligacji. Tak wykazywał plan losowania; ale w rzeczywistości pozostała już teraz tak mała ilość obligacji krakowskich niewylosowanych, że losując je według planu w 1891 do 1894 roku wylosuje się resztę obligacji w 1895.

Mianowicie: Według planu losowania powinno było pozostać jeszcze obligacji indemnizacyjnych wschodnio-galicyskich za 21,032.000 złotych m. k., to jest dług indemnizacyjny wschodnio-galicyski wynosić według planu losowania powinien teraz w listopadzie 1890 roku 21,032.000 zł. m. k., zaś rzeczywiście wynosi 20.434,590 zł. m. k., więc mniej o 597.000 zł. niż plan losowania wykazuje. Dług indemnizacyjny zachodnio-galicyski według losowania wynosi 12.759.000 zł. m. k., zaś w istocie wy-

nosi 12,272 000 zł. m. k. więc o 486.770 zł. mniej niż wynosić miał według planu.

Dług indemnizacyjny krakowski, według planu losowania wynosić powinien 1,288.000 zł. m. k. a rzeczywiście wynosi 783.620 zł. m. k. więc mniej o 504.380 zł. m. k., a to z tych powodów, które już przytoczyłem. Wprawdzie poseł Szczepanowski wspomniał później, że rzeczywista liczba obligacji indemnizacyjnych pozostałych dziś do losowania, jest inna od tej, którą wykazuje plan losowania. Pomimo tego nie poprawił ważnego błędu w podstawie swego obrachowania.

Ale jest jeszcze drugi ważny błąd w podstawie obrachowania posła Szczepanowskiego. Od mylnie obliczonej przez niego pozostałej reszty długów indemnizacyjnych odejmuje on majątek wszystkich trzech funduszy indemnizacyjnych wynoszący teraz 888.000 zł. w. a. i o tę kwotę zmniejsza dług indemnizacyjny, który chce spłacić teraz pożyczką krajową. W istocie majątek funduszu indemnizacyjnego wschodnio-galicyskiego wynosi obecnie 301.666 zł. w. a.; majątek funduszu zachodnio-galicyskiego 486.150 zł., majątek funduszu krakowskiego 100.989 zł. Przeto razem majątek wszystkich trzech funduszy indemnizacyjnych wynosi 888.804 zł. w. a. Lecz tego majątku nie można używać na pomniejszenie długu indemnizacyjnego obliczonego według ilości obligacji pozostałych jeszcze do losowania, gdyż te majątki i inne aktywa funduszy indemnizacyjnych służyć mają na zaspokojenie innych długów indemnizacyjnych, długów, że tak powiem, chwilowych, to jest do zapłacenia za obligacje już wylosowane a nieprzedłożone jeszcze do wypłaty oraz za kupony zapadłe nieprzedawnione a także nie przedłożone jeszcze do wypłaty.

Te długi chwilowe funduszy indemnizacyjnych ciężące na ich majątkach, wynoszą 1.624,058 zł. w. a. Mianowicie obligacji indemnizacyjnych wylosowanych, a nie przedłożonych do wypłaty jest obecnie: wschodnio-galicyskich za sumę 336.000 zł.; zachodnio-galicyskich za sumę 246.046 zł. a zaś krakowskich za 36.907 zł. w. a. Oprócz tego kuponów zapadłych, nieprzedawnionych a nie przedłożonych do wypłaty jest za 591.869 zł. od obligacji wschodnio-galicyskich; za 287.900 zł. od obligacji zachodnio-galicyskich; zaś za 125.336 zł. od obligacji



krakowskich. Razem za 1,005,105 zł. w. a. Na pokrycie tych długów muszą służyć majątki funduszków indemnizacyjnych i inne ich aktywa, w których główną pozycję stanowi zaległość znaczna dodatku indemnizacyjnego u podatkujących. Nie można zatem majątków funduszowych odtrącać od głównego długu indemnizacyjnego, który to dług stanowią obligacje indemnizacyjne niewylosowane. A właśnie p. Szczepanowski w swoim obrachowaniu zmniejsza dług indemnizacyjny strącając z niego sumę równą majątkom funduszków indemnizacyjnych.

Te błędy w podstawie obrachowania posła Szczepanowskiego, które spostrzegłem przy pobieżnem opowiadaniu przez niego swego rachunku, bo go nie przedłożył, rosną w rozwoju tego rachunku w coraz większą pomyłkę. Przedsięwzięcie konwersyi długów indemnizacyjnych w terażniejszem położeniu spłacania tych długów, gdy w tej spłacie dawno już minęło przesilenie, że tak powiem, i z rat rocznych wyznaczanych na oprocentowanie i umorzenie reszty tych długów, daleko większa i coraz większa corocznie część idzie na umorzenie obligacyj indemnizacyjnych t. j. na spłatę kapitału, a coraz mniejsza corocznie część na procent od pozostałych obligacyj, musi konwersya tej reszty długów dać rezultat niekorzystny pod względem finansowym. Konwersya długów indemnizacyjnych przedsięwzięta przed kilkunastu laty mogła dać inny korzystniejszy rezultat. Dlatego to wówczas, gdy spłata długów indemnizacyjnych była w innym położeniu, mianowicie gdyśmy więcej na procent płacili aniżeli na kapitał, wielu posłów znakomitych było za konwersyą długów indemnizacyjnych, jak to wspominał p. Rutowski.

Że konwersya długów indemnizacyjnych teraz przeprowadzona, chociażby pod warunkami najkorzystniejszymi dla tej operacyi, (które to warunki przyjęto w obrachunkach przedłożonych przez komisję budżetową) musiała dać ujemny dla konwersyi rezultat, łatwo pojmie każdy, kto rzuci okiem na rachunek bardzo prosty, który tu przytoczę.

Jeżeli wszystkie trzy części kraju naszego będą spłacały pozostającą resztę długów indemnizacyjnych w sposób jak dotychczas, t. j. dochodami swoich funduszków indemnizacyjnych, zasiłkiem bezzwrotnym ze skarbu państwa i dochodem z dodatku indemnizacyjnego, (który to

dodatek, jak to przyznał poseł Szczepanowski, przynosi większy znacznie dochód niż dodatek krajowy a przynosi większy dochód głównie z powodu, że skarb państwa, na którego kredycie ciąży dług indemnizacyjny, starać się musi aby dodatek indemnizacyjny przyniósł to, co przynieść powinien, i np. w budżecie funduszków indemnizacyjnych na rok 1891, dochód 1 centa dodatku indemnizacyjnego obrachował c. k. rząd na 115 tysięcy, zaś komisya budżetowa na 116 tysięcy) — w takim razie obrachowanie co do spłacenia reszty długów indemnizacyjnych będzie następujące. Lesz zanim do przedstawienia tego obrachowania przystąpię, muszę zaznaczyć, że do porównawczego obrachowania należy przyjąć koniec roku 1891, albowiem konwersya długów indemnizacyjnych mogłaby być wykonaną dopiero z początkiem 1892 roku.

Spłacając resztę długów indemnizacyjnych w sposób dotychczasowy, spłaciłyby wszystkie trzy części kraju całą resztę kapitałów dłużnych wynoszącą 1. stycznia 1892 roku 31,153.962 zł., w ciągu lat siedmiu przez Galicyę, a w ciągu lat 4 przez Krakowskie, zapłaciwszy przytem na procenta od tych długów aż do ich zupełnej spłaty, tylko 4.883,680 zł. w. a.

(P. S z c z e p a n o w s k i. Moneta konwencyjna).

Nie 4,883.680 zł. walutą austryacką. Mianowicie w procentach zapłaciłaby, aż do chwili zupełnej spłaty swego długu, wschodnia część Galicyi 2,915.038 zł. w. a.; zachodnia część Galicyi 1,902.205 zł. w. a., zaś Krakowskie 66.437 zł. w. a. — przeto razem w procentach zapłaciliby tylko 4,883.680 zł. w. a. Następnie obie części Galicyi zapłaciłyby skarbowi państwa dochodem z dodatku indemnizacyjnego w latach 1899 — 1904 dług bezprocentowy 6,275 000 zł. w. a. powstały z danych tym częściom kraju pożyczek przez skarb państwa od 1882 roku. Przeto nie przedsięwziętą konwersyi, spłaciłyby wszystkie części kraju wszystkie swoje długi indemnizacyjne wraz z procentami, wynoszące ogólną sumę :

$31,153.962 + 4,883,080 + 6,275.000 =$  razem : 42,312.042 zł. w. a.

Ponieważ skarb państwa, na mocy ugody w sprawie indemnizacyjnej winien dać na spłatę długów indemnizacyjnych w ciągu lat sześciu od 1892 do 1897 włącznie, po 2,100.000

zł. w. a. corocznie, jako zasilek bozzwrotny, a 325.000 zł corocznie, w pożyczce bezprocentowej, przeto w ciągu tych lat sześciu ma dać skarb państwa 12,600.000 złotych bezzwrotnie a 1,950.009 zł. zwrotnie. Gdy zaś zwrot tych 1,950.000 zł. po 1898 r. już wpisałem w ową sumę 6,275.000 zł., którą Galicya ma zwrócić skarbowi państwa w okresie od 1899 do 1904 r., przeto jako subwencję z skarbu państwa od 1892 do 1897 r. na spłatę długów indemnizacyjnych, należy policzyć obie sumy: 12,600.000 i 1,950.000 razem 14,550.000 złotych w. a. Te 14,550.000 zł. płatnych przez skarb państwa, odjąwszy od ogólnej sumy 42,321.042 zł. w. a., którą zapłacić należy, spłacając wszystkie długi indemnizacyjne wraz z procentami, widzimy, że kraj nasz powinien na spłatę wszystkich długów indemnizacyjnych zapłacić od 1892 do 1904 roku 27,771.042 zł. w. a., jeżeli nie przedsięwzięmie konwersyi.

Natomiast przedsiębiorac z początkiem 1892 roku konwersyę reszty długów indemnizacyjnych wynoszącą wówczas 31,153 962 zł w. a., to jest spłacając odrazu całą tę resztę długów indemnizacyjnych pieniędzmi z pożyczki krajowej, którą w tym celu kraj zaciągnął w 1892 roku musiałby zaciągnąć pożyczkę 35,401.977 zł. w. a., gdyby mu się powiodło sprzedać obligacye tej pożyczki po 88 zł., co nawet nie jest prawdopodobne wobec terażniejszego położenia targów pieniężnych europejskich. Lecz przypuściwszy, że powiodłoby się sprzedać obligacye tej pożyczki krajowej po 88 za sto, zaś za indemnizacyjne obowiązany jest kraj płacić gotówką sto za sto, przeto aby mieć 31,153.962 zł. gotówką, musiałby pożyczyć 35,401.977 zł. w. a., jak to mówiłem. Więc w razie konwersyi kraj straciłby w kapitale 4,248.015 zł. w. a., bo o tę sumę długby swój powiększył. Na oprocentowanie i umorzenie tego długu 36,401.977 zł. w ciągu lat 40, potrzebaby płacić rocznie po 1,780.860 zł. w. a. przez lat 40 i zapłacić w ciągu tych lat 71,234.400 zł. w. a. Lecz ponieważ skarb państwa obowiązany jest na mocy ugody płacić aż do 1897 r. zasiłki i pożyczki, które już tylokrotnie wymieniłem, a kraj obowiązany jest tą ugodą zwrócić skarbowi państwa po 1898 r. w terminach oznaczonych 6,275.000 zł. w. a., zaś stronnicy konwersyi sądzą, że możnaby zaraz w 1892 r. eskontować tak te sumy, które

skarb państwa ma płacić na umorzenie długów indemnizacyjnych, jak i tę sumę, którą kraj ma zwracać do 1898 r. skarbowi państwa i obliczają, że w rezultacie tego wzajemnego eskontowania, skarb państwa miałby krajowi zapłacić przez lat sześć po 1,716.930 zł. w. a., czyli razem 10,301.580 zł. w. a. dałby skarb państwa w ciągu lat 6 na oprocentowanie i umorzenie pożyczki krajowej, zaciągniętej na spłatę reszty długów indemnizacyjnych.

Przeto kraj musiałby zapłacić 60,932.820 zł. w. a. na oprocentowanie i umorzenie pożyczki krajowej zaciągniętej dla spłacenia w 1892 roku reszty długów indemnizacyjnych. Wprawdzie kraj te 60,932.820 zł. miałby zapłacić w ciągu lat 40 — a znam dobrze korzyści takiego rozłożenia spłaty na dłuższy szereg lat. Ale korzyści te nie mogą wcale zrównoważyć straty ztąd wynikłej, że w razie konwersyi w 1892 r. resztę długów indemnizacyjnych, wynoszącą 31 milionów zł. w. a., zapłaci kraj w samych procentach blisko 30 milionów zł. w. a. od pożyczki na ten cel zaciągniętej. Zaś nie przedsiębiorac konwersyi, spłaci kraj w ciągu lat 7 w dotychczasowy sposób resztę długów indemnizacyjnych, to jest 31 milionów zł. w. a., płacąc przytem w procentach tylko 4,883.680 zł. w. a.

Rozwianie marzeń rozszerzonych w kraju naszym o sumach bajońskich, o milionach złotych, które miały płynąć z konwersyi reszty długów indemnizacyjnych na inwestycyę, jest cennym owocem prac komisji budżetowej i naczynych rozpraw ogólnych nad budżetem. Owocem bardzo cennym, mówię, bo wykazanie jak błędną była droga, na której mniemano znaleźć źródło dochodów dla skarbu krajowego, jest ułatwieniem znalezienia drogi prostej i dobrej, do prawdziwego źródła naszego dochodu, jest dla nas wielką korzyścią.

Ze sprawozdania i wniosków komisji budżetowej, oraz z rozwiniętych tu moich zapatrywań i dowodzeń wynika, że nie należy iść ani drogą konwersyi, (która naruszając zasady sprawiedliwości, obciążając bez koniecznej potrzeby wielką pożyczką kredyt kraju, przynosi dla niego znaczne tylko straty pod względem finansowym), ani drogą pokrywania corocznych niedoborów corocznymi pożyczkami; lecz resztę długów indemnizacyjnych trzeba umorzyć w ten sam sposób, w jakim dotychczas umarzano te długi, to



zarazem trzeba starać się otworzyć nowe źródła dochodów dla skarbu krajowego, aby można powiększyć wydatki produkcyjne, wydatki na inwestycje rozumne w celu podniesienia w kraju naszym produkcji i dobrobytu.

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusji.

Książę Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusji. Odczytam spis mowców do głosu zapisanych. — Kozłowski Zygmunt przeciw, Romanowicz za, Kozłowski Włodzimierz za, Badeni Stanisław za, Jędrzejowicz Stanisław za, Męciński za; Ścipio, Rozwadowski, Stadnicki, Madeyski, Bobrzyński, Chamiec, Franciszek Jędrzejowicz i Lasocki za, Szczepanowski przeciw, Merunowicz przeciw, Dworski przeciw, Kornel Horodyski, Wiktor, Zamoyski, Szeliski i ks. Siczynski przeciw, Polanowski przeciw.

P. Polanowski. Ja nie zgłosiłem się do głosu.

Książę Marszałek. W takim razie wyrażę szanownego posła. Dalej zapisani są pp. Zakrzewski za, Romańczuk przeciw, Teliszewski za, Mieczysław Borkowski przeciw.

Jest tedy wniosek o zamknięcie dyskusji.

P. Romanowicz. Proszę o głos jako członek Wydziału krajowego.

P. hr. Jan Tarnowski. Proszę o głos w kwestyi formalnej.

Książę Marszałek. P. Jan Tarnowski ma głos.

JE. p. hr. Jan Tarnowski. Pozwolę sobie zwrócić uwagę księcia Marszałka, że w tej chwili zażądał głosu członek Wydziału krajowego poseł Romanowicz. Gdyby Wysoka Izba uchwaliła zamknięcie dyskusji, po jego przemówieniu dyskusja musiałaby być na nowo otwartą. Więc proszę, aby książę Marszałek wniosek zamknięcia dyskusji dał pod głosowanie dopiero po przemówieniu członka Wydziału krajowego.

Książę Marszałek. Właściwie powinienem poddać według regulaminu pod głosowanie naprzód wniosek zamknięcia dyskusji, a to i z tego względu, że jeśli p. Romanowicz zażądał głosu teraz, to mógłby go zażądać i po zamknięciu dyskusji. Wolno mu to jako referentowi Wydziału krajowego z tego działu. Wolno jednak Wysokiej Izbie zdecydować inaczej. Ponieważ objawiło się życzenie, ażeby dyskusję zamknąć dopiero po głosie p. Romano-

wicza, więc zapytuję czy p. Romanowicz chce mówić teraz?

P. Romanowicz. Wszystko jedno.

Książę Marszałek. Więc wniosek zamknięcia dyskusji podam pod głosowanie po przemówieniu p. Romanowicza.

P. Dworski. Proszę o głos pod względem formalnym.

Książę Marszałek. P. Dworski ma głos.

P. Dworski. Stawiam wniosek zamknięcia posiedzenia na teraz, bo pora jest bardzo spóźniona, jakoteż z tego względu, że już od 10 godziny zrana trwa posiedzenie.

Książę Marszałek. Podam wniosek zamknięcia posiedzenia pod głosowanie. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (Wątpliwość). Jest wątpliwość. Proszę o kontrapróbe.

Proszę tych Panów, którzy są przeciw zamknięciu posiedzenia, aby raczyli powstać. (Większość). Jest większość za tem, aby posiedzenie trwało dalej.

P. Romanowicz ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz.

Wysoki Sejmie!

Mamy przed sobą dwa właściwie przedmioty, ściśle wprawdzie ze sobą związane, które jednak, może nie zaszkodzi, jeżeli przy rozprawie, a zwłaszcza w przemówieniu mojem nieco rozdzielię.

Mamy przed sobą po pierwsze budżet na rok 1891 i mamy powtórę sprawę dalszej gospodarki finansowej Wydziału krajowego, sprawę finansowej przyszłości kraju, jak się ona w projektach Wydziału krajowego i w sprawozdaniu komisji budżetowej przedstawia.

Pozwoli Wysoka Izba, abym przedewszystkiem słów kilka poświęcił ściśle budżetowi krajowemu na rok 1891 i wnioskowi komisji budżetowej, które się do tego przedmiotu odnoszą, a co w tej sprawie powiem, mówię jako członek Wydziału krajowego i budżetowy jego referent.

Budżet krajowy na rok 1891 wykazuje znaczny bardzo wzrost wydatków w porównaniu z budżetem roku 1890. Różne są zapatrywania

w tej Wysokiej Izbie a z pewnością i w kraju na to, czy wzrost wydatków budżetu przyjąć należy jako fakt radośny, czy też jak najczęściej się dzieje, należy nad nim ubolewać.

Zdaje mi się, że rozwiązanie tej kwestyi zależy przede wszystkim od istoty tych rubryk, w których nastąpił znaczniejszy wzrost wydatków. Jeżeli to byłyby rubryki nieprodukcyjne, jeżeliby to były wydatki, z których się bezpośrednio korzyści dla ekonomicznego i cywilizacyjnego rozwoju kraju nie spodziewamy, w takim razie wzrost tych wydatków budżetowych byłby faktem istotnie zasmucającym, zwłaszcza wobec tego, że siła podatkowa kraju jest już przeciążona.

Wszelako tak nie jest i te rubryki budżetu, w których wydatki wzrastają, odnoszą się przede wszystkim do tych działów zarządu krajowego, o których nie ma wątpliwości, iż przynoszą korzyść ekonomicznemu i cywilizacyjnemu rozwojowi kraju tego. I pozwolę sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że im bardziej ta gałąź wydatków wzrasta, tem bardziej produkcyjnym staje się ten wydatek, który przy małym budżecie jest bardzo znacznym obciążeniem, a mianowicie mam na myśli rubrykę I. i II. t. j. kosztu reprezentacyi i kosztu zarządu.

Wtedy, kiedyśmy na szkoły, na drogi, na rolnictwo i na przemysł wydawali cyfry minimalne, wtedy I. i II. rubryka budżetu właściwie reprezentowały tylko to jedno, no — że mamy autonomią i że ta autonomia do jakiejś roboty się zabierać poczyna, że zatem to jako kosztu administracyi na budżecie zaciążyć musi i tak samo jak w przedsiębiorstwie małym pewna kwota na kosztu administracyi jest bardzo uciążliwą i bardzo dotkliwą, a kiedy przedsiębiorstwo jest wielkie i może dawać wielkie zyski, to tasama kwota kosztów administracyi prawie zupełnie czuć się nie daje, taksamo jest tutaj, że wszelkie zwiększenie wydatków w tych produkcyjnych rubrykach budżetu krajowego, jak rubryka XIII., XV. i XVI. — wszelkie podwyższenie wydatków w tych rubrykach sprawia, iż większe kosztu administracyi rubryki I. i II. są mniej dotkliwym ciężarem dla budżetu krajowego, niż gdyby wydatki produkcyjne były mniejsze. To jest — zdaje mi się — punkt widzenia, którego z oka spuszczać nie można, jeżeli się budżet krajowy ocenia, a to co wspo-

minałem, że budżet na rok 1891 przedstawia istotnie wzrost produkcyjnych wydatków, cyfrowo illustrować łatwo.

Proszę Panów! Jeśli weźmiemy tabelkę zamieszczoną w sprawozdaniu komisji budżetowej, jak sumaryusz budżetu na rok 1891, gdzie wykazane są różnice między budżetem komisji a preliminarzem Wydziału krajowego i zestawimy to porównawczo z kwotami uchwalonemi na rok 1890, to przekonamy się, że wydatki wzrastają o 374.473 zł. — wydatki te, jakie już z uchwały komisji budżetowej wyszły. Ale, proszę Panów, jakież są tam pozycye największe? Otóż rubryka VII. „Szkoly“ wzrosła o 229.000 zł. a zdaje mi się, że może nie zaszkodzi przy tej sposobności z radością stwierdzić fakt, że od lat już kilku na szczęście ustały te przykre, te bardzo bolesne i bardzo dla kraju — powiem — upokarzające walki o budżet szkolny, jakie się dawniej w tej Wysokiej Izbie w okresie między rokiem 1880 a 1884 toczyły, gdy ze względu na konieczną zresztą budżetową oszczędność trzeba było o drobne 10 lub 20 tysięcy dla budżetu szkolnego walczyć, ażeby nie został on zmniejszony.

Tego na szczęście już nie ma, rubryka VII. wydatków rośnie z mocy ustawy, ba ale ona rośnie także z mocy szczerzej chęci i szczerzej woli tej Wysokiej Izby, ażeby rozwojowi szkół nie stawiać zapory. Dalszy wzrost poważny jest w rubryce XIII. Budowy wodne i melioracye o 29.000 zł., w rubryce XV. na cele rolnictwa i górnictwa o 52.000 zł., w rubryce XVI. na cele przemysłu proponowana była przez Wydział krajowy pierwotnie zwyżka 6.000, która obecnie blisko 40.000 dosięga. Więc widzicie Panowie z tych kilku przytoczonych przezemnie cyfr, iż faktem jest, że ten wzrost wydatków na r. 1891. przeważnie idzie na rubryki produkcyjne i na tej podstawie mogę powiedzieć, że witam budżet ten radośnie, jako zapowiedź, iż dalej te produkcyjne wydatki równo pomyślnie wzrastać będą.

Wydział krajowy mając przed sobą fakt dojścia do skutku indemnizacyjnej ugody chciał w tym albo w następnym roku dojść do tego, ażeby to wszystko, co w budżecie jest niedobre i co w gospodarce naszej finansowej jest wadliwym, zostało usuniętem i uregulowanem, ile możności równocześnie. A były tu znowu 2 kwe-



stye: kwestya dalszego pokrywania wzmagających się coraz więcej niedoborów, o której będę mówił później i kwestya uporządkowania naszej codziennej zwykłej budżetowej gospodarki. Co do tej drugiej Wydział krajowy projektował Wysokiej Izbie dwie rzeczy: naprzód zmianę roku budżetowego, a następnie przy projekcie pożyczkowym zwiększenie dotacyi kasy, uzupełnienie jej do okrągłego miliona. Bo gdyby Wysoka Izba przyjęła była czyto ten wniosek, który ja w Wydziale krajowym stawiać miałem za szczyt, czy ten, który w Wydziale krajowym uzyskał większość, dotacya kasy w jednym i w drugim się mieściła.

Zmiany roku budżetowego niestety komisya nam nie przyznała, jednakowoż ze sprawozdania jej i z tego, co wiem o przebiegu obrad jej nad tą sprawą, ośmielam się wnosić i zdaje mi się, że szanowny sprawozdawca mi nie zaprzeczy, iż komisya budżetowa nie jest wcale przeciwna zmianie roku budżetowego, że zatem, kiedy przyjdzie chwila stosowniejsza, zapewne wniosek ten w komisji budżetowej na poparcie będzie mógł liczyć.

Zmiana roku budżetowego była nam pożądaną dlatego, ażeby rachunki nasze zrównać co do terminów z rachunkami rządowymi, a powtóre dlatego, że według przekonania naszego, długi bardzo rok budżetowy, rozciąganie jednego roku aż do półroczna następnego, nadaje zawsze administracyi pewne znamię braku energii i braku sprężystości.

Jeżeli ja temu, który administruje, powiem: ty sobie możesz ten wydatek zrobić albo w grudniu, albo zresztą w marcu lub czerwcu, to z góry cechuje tę administracyę jako powolną, której wolno flegmatycznie nad każdą rzeczą się zastanawiać. Na ten drugi punkt mniej kładę nacisku, ale głównie szło nam o to, ażeby można było zrównać nasze rachunki co do terminu z rządowymi. Komisya budżetowa na to nie przystała, a to dlatego, ponieważ nie chciała jeszcze o 300.000 zł. podnosić i tak już znacznego niedoboru na r. 1891, a blisko o taką cyfrę niedobór przejściowoby się podniósł, gdyby komisya budżetowa była przyjęła zmianę budżetowego roku.

Ja przeto imieniem Wydziału krajowego mogę tylko powiedzieć, że ubolewamy nad tem, iż z uwagi na wysoki budżet r. 1891 komisya

na ten wniosek zgodzić się nie mogła, ale przyjmujemy oświadczenie w sprawozdaniu wyrażone, że komisya w zasadzie nic przeciw temu nie ma i mamy nadzieję, że może w przyszłości to się uzyska.

Druga rzecz ważna, która była w projektach dalszych finansowych Wydziału krajowego, została przez komisję przyjęta, a mianowicie zwiększenie dotacyi kasy krajowej.

Nie będę się nad tem rozwodził, mogę tylko oświadczyć, że Wydział krajowy z wdzięcznym uznaniem przyjmuje wniosek komisji budżetowej co do uzupełnienia dotacyi kasy.

Również przyczynić się powinien i niewątpliwie przyczyni się do uporządkowania naszej finansowej gospodarki w granicach tego budżetu fakt, że komisya budżetowa zgodziła się na wniosek Wydziału krajowego, ażeby w rubryce XVII. wstawić 12.000 kilkaset zł., które zostały przez poprzedni Wydział krajowy wydane na cele rozmaite, usprawiedliwione wprawdzie przed Wysokim Sejmem, ale pokryte z funduszu dyspozycyjnego, który według zgodnego przekonania Wydziału krajowego i komisji budżetowej przekroczonym być nie powinien.

Tym sposobem zostanie fundusz dyspozycyjny przywrócony do tej wysokości, w jakiej go Wysoki Sejm co rok uchwała, t. j. 30.000 zł. i mogę imieniem Wydziału krajowego złożyć zapewnienie, że Wydział krajowy jest przekonany, że ta cyfra jest nieprzekraczalna i przekroczoną nie będzie.

Dalej wspomnąć muszę o wnioskach komisji budżetowej co do tak zwanego virement. Dotychczas Wysoka Izba uchwalając budżet, zaraz dawała Wydziałowi krajowemu nieograniczone prawo virement, t. j. nieograniczone prawo przenoszenia oszczędności jednej rubryki i jednej pozycyi na rubrykę i pozycyę drugą.

Z tego prawa Wydział krajowy właściwie w ścisłem znaczeniu nie korzystał, bo nigdy nie było tej praktyki, ażeby zapadła w Wydziale krajowym uchwała, że ponieważ np. w rubr. 14. mamy zaoszczędzone 20.000, przeto tę oszczędność przenosi się na rubrykę 10, i z tej rubryki przenosić się będzie więcej niż było pierwotnie prelinowane. Kiedy komisya budżetowa tego roku wnosi, ażeby to prawo virement znieść i ograniczyć tylko do pewnej szczupłej liczby

pozycji w budżecie krajowym, to obecni na posiedzeniu komisji dwaj członkowie Wydziału, kolega Wereszczyński i ja, oświadczyliśmy i zdaje się, że mogliśmy imieniem Wydziału krajowego oświadczyć, że się temu sprzeciwić nie możemy i uznajemy, że dla porządnej gospodarki lepiej jest, ażeby prawo virement nie istniało, aniżeli żeby była zupełna dowolność przenoszenia wydatków z jednej rubryki na drugą. Wobec tego, że to prawo zostało do kilku tylko pozycji ograniczone, zrozumie Wysoka Izba, iż będą musiały zachodzić czasem wypadki, w których przekroczenie będzie nieuniknione, ale w wypadkach takich to przekroczenie nie będzie zakryte jakimś virement między jedną a drugą pozycją, ale będzie w zamknięciu rachunkowym uzasadnione i umotywowane jako przekroczenie.

Tu muszę wspomnieć o tych zarzutach bardzo silnych, a przynajmniej silnie wypowiedanych, jakie się w tej Wysokiej Izbie podnosiły przeciw Wydziałowi krajowemu i jego gospodarce z powodu zbyt wielkich przekroczeń. Otóż jest rzecz ciekawa, że jak weźmiemy nasze jakiegokolwiek zamknięcie rachunkowe i zbadamy je właśnie ze stanowiska tych przekroczeń, to się przekonamy, że największe przekroczenia były w tych rubrykach, których wydatek nie całkiem zawisł od woli Wydziału krajowego, które są przepisane obowiązującą ustawą tak, iż wydatek uczyniony być musi, choćby na mocy uchwał budżetowych nie było na to pokrycia.

I tak n. p. w zamknięciu rachunkowym z r. 1888 największe przekroczenie było w rubryce III. „Koszta leczenia i utrzymania ubogich chorych“ 40.000 zł. Niemożliwym było tego uniknąć, bo te wydatki wypływają wprost z ustawy, zależą od ilości ubogich chorych w szpitalach.

Druga rubryka, w której jest wielkie przekroczenie jest rubryka VII. „Szkoły“ 25.000. Podobnie rzecz się ma z zamknięciem rachunków za r. 1889, które nie jest jeszcze wprawdzie ściśle skończone, ale sumaryczne zestawienie mam przed sobą, a które pokazuje, że największe przekroczenie było znowu w rubryce III. „Koszta leczenia“ 117.000 zł.

Niechaj zatem panowie raczą wyprowadzić z tego wniosek, że jeżeli w zamknięciu rachunkowym okaże się przekroczenie, to Wydział krajowy nie czyni tego z lekkim sercem, ale czyni przeważnie tam, gdzie jest niezbędna potrzeba

zrobienia wydatków, które sama ustawa na nas nakłada.

Bywają także wydatki nieprzewidziane, tak np. w zamknięciu rachunków za r. 1890 znajdziecie panowie wydatek, którego budżet nie mógł przewidzieć, ale który z pewnością wszyscy przyjmą z uznaniem, tj. na koszt sprowadzenia zwłok wieszczą Adama Mickiewicza do kraju.

Otóż co do owego zniesienia virement Wydział krajowy nie czuje się przez to w swoich prawach jako zarządca finansów krajowych uszczuplonym, oświadcza, że się na to zgadza i że przekroczenia, jakie będą konieczne, będą musiały zawsze ściśle być usprawiedliwione.

A teraz pozwoli Wysoka Izba, ażebym kilka słów poświęcił tej sprawie, która nas w ciągu wczorajszej i dzisiejszej dyskusji głównie zajmuje, tj. w sprawie uregulowania dalszego naszych finansów. A muszę słów kilka powiedzieć choćby dlatego, że owe wnioski konwersji, które tu w Izbie spotykały się z bardzo silnymi zarzutami, wyszły pierwotnie odemnie i że niejako odpowiedzialność za ich wartość ja na siebie wziąć muszę.

Zrozumie Wysoka Izba, że kiedy stało się to, czego niektórzy oczekiwali i pragnęli gorąco, czego zaś inni ze względu na wielkie nowe ciężary, jakie na kraj spadały, obawiali się, tj. kiedy przyszło do zawarcia z Rządem ugody w sprawie długu indemnizacyjnego, referent budżetowy Wydziału krajowego nie byłby spełnił swego obowiązku, gdyby nie był w owej chwili przedsięwziął sobie zastanowić się i rozpatrzyć dokładnie w stanie naszego skarbu krajowego, bez względu na to, jakie z tego rozpatrzenia wynikną wnioski — a to tem bardziej, że zeszłoroczna uchwała Wysokiej Izby o zjednoczeniu długów krajowych, obowiązek taki, choć w szczuplejszym nieco zakresie nałożyła. W tym kierunku dokonana praca doprowadziła do jednego przynajmniej rezultatu, t. j. że dziś niewątpliwie jest stwierdzonem, iż złudą było mniemanie, jakoby z chwilą, gdy ugoda indemnizacyjna zostanie zawartą, gdy ów rzekomy dług 104,000.000 zł. zostanie skreślony i gdy już cały dług indemnizacyjny z końcem r. 1898 spłacony będzie, jakoby z tą chwilą skończyć się miała era finansowej biedy naszej a rozpocznie się złota era budżetu krajowego i że po spła-



cie długu indemnizacyjnego będziemy rozporządzali tymi 3,000.000 zł, które dziś płacimy na indemnizację. Takie było dawniej przekonanie, ale ściśle zbadanie naszego budżetu i stanu finansowego rozwiało te ułudę i przekonało, że z zawarciem ugody i ukończeniem spłaty indemnizacyjnej w r. 1888 rozpoczną się dalsze lata niedoborów i pożyczek.

Wobec tego każdy zrozumie, że było koniecznem postawić sobie pytanie, co dalej robić, a tu był wybór tylko między corocznem podwyższaniem dodatków do podatków, aż do granicy, po za którą chyba nie będzie można już pójść, a wielką jakąś operacją finansową. Jeżeli który z kolegów szanownych miał cierpliwość przeczytać dokładnie całe sprawozdanie Wydziału krajowego, to z dołączonego do tego sprawozdania alegatu przekonał się, że ten, który te dochodzenia prowadził, nie miał uprzedzenia do żadnego finansowego projektu, i starał się wyszukiwać wszystkie możliwe projekta, wszystkie warianty, ażeby tym, co będą o tem decydować, dać substrat do wyrobienia sobie zdania a jeżeli w tym referacie swoim oświadczył się w końcu osobiście za przeprowadzeniem konwersyi długu indemnizacyjnego, to dlatego, że mu ten plan wydawał się najkorzystniejszy.

Znanym jest dalszy przebieg tej sprawy w obradach ankiety specjalnej finansowej i konferencji poselskiej. Obrady te bynajmniej nie zachwiały mego przekonania co do tego, co jest zasadniczą podstawą programu konwersyjnego. Zasadniczą podstawą tego projektu było to, że skoro w żadnej rubryce budżetu nie można zaprowadzić oszczędności — bo przy najwyższym wysiłku moglibyśmy zaoszczędzić chyba kilka tysięcy na dyurnistach i na tem koniec — skoro przeciwnie trzeba dążyć do tego, aby budżet rozwijał się w kierunku wydatków produkcyjnych, trzeba szukać oszczędności w jedynej możliwej rubryce, t. j. w rubryce spłaty długów. Proszę tych, co tego nie chcą uznać, aby mi racyli wskazać te rubryki, w którychby można zaoszczędzić tyle, ile przy dobrze przeprowadzonej konwersyi da się oszczędzić na spłacie długów. Drugim punktem wyjścia dla mnie było to, że kiedy zestawialiśmy to wszystko, co my płacimy na zarząd i na bieżące produkcyjne nasze roboty, z tem co płacimy na długi, (a do tych liczę i dług indemnizacyjny), to się oka-

zało, iż my więcej dajemy na długi, aniżeli na wszystko inne, z czego wynika, że podatki opłacane dziś na fundusz krajowy i na fundusz indemnizacyjny, są zatem przeszło w połowie używane na cele nieprodukcyjne, bo na spłatę długu tego indemnizacyjnego, który nam narzucono niesłusznie i niesprawiedliwie. Owóż Panowie, co prostszego jak uregulowanie tej gospodarki w ten sposób, aby mniejsza suma szła na spłatę długów a większa na wydatki produkcyjne, które nas dźwigać będą, wzmacniać siły ekonomiczne, siły narodowe, a zarazem i siłę podatkową. To były dwie pobudki do tego, żem w tym środku szukał sanacyi naszych finansów.

Kiedy pierwsze obliczenia się robiło, sytuacja była odmienną, aniżeli dziś a to w dwu kierunkach:

Naprzód nie był nam jeszcze znany wynik budżetu na rok 1891, bo nie był gotowy i nie wiedzieliśmy, iż tak znaczna przyjdzie podwyżka funduszu szkolnego i emerytalnego. Skutkiem tego, że budżet okazał się tak znacznie wyższym, musiał się niekorzystniej przedstawić, jak każdy rachunek, bo punkt wyjścia wydatków naszych znacznie się podniósł, niż przypuszczaliśmy poprzednio.

Druga okoliczność, która znacznie zmieniła sytuację, może nie tyle pod względem realnym jak pod względem wrażenia na umyśle, to jest chwilowa zmiana stosunków na targu pieniężnym. Kiedyśmy w lipcu te projekta robili, stan targu pieniężnego europejskiego był świetny. Dziś jest chwila bardzo zła, choć powiem chwilowo, bo nie ulega dla mnie najmniejszej wątpliwości, że już wiosną 1891 r. przedstawi nam stan znakomicie lepszy niż obecnie.

Stan rzeczy tedy pogorszył się, ale nie o tyle, aby rachunek konwersyjny miał przedstawić te wyniki, jakie mamy zestawione tutaj w rachunku komisji budżetowej. Niech szanowna komisya budżetowa daruje — ale muszę powiedzieć naprzód, że taki plan konwersyjny, jaki jest tutaj, jest parodią konwersyi, bo mówić o ekonomii na lat 40, bo zrzekać się na podstawie źle skontrolowanych rachunków tego, że przez 7 lat mieliśmy brać 700.000 subwencji państwowej, to ten rachunek pogorszyć musiało i zdaje mi się żaden najgorętszy zwolennik konwersyi, na tej podstawie nie mógłby jej doradzać. Powtóre — szanowna komisya budżetowa

raczy wybaczyć — ale twierdzenie, o którym była wczoraj mowa, jakoby ona nie była zupełnie za ten rachunek odpowiedzialną, nie jest uzasadnione i usprawiedliwione, a to dlatego, bo te rachunki, w których szanowny poseł drohobycki wczoraj wykazywał takie usterki, robione były ściśle według instrukcyi przez subkomitet komisji budżetowej danej. Otóż w tych rachunkach, prócz myłek, które wczoraj poseł Szczepanowski wykazał, są inne jeszcze, które wynikają wprost z tej instrukcyi danej przez subkomitet oddziałowi rachunkowemu do opracowania tych zestawień. Już wczoraj p. Szczepanowski wskazał, że przyjęto jako kapitał skonwertowanego długu, cyfrę zbyt wysoką, bo o kilka kroć sto tysięcy wyższą. Jeśli tę cyfrę sprostujemy, to roczna rata skonwertowanej pożyczki wynosić będzie o 17.000 kilkaset mniej, które w 14 latach, na które się rozciąga obliczenie komisji budżetowej, reprezentuje sumę 242.000 nie licząc odsetków.

Komisja budżetowa przyjęła dalej to, co w obliczeniach naszych pierwotnych jako ulgę dla Krakowa z powodu różnic między stanem krakowskiego a galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego, o których mówił dziś p. Chrzanowski, w obliczonej ściśle kwocie 81.000 bez żadnego dobrego umotywowania i bez dokładnego skontrolowania rachunku, w kwocie 110.000 a więc o 29.000 więcej a dalej przez trzy lata przyjęła jeszcze kwotę 260.000. Przyjęła to bez krytyki, bez zbadania, czy ona, ta ulga w tak wielkiej kwocie jest uzasadniona. Otóż ta pozycja czyni znów różnicę o 260.000 zł. Dalej zaszedł fakt ciekawy. Rachunek konwersyjny komisji budżetowej wykazuje corocznie wyżkę i tę wyżkę zużytkowuje dopiero w roku następnym, przypuszczając, że ona dopiero powstała ostatniego grudnia.

Już wczoraj zwrócił na to p. Szczepanowski uwagę, a ja pytam panów, jakim cudem ta wyżka, jakby za dotknięciem laski czarodziejkiej właśnie 31. grudnia każdego roku ma się urodzić, choćby pieniędzy tych przez cały rok nie było?

Nie — pieniądze te wpływać będą; te wyżki zatem reprezentują pewien dochód z lokacji kapitału. Więc gdybym nawet nie liczył cztery od sta, ponieważ ta wyżka nie będzie przez cały rok rozporządzalna, to przecież co

najmniej przez pół roku leżeć będzie, a zatem oprocentowuje się choćby na dwa procent, co też w rachunek wliczone być powinno. A ta pozycja sama jedna, przez kilkanaście lat, czyni 500.000 zł. Nie dość na tem, ale inną jeszcze rzecz zrobiono i dano wyraźną wskazówkę, że tak ma być liczone. Rubryka czternasta zawiera między innymi dwie pozycje takie: 33.000 zł. na opłacenie odsetek biernych od chwilowych pożyczek i 57.000 zł. na pokrycie niedoboru z roku 1888. Razem czyni to 90.000 zł. Proszę panów, i te 90.000 są w wydatkach i przez cały szereg lat takich, które od swych poprzedników biorą wyżkę blisko dwumilionową?

Jeśli rok każdy ma dwa miliony złote wyżki, a mimo to w następnym roku przyjmuje się wydatek 57.000 zł na pokrycie niedoborów roku poprzedniego i wydatek 33.000 zł. na odsetki bierne, to już ten rachunek stanowczo jest niesłusznym. A te 90.000 zł. przez czternaście lat czynią 1,260.000 zł.

Z tego wynika, że jeżeli tylko te cztery pozycje, które tu przytoczyłem, wliczymy, w takim razie w porównaniu z niedoborem lat 1894 i 1895 wykazany przez komisję, będziemy mieć nie niedobór 1,120.000 zł., ale wyżkę 1,131.000 zł., czyli, że nie będzie tak, jak komisja dowodziła, mimo konwersji w roku 1905 niedoboru, ale będzie jeszcze wyżka w latach 1906 i 1907, czyli, że ten projekt nawet na czterdziesto-letni okres amortyzacyjny obliczony (co jest parodią, jak już powiedziałem) zapewnia w budżecie wyżki na lat piętnaście.

Proszę Wysoką Izbę teraz zastanowić się, czy jest gmina, powiat, prowincya, państwo, gdzieby można mówić, iż bez podwyższenia ciężaru przy stosunkowym wzroście wydatków takim, jak był dotąd, budżet będzie przez lat kilkanaście zamykamy wyżkami? Proszę teraz zastanowić się, coby powiedział każdy minister skarbu jakiegokolwiek, gdyby mu otworzono możność zrobienia sobie zwykłych budżetów przez całych lat piętnaście?

Ale, ażeby konwersya i jej korzyści przedstawiły się w całym świetle, to nie mówmy: „czterdziesto-letnia konwersya”; — sięgnijmy dalej i powiedzmy sobie — a niech panów to nie przeraża — że konwersją na lat dziewięćdziesiąt przeciągamy.



Przeciągając ją na lat dziewięćdziesiąt, użyjemy cyfrę oprócz tych, o których mówiłem poprzednio, to jest po nad nią jeszcze przeszło 400.000 zł. rocznie, (brawo) czyli zyskujemy wtedy, proszę panów, kilkanaście lat zwykłych, które nam dają możność nie tylko spłacenia wszystkich dotychczasowych długów, — bo to jest w tym projekcie objęte — ale które jeszcze po nad te i po nad inne wydatki bieżące, zostawiają zwyżkę 400.000 zł., o której teraz wspominałem, na nadzwyczajne wydatki. Ale mówi się: jakżeż można mówić o 90-letniej pożyczce? Wszak 90-letnia pożyczka, to już blisko renta! Tak jest i dla tego jest dobrą, że jest prawie rentą.

(P. Szczepanowski. A priorytety kolejowe?)

Proszę panów! Powiadają, że tak bardzo długa pożyczka tylko po bardzo niskim kursie może pójść na targi.

Tak nie jest! Różnica w terminie spłat dwóch pożyczek wpływa na kurs kiedy? Wtedy gdy jest mowa o krótkich bardzo terminach. Na przykład, jeżelibyśmy dziś wypuścili obligacje 25-letnie, 30-letnie, a ktoś mi powie: wypuść 50-letnie, to różnica między kursem tych dwóch pożyczek będzie bardzo znaczna, ale między 40-letnią a 90-letnią nie będzie prawie żadnej różnicy.

(P. Szczepanowski. Tak jest.)

Dla czego? Z tej prostej przyczyny, że każdy swój plan finansowy stosuje mniej więcej do swego życia; on więc sobie mówi: ja dziś kupuję obligi tej pożyczki w tej nadziei, że za 20 lub 25 lat jeszcze dożyję tego czasu i wtedy przy wylosowaniu dostanę premię w różnicy kursu, — ale mało kto liczy na to, że od dzisiaj za 40 lub 50 lat przy wylosowaniu dostanie premię w różnicy kursu. A więc między pożyczką 40 a 90-letnią nie będzie ani w małym stopniu takiej różnicy, jak między 25 a 40-letnią.

„Nie obciążajmy przyszłości“, oto drugie hasło, pod którym występują wszyscy ci, którzy projektowi temu są przeciwni.

Proszę panów! Raczcie zastanowić się tylko nad jednym, czy macie jakikolwiek projekt, któryby przyszłości nie obciążał? Jeżeli go macie,

to proszę mi go dać! (Brawo.) Ale jeżeli widzimy, że Wysoka Izba co roku obciąża przyszłość na 40 lat, bo co roku uchwała takie pożyczki, jeżeli widzimy, że ta sama komisya budżetowa, która nie chce korzystnie obciążać przyszłości, chociaż ją niekorzystnie obciąża, zaciągając jeden i pół mil. zł. pożyczki w roku 1891 na lat 40 i zaciągając mówi, że na tem nie koniec, bo i dalej co roku jeszcze pożyczki będziemy zaciągać — to, proszę panów, tego argumentu nie używać, bo on nie jest szczerym.

I pytam, co jest łatwiej, czy nam dziś płacić trzy miliony złotych rocznie, czy tym, którzy po nas przyjdą, płacić według konwersyjnego projektu po rocznie jeden milion siedmdziesiąt tysięcy złotych, . . .

(P. Szczepanowski. Tak jest.)

. . . bo ta różnica jest między programem konwersyjnym a programem niekonwersyjnym. Mnie się zdaje, że Wysoka Izba zdziałała już tyle na polu podniesienia tego kraju i zdziałała tyle jeszcze w przyszłości, że śmiało będzie mogła synom i wnukom powiedzieć: „płaćcie 1,700.000 zł., zamiast, abyście dziś mieli 3,000.000 zł. płacić“, dla tego, bo im to będzie ułatwione wskutek tej działalności, jaką rozpoczęliśmy i tej, jaką mamy nadzieję, że Wysoka Izba tą, czy ową drogą rozwinie, a jednak ją rozwinie, bo ją poczucie obowiązku i interesów kraju do tego zmusza. (Brawo.)

Zarzut jeden padł dziś ze strony szanownego posła Teliszewskiego, zarzut, z którym liczyć się trzeba, to jest brak wiary, ażebyśmy uzyskawszy zwyżki budżetowe przy programie konwersyjnym, tych zwyżek dobrze użyli. Wysoka Izba wie, że ja nie należę do większości tej Wysokiej Izby; wie także, że pod względem politycznych przekonań bardzo znaczne są różnice między mną a większością Izby, a także i większością tej wysokiej magistratury krajowej, do której mam zaszczyt należeć. Toż chyba bym mógł, stojąc na jakimś politycznym stanowisku, rozumować tak: „tej większości, do której ja nie należę, z którą tak się nie zgadzam, tej większości, ja tych zwyżek nie chcę dać do rąk, aby nimi rządziła i gospodarowała. Ja wolę może czekać tych czasów, kiedy ta strona, która dziś jest w mniejszości, rządzić będzie i kiedy będzie mogła te zwyżki zużytko-

wać dla dobra kraju i osiągnięte przez to rezultaty na swoją zasługę zapisać. Ja przecież na tem stanowisku nie stoję, staćbym nigdy nie mógł i nie miałbym odwagi, a to dla tego, bo mi interes kraju wyższym jest stokroć, aniżeli interes mego stronnictwa, (brawa i oklaski) a gdybyśmy dziś mieli możliwość rzeczywistego dostania poważnej zwyczajki, to choćbym wiedział, że ten Rząd krajowy, czy tam w Namiestnictwie, czy tutaj w Sejmie i Wydziale krajowym składa się wyłącznie ze zwolenników nawet ostatniego segmentu prawej strony Izby, mimo to dam mu te zwyczajki dla tego, bo mam wiarę, że sama siła faktu zmusi go do działania dobrego na korzyść kraju.

A więc nie mówmy tego ze stanowiska partyjnego, że nie mamy wiary, że to będzie dobrze użyte. Nie mówmy także i ze stanowiska jakiegoś rzeczywistego poczucia braku sił własnych. Mnie się zdaje, że jeżeli co nas może zabić, to ten brak zaufania we własne siły. Naród jest nieśmiertelny tak długo, póki wiary sam w siebie nie straci. (Brawo.) Z chwilą, kiedy stracimy tę wiarę, nieśmiertelnymi być przestaniemy.

Co jest prawidłem we wielkich sprawach w odniesieniu do całego narodu, to jest także prawidłem i w mniejszych sprawach, które mamy na porządku dziennym i w odniesieniu do tego małego kraju i gdybyśmy przypuszczali, że większe zwyczajki dane będą w ręce autonomii i nie przyniosą korzyści, bo ich nie potrafimy dobrze zużytkować, to doprawdy lepiej byłoby, gdybyśmy złożyli mandaty, ten gmach wspaniały zamknęli, a na frontonie jego umieścili napis: „Mogli a nie chcieli“.

Nie mogę przypuszczać, abyśmy nie mogli dobrze zużytkować marnych kilkakroćstotysięcy złotych, które projekt komisji daje, nie mogę przypuszczać, aby to mogło być zmarnowane w ręku tych, których Sejm zaufaniem zaszczycił i do Wydziału krajowego powoła, a jeżeliby może była nieufność pewna, to bądźcie przekonani, że nie ma jednego między nami, któryby nie był gotów powiedzieć: „Proszę o nowy wybór, ażebyście wybrali takich, których waszem zaufaniem otaczacie.“ (Brawo.) Nie ma między nami takiego, który, jeżeliby przypuszczał, że jest brak zaufania, nie rozumiał, jakie konsekwencye ztąd wyprowadzić.

Wiem, że dzisiaj mówić o podniesieniu projektu konwersyjnego, byłoby w każdym razie anachronizmem, bo w tej chwili tego uchwałać nie można.

Za dni kilka Sejm się skończy, a opinia większości, która się tak silnie opiera, za dni kilka się nie przerobi.

Może to, co powiedziałem, przyczyni się jednak do poparcia rezolucji posła Szczepanowskiego, który ujął we formę wniosku to, co w sprawozdaniu komisji budżetowej tylko jako opinia jest zawarte.

Na tem mógłbym skończyć, gdybym nie czuł się w obowiązku zrobienia poprawki do wniosku komisji budżetowej. Zapomniano o rezolucji ważnej a koniecznej, bez której puszczenie na targ jeden i pół miliona złotych pożyczki byłoby niemożliwe, mianowicie o pupilarnem bezpieczeństwie papierów. Przy każdej takiej pożyczce uchwała się rezolucję wzywającą rząd, ażeby obligacyom pożyczki przyznał prawo papierów z pupilarnem bezpieczeństwem.

Czynię zatem następujący dodatek (czyta): „Sejm wzywa Rząd, by obligacyom pożyczki z roku 1891 w kwocie 1,500.000 zł. przyznał prawo papierów z pupilarnem bezpieczeństwem, a mianowicie, aby mogły być używane na lokację kapitałów fundacyjnych, kapitałów zakładów, zostających pod dozorem publicznym, tudzież funduszy pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych i nareszcie, by mogły służyć według kursu giełdowego jako kaucye w stosunkach służbowych i kontraktowych, tudzież jako zabezpieczenie wojskowych kaucyj małżeńskich.“

(Brawa i oklaski.)

Książę Marszałek. Był postawiony przed przemówieniem Członka Wydziału krajowego wniosek o zamknięcie dyskusji. Nie mogłem go wówczas podać pod głosowanie i czynię to teraz.

Oprócz posłów, których poprzednio wymieniłem, zapisani są do głosu jeszcze posłowie: Żardecki, Klemensiewicz, Bronisław Horodyski i Klemens hr. Dzieduszycki.

Proszę tych panów, którzy są za wnioskiem zamknięcia dyskusji, aby raczyli rękę podnieść. (Większość). Dyskusya jest zamknięta.

Proszę tych panów, którzy się zapisali do głosu, ażeby raczyli się porozumieć i wybrać mowców generalnych.



Dziś pora jest już spóźniona, więc zamykam posiedzenie.

P. dr. Marchwicki. Proszę o głos.

Księżę Marszałek. P. dr. Marchwicki ma głos.

P. dr. Marchwicki. Sądzę, że wybór jeneralnych mowców powinien już dziś nastąpić. (Gwar w Izbie.)

Głosy. Już późno! jutro, jutro!

Księżę Marszałek. Proszę panów zapisanych do głosu, ażebyście wybrali mowców jeneralnych czy to zaraz, czy też jutro i jutro przed rozpoczęciem posiedzenia zawiadomili mnie, kto został wybrany.

P. dr. Bobrzyński. Proszę o głos.

Księżę Marszałek. P. dr. Bobrzyński ma głos.

P. dr. Bobrzyński. Proszę księcia Marszałka, ażeby oznaczyć wybór mowców jeneralnych na jutrzejsze posiedzenie, bo nie wiemy, czy teraz, czy jutro będzie wybór i mógłby być ktoś niesłusznie z powodu nieobecności pominięty.

P. dr. Rutowski. Proszę o głos.

Księżę Marszałek. P. dr. Rutowski ma głos.

P. dr. Rutowski. Mnie się zdaje, że pod względem formalnym nie ma żadnego przepisu, kiedy wybór jeneralnych mowców ma nastąpić. Wszędzie jednak jest zwyczaj, że natychmiast po zamknięciu dyskusji wybiera się jeneralnych

mowców i rezultat wyboru natychmiast się ogłasza.

J.E. p. br. Ziemiałkowski. Ale tylko wtedy, jeżeli posiedzenie trwa dalej, tymczasem księżę Marszałek ogłosił już, że posiedzenie zamyka.

Księżę Marszałek. Posiedzenie dzisiejsze zamknięte.

Jutro o 10. rano dalszy ciąg rozprawy budżetowej.

Koniec posiedzenia o godz. 4. minut 30 po południu.

#### Porządek dzienny

24. posiedzenia, 2. sesji, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we środę dnia 26. listopada 1890 roku o godzinie 10. przed południem.

Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisji budżetowej o preliminarzu funduszu krajowego na r. 1891, tudzież o wnioskach Wydziału krajowego w sprawie zjednoczenia długów krajowych i pokrywania niedoborów, niemniej w sprawie zmiany roku budżetowego. Sprawozdawca poseł Biliński.

Sprawozdawcy pojedynczych działów, posłowie: Abrahamowicz, Badeni Stanisław, Chrzastowski, Czyżewicz, Goldman, Jędrzejowicz Stanisław, Kozłowski Włodzimierz, Madeyski, Marchwicki, Romańczuk, Skalkowski, Skrzyński, Stadnicki Jan, Scipio, Zagórski.

